

POLSKA A BAŁTYK ZA OSTATNIEGO JAGIELLONA

W S T Ę P

NA drugą połowę rządów ostatniego Jagiellona przypada czynne wystąpienie Polski na Bałtyku, które znalazło wyraz w zarządzeniu blokady i użyciu do jej przeprowadzenia sił morskich, wspieranych orężem dyplomacji. Działo się to w burzliwym okresie historii bałtyckiej części Europy, wypełnionym głównie 7-letnią wojną północną. W niniejszej rozprawie przedstawiamy genezę, treść i wykonanie programu morskiego przez kierownictwo polityczne Polski w osobie króla Zygmunta Augusta, próbujemy wnikać w charakter i organizację sił, użytych w blokadzie, ustalić ich wielkość, przebieg działań na Bałtyku, ich wyniki i ocenić znaczenie. Uzyskana suma faktów oświetla związki Polski z Bałtykiem w omawianej epoce dziejów. Równocześnie trwające operacje lądowe w Inflantach i na wschodzie uwzględniamy ubocznie, jak dalece tego wymaga morski odcinek, nie dość jeszcze zbadany.

Również tylko szkicowo poruszamy sprawę Gdańska, której osobne poświęcimy studium.

Zrąb źródłowy rozprawy tworzą rękopisy archiwalne i biblioteczne, polskie i obce, w dużej części zapewne nie istniejące już dzisiaj. Ułatwiły zadanie prace Czołowskiego, Szelaǳowskiego, Forstena, Schwarza i własne z tego zakresu, publikowane przed r. 1939.

Trudności powojenne na drodze do źródeł i literatury ograniczyły nieco plan i wyniki.

Słowa podziękii składamy ks. kan. mgrówi Edmundowi Majkowskiemu za owocną pomoc w zdobyciu materiałów z Brukseli.

Rozprawę, tłoczoną już na czysto w Poznaniu w ramach 3 zeszytu „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej” w r. 1939, unicestwił wraz z rękopisem najazd niemiecki. Ocalone materiały i odbitka jednej z korekt umożliwiły odbudowę i znaczne rozszerzenie pierwotnej osnowy.

I. ZADANIA W DZIEJOWEJ CHWILI NA BAŁTYKU

Było to w roku 1552. Już od czerwca bawił król Zygmunt August w pomorskiej ziemi, lipiec i sierpień spędził w Gdańsku, we wrześniu po kilkudniowym pobycie w Malborku w czasie sejmiku podążył do Królewca na zaproszenie ks. Albrechta. Towarzyszyli mu w podróży hetman Jan Tarnowski, marszałek koronny Piotr Kmita, bp. Stanisław Hozjusz, kanclerz Jan Ocieski, podkanclerzy Jan Przerębski i inni przedniejsi senatorowie i dostojnicy polscy obok przedstawicieli świata umysłowego w osobach Marcina Kromera, Szymona Maricjusa-Czystochlebskiego i Łukasza Górnickiego. Orszak dworzan i rycerstwa przynosił 5 tysięcy osób.¹

Najokazalej podejmował swego władcę Gdańsk, cały rozciągając przed nim przepych, na jaki pozwalało miastu u ujścia Wisły rosnące pod polskim panowaniem bogactwo. Stawił się tam z Zachodniego Pomorza ks. Barnim XI w 300 koni i ze znaczną liczbą pomorskiej szlachty, ażeby spotkać się ze swym dostojnym krewniakiem i suwerenem z tytułu lenna na Lęborku i Bytowie. W programie gdańskim przyjęcia, obfitującym w uczty, zabawy i gry rycerskie, nie zapomniano o morzu.

W dniu 13 lipca zwiedził król w towarzystwie ks. Barnima statek na stoczni w Gdańsku i przyglądał się jego spuszczeniu na wodę.² W tydzień później (20. VII) wybrał się barką, wybitą czerwonym suknem i przybraną chorągiewkami, na obejrzenie warowni, nazywanej wówczas „Latarnią” albo „wieżą”,³ położonej u ujścia Wisły. Gdy tam wchodził, grzmiały na jego cześć działa warowni i okrętu „Żelazny Henryk”, naprzeciw niej umieszczono, miotając na morze ogniste kule. Po posiłku w warowni powrócił na swą barkę i popłynął dalej — na Bałtyk, wtedy spokojny.⁴ Wielu także panów polskich z otoczenia zapuściło się daleko na fale, korzystając z pogody. W tejże godzinie pojawiło się na redzie około 18 statków, żeglujących

¹ Por. Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie*, Kraków 1637 str. 51—55. Stan. Orzechowskiego *Annales*, Poznań 1854, s. 119—123. G. Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande*, II, s. 85—102. P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, II, I, s. 131—137.

² *Relation, was bey Ankunfft und Anwesenheit Königes Sigismundi Augusti anno 1552 sich in Dantzig begeben*, s. 27, wydał Günther, Gdańsk 1916 (*Mitteilungen des Westpreuss. Geschichtsvereins* 1916, Jg 15, nr 2).

³ *St. Hosii epistolae*, wyd. Hipler-Zakrzewski, Kraków 1886, II nr 1241, St. Kostka do Hozjusza 3. VI. 1554.

⁴ *Relation etc.* jak wyżej s. 28.

z Francji z ładunkiem soli. W drodze z morskiej wycieczki towarzyszyła królowi gęsta palba z dział Latarni, z baszt obwarowań i licznych statków, ustawionych porządnie szeregiem i zaopatrzonych przez miasto w proch na tę uroczystość.

W toku dalszego etapu podróży w gościnie u ks. Albrechta poruszył Zygmunt August w rozmowach z gospodarzem sprawę Inflant, ujawniając swój zamiar złączenia tego kraju z Polską i Litwą węzłem lenna według gotowego wzoru domowego w Prusiech.¹ Dodajmy, że już w roku 1545 posądzano go o praktyki, zmierzające do usunięcia zakonu niemieckiego z Inflant.²

Przytoczone epizody z nadmorskiej podróży ostatniego Jagiellona zawierają w sobie jakby załączek i zapowiedź przyszłych jego poczynąń, dotyczących Bałtyku. W kilka lat później wystąpił on otwarcie przeciw Inflantom i jednocześnie w grudniu 1556 powziął po raz pierwszy postanowienie przysposobienia wojennej floty,³ wprowadzane następnie w życie od r. 1561 w formie ochotniczego zaciągu, a na schyłku 1569 roku poczynił wstępne kroki celem zaopatrzenia się we własne okręty wojenne: oto polecił Antoniemu Angeli, obywatelowi Wenecji, swemu agentowi i sprawcy poczty, wyszukać tam i do Polski przyprowadzić mistrza do budowy okrętów, dożę zaś Piotra Loredano prosił o pozwolenie wybranemu na wyjazd.⁴

Znamienny dla polityki polskiej zwrot ku Bałtykowi w drugiej połowie XVI wieku po długiej bierności na tym odcinku dokonał się z inicjatywy Zygmunta Augusta i wynikał z przesłanek gospodarczych oraz strategicznych, splatających się nierozzerwalnie z problemem inflanckim.⁵ Opanowanie bowiem Inflant zabezpieczało walenie wschodnią połąć państwa i oddawało w posiadanie drogi, wiodące do morza, nieodzowne dla coraz żyw-

¹ Por. L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów*, Lwów 1936, s. 290—292. *Die Berichte und Briefe des Rats... Herzog Albrechts v. Preussen Asverus v. Brandt*, wyd. A. Bezzenberger, Królewiec 1921, zeszyt 4, s. 481, 509, 533 i 560.

² *Die Berichte und Briefe des... Asverus v. Brandt*, zesz. 2, s. 161, Brandt do Albrechta, 26. VI. 1545.

³ Tamże, z. IV, s. 628—629.

⁴ *Akta podkanclerskie Franciszka Krasieńskiego* cz. I, Warszawa 1869, nr 151, s. 187, Sigismundus Augustus Duci Venetorum, Knyszyn 7. XII. 1569.

⁵ L. Kolankowski, o. c. s. 290—292. J. Jasnowski, *Mikołaj Radziwiłł*, Warszawa 1939, s. 131—133.

szego wywozu Litwy, odciętej terytorialnie nie tylko od ujścia Niemna, ale także i Dźwiny z portem Rygą i od innych portów. Nowy kierunek polityki Zygmunta Augusta, ustalony około 1552 roku, skrzyżował się z dążeniami państw nadbałtyckich, doprowadzając do długotrwałych starć dyplomatycznych i orężnych. Najwcześniej wystąpił zbrojnie na arenę Zygmunt August przez interwencję w zatargu między arcybiskupem Rygi Wilhelmem Hohenzollernem a niemieckim zakonem kawalerów mieczowych w latach 1556—1557, udzieliwszy pomocy stronnictwu polonofilskiemu w Inflantach, szukającemu oparcia w państwie jagiellońskim w obliczu niebezpieczeństw. Inflanty, nominalnie podległe cesarzowi, dojrzały już wówczas do upadku jako przeżyty twór państwowy o ustroju średniowiecznym, bez centralnej jednolitej władzy, rozdzielany domowymi wojnami między mistrzem zakonu a arcybiskupem i biskupami. Krzewiąca się w pierwszej połowie XVI wieku reformacja do reszty podkopała podstawy dotychczasowej organizacji państwowej tej kolonii niemieckiego mieszczaństwa i szlachty, osamotnionej politycznie po sekularyzacji w r. 1525 pruskiej części zakonu.¹ Wspomniana interwencja Zygmunta Augusta w postaci siedemdziesięciotysięcznej armii polsko-litewskiej zakończyła się układem w Pozwolu 14 września 1557 roku. Najważniejszym jego postanowieniem dla dalszego biegu wypadków stało się przymierze Litwy z Inflantami przeciw Moskwie, które miało wejść w życie po upływie istniejących rozejmów obu stron z tym państwem.² Lecz ten punkt układu pozwolskiego oznaczał zarazem anulowanie traktatu Inflant z carem Iwanem Groźnym z r. 1554, w którym zakon zobowiązał się nie zawierać sojuszu z państwem jagiellońskim i zachować neutralność w razie wojny. Car po uporaniu się z Kazaniem i Astrachaniem obrał za teren swej działalności region bałtycki, zmierzając podobnie jak Zygmunt August do obalenia zapory inflanckiej na drodze do morza, ażeby otworzyć sobie tędy okno na świat — na Zachód i w oparciu o Rygę i inne porty wejść z nim w bezpośrednie stosunki gospodarcze i kulturalne. Władał Morzem Białym i Kaspijskim, ale nie posiadał dogodnych portów na Bałtyku, kędy mógłby zaspakajać potrzeby wielkiego państwa. Traktat pozwolski pobudził go do wykonania dawno żywionego zamiaru. W styczniu 1558 wysłał wojsko do Inflant i w podejmowanych

¹ Por. Sture Arnell, *Die Auflösung des livländischen Ordensstaates*, Lund 1937, s. 2—7.

² Jasnowski, o. c. s. 185.

w tymże roku wyprawach uzyskał wiele obiecujące sukcesy. W dniu 11 maja 1558 opanował zamek i port Narwę u ujścia rzeki Narowy, w czerwcu Neuhausen, w lipcu Dorpat.¹

Najcenniejszą zdobyczą była Narwa. Wendyjska grupa członków Hanzy po upadku kantoru w Nowogrodzie w r. 1494, gdzie skupiał się jej zyskowny i życiodajny handel z Moskwą, nie ustawała w zabiegach o ponowne wejście na utracony rynek, wysuwając na sesjach w Lubece Narwę jako składowy punkt. Proponowała w tym celu wszczęcie układów z Moskwą przez poselstwo, ale opierała się stanowczo inflancka grupa członków z Rygą na czele w obronie źródła swego dobrobytu — monopolu na handel z Moskwą i nie dopuściła do przyjęcia Narwy na członka Hanzy w ciągu pierwszej połowy XVI w.² Teraz miało się skończyć to upośledzenie przez egoistycznych Ryżan i Rewlan. Car Iwan w pełni ocenił znaczenie swego nabytku, otaczał Narwę opieką, darzył przywilejami, mieszkańcom pozwolił na wolny handel w całym państwie i starał się przyciągać obcych kupców.³

Po utracie Dorpatu, bramy do wnętrza kraju, i Narwy bezradne Inflanty szukają ratunku na wszystkie strony. Gdy zawiodły rachuby na cesarza Ferdynanda i Rzeszę, czynniki kierujące krajem powzięły decyzję oparcia się o Polskę, której miano odstąpić część terytorium wzamian za pomoc. Na tej podstawie doszło do układu w Wilnie 31 sierpnia 1559 roku. Zygmunt August przyjmował Inflanty pod swoją opiekę i przyrzekał obronę, zakon zaś i stany oddały mu w posiadanie z prawem wykupu za 600 tysięcy florenów ziemie po lewym brzegu Dźwiny od granicy litewskiej do komturstwa Ascherad wyłącznie z zamkami Bauske, Dyneburg, Lucen i Rositen. Podobny układ, zawarty w Wilnie 15 września 1559 z przedstawicielami arcybiskupa Wilhelma, powiększył te nabytki o grody Marienhausen i Lenewarth oraz o dwory Lobau i Birsen z prawem wykupu za 100 tysięcy florenów.⁴

W tymże samym roku król Danii Fryderyk II skorzystał z oferty biskupa ozylijsko-piltyńskiego i zarazem kurlandzkiego Jana v. Münchhausen, który

¹ Por. Forsten, *Baltiiskij wopros*, Petersburg 1893, t. I, s. 48 i nast. S. Arnell, o. c. 14—18, Jasnowski, o. c. 238—9.

² Forsten, o. c. I, s. 95 i nast. Jasnowski, o. c. s. 240. Arnell, o. c. s. 19.

³ Por. Forsten, I, o. c. s. 148—9; A. Szelągowski, *Walka o Bałtyk*, s. 48—52.

⁴ Jasnowski, o. c. s. 250—1.

objawił gotowość ustąpienia na jego rzecz swoich biskupstw, nabył je we wrześniu 1559 za 30 tys. talarów i osadził tam swego brata Magnusa.¹

Dalszy rozwój wypadków w Inflantach, dokonywujący się pod znakiem anarchii, przyspieszony zwycięstwem Moskwy nad armią inflancką w boju pod Ermes 2 sierpnia 1560, skłonił przedstawicieli kraju do zastąpienia układu wileńskiego innym, zmienionym z gruntu a wzorowanym na krakowskim z Prusami z r. 1525. Nowy pakt między Zygmuntem Augustem a arcybiskupem Wilhelmem, mistrzem Gotardem Kettlerem, zakonem i stanami, zaprzysiężony w Wilnie 28 listopada 1561, przewidywał sekularyzację zakonu i wcielenie Inflant do Polski lub w razie odmowy Korony — do samej Litwy. Kraj uznał w królu polskim suwerena, mistrz rzekł się władzy i jako świecki książę-wasal otrzymał w dziedziczne lenno obszar na lewym brzegu Dźwiny i urząd namiestnika.²

Powiększenie państwa i rozszerzenie dostępu do morza nakładało na Zygmunta Augusta nieuchronny ciężar osłony nabytku przed carem Iwanem, który nie uznał zmiany stanu rzeczy i dążył do zajęcia całych Inflant. Długotrwały antagonizm litewsko-moskiewski wyraźnie się zaostrzył, odkąd w rokowaniach o „wieczny pokój” wypłynęła sprawa inflancka.

W nowych warunkach, stworzonych układem wileńskim, urastał do wielkiego znaczenia swobodny dostęp cara do morza przez Narwę. Od czasu przejścia miasta i portu pod jego władzę rozwija się tam ruch handlowy i rozpoczyna się głośnie w dyplomacji europejskiej w ciągu ćwierćwiecza żegluga narewska, mająca gorliwych rzeczników w szeregu państw i wytrwałych wrogów. Zarysował się rychło podział na dwa obozy. Do obrońców i uczestników żeglugi narewskiej należą Anglicy, Francuzi, Holendrzy, Duńczycy i część Hanzeatów, do nieprzejednanych i wytrwałych przeciwników — Polska i Szwecja. Anglicy nawiązali żywsze stosunki handlowe z Moskwą w oparciu o dobrze zorganizowaną placówkę „the Muscovy Company” dzięki wyprawie Ryszarda Chancellora w r. 1553, uwieńczonej odkryciem drogi przez Ocean Lodowaty i Morze Białe do ujścia Dźwiny Północnej,³ ale po otwarciu Narwy kierowali się również do jej przystani,

¹ D. Schäfer, *Geschichte v. Dänemark*, Gotha 1902, s. 52. Arnell, o. c. s. 77—8 i 88.

² Jasnowski, o. c. s. 292—3. Arnell, o. c. s. 221 i nast.

³ I. Liubimenko, *Torgowije snoszenija Rossiji s Anglije i Gollandiej s 1553—1649 god* (Izwestija Akad. Nauk SSSR, VII, 1933, nr 10, s. 729 i nast.); James A. Williamson, *Maritime enterprise 1485—1558*, Oxford 1913, s. 311—336.

kórzystając z dogodniejszego dostępu w porównaniu z niegościnnymi wodami Północy. Kwestia narewska zaprzętała mężów stanu, publicystów, szerokie rzesze kupiectwa i nawet poetyckie pióro.¹ Do hojnie uprzywilejowanego przez cara Iwana portu ciągnęli morzem skwapliwie kupcy z Zachodu, najrojniej z Lubeki, z wszelakim towarem dla ogromnego i chłonnego rynku moskiewskiego, wzamian zaś wywozili cenne surowce. Członkowie wendyjskiej kwatery Hanzy, dotąd niedopuszczani przez inflanckie miasta do bezpośredniego handlu z moskiewskim kupiectwem w myśl średniowiecznego prawa o gościach, teraz podjęli żeglugę do Narwy na wielką skalę. Daremnnie usiłują im przeszkodzić miasta inflanckie, zagrożone w żywotnych interesach i kierują przeciw nim uzbrojone statki kaprów z Rewla, najdotkliwiej ugodzonego w swym handlu przez nową żeglugę.² W ciągu 23 lat przynależności do Moskwy tego portu zawijało tam przeciętnie rocznie po 100 statków, wywożąc z niewyczerpanego rynku len i konopie w ilości 50 tysięcy funtów, 100 tys. funtów łożu i tyleż sztuk skór w jednym roku.³

Zygmunt August miewał informacje o rozwoju żeglugi narewskiej z Inflant i Gdańska. Świadom niebezpieczeństwa, jakie mogła ściągnąć na jego państwo przez umożliwienie dowozu broni i wyrobów przemysłu zachodniego rywalowi w Inflantach i na ruskich ziemiach Litwy, rozpoczął w roku 1559 przeciw niej akcję dyplomatyczną, w następnym przyjął pod swoją opiekę zwalczających ją kaprów mistrza inflanckiego Kettlera i sam przystąpił do organizowania na morzu zbrojnej zapory przeciw Narwie.⁴ Rychło bowiem mógł się przekonać, że ani własne zakazy tej żeglugi, ani edykty przeciw niej, wydane przez cesarza Ferdynanda, nie powstrzymają kupców od zyskownego handlu i wzmacniania potencjału militarnego cara Iwana, jeżeli się nie zapewni zarządzeniom egzekutywy siłą t. j. flotą jako narzędziem blokady. Lecz Polska nie rozporządzała flotą. Zygmunt August uciekł się w walce z żeglugą narewską do pospolitego wówczas na Bałtyku

¹ O. Günther, Hans Hasentödter ein preussischer Poet des 16 Jahrh. (Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsvereins 55), napisał wiersz przeciw „Ranenfahrer“, jak zwano jeżdżących do Narwy, tamże s. 26—27.

² Arnell, o. c. s. 32, 38, 91, 116.

³ G. Jens, Rivalry between Riga and Tartu in the XVI and XVII centuries, s. 152 (Baltic Countries 1938, IV nr 2).

⁴ Bodniak, Pierwsi strażnicy morza, Cieszyn 1932, s. 14—19.

i innych wodach systemu kaperskiego, tworząc z ochotników zbrojną straż morską.¹

Nowe powikłania w Inflantach zmusiły króla do rozszerzenia blokady. Obok Polski, Moskwy i Danii wystąpiła na terenie inflanckim Szwecja, której władca Eryk XIV zdołał przeciągnąć na swoją stronę Rewal i rycerstwo Harrii i Wirlandii w r. 1561, obsadził zdobycz wojskiem i dążył do zagarnięcia dalszych terenów, nie oglądając się na prawa Polski do całego kraju z mocy układu wileńskiego. W czerwcu 1562 opanował Parnawę, w październiku Biały Kamień i nie zamierzał poprzestać na tych sukcesach, planując pozyskanie Rygi. Zygmunt August odpowiedział na jego ataki zarządzeniem blokady tej części Inflant z Parnawą i Rewlem 23 lipca 1562, którą rozciągnął w maju następnego roku na całe państwo przeciwnika i zawarł porty od Gdańska po Rygę dla handlu ze Szwecją.² Prowadzenie blokady powierzył swej ochotniczej drużynie kaprów. Zwiększone zadanie wymagało wzmocnienia ich szeregów. Zakrzętnął się król koło tej sprawy w kwietniu i maju 1563 roku i wydawał ochotnikom upoważnienia do działań przeciw kupcom i statkom, dowożącym Szwecji i Moskwie proch, kule, siarkę, ołów, żelazo, żywność i inny towar.³ W Gdańsku obwieszczono apel królewski, zachęcający do zbrojenia statków.⁴

Zdawało się, że zatarg polsko-szwedzki wejdzie na tory pokojowego rozwiązania w wyniku małżeństwa między bratem Eryka XIV księciem finlandzkim Janem a siostrą Zygmunta Augusta królowną Katarzyną, zawartego w Wilnie 4 października 1562 roku. Król szwedzki widział jednak w bracie tylko niebezpiecznego rywala, teraz jeszcze wzmocnionego otrzymaniem od szwagra 7 zamków w Inflantach w zastaw za pożyczkę. Wystąpił przeto przeciw niemu, zmusił do poddania się i uwięził wraz z żoną na zamku Gripsholmie. Jednocześnie próbował zawładnąć Rygą w lipcu 1563, używszy jako narzędzia ks. Krzysztofa meklemburskiego, koadiutora zmarłego arcybiskupa Wilhelma. Po tych wypadkach Zygmunt August,

¹ A. Czołowski, *Marynarka w Polsce*, Lwów 1922, s. 30—31.

² P. G. Schwarz, *Die Haltung Danzigs im nordischen Kriege 1563—1570*, s. 17 i 20—21 (*Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsvereins*, 49, 1907).

³ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 129, Z. August do Gdańska, 3. V. 1563; tamże *Acta internunciorum* 14 k. 193 v. Sigismundi Augusti epistolae, wydał I. B. Menckenius, Lipsk 1703, s. 157, *Instructio ad Gedanenses*, 3. IV. 1563. Tamże s. 158, 198.

⁴ Schwarz, o. c. s. 21.

który długo się łudził nadzieją pokojowego załatwienia sporu z Erykiem XIV, związał się z Fryderykiem II, wykorzystując dawny antagonizm duńsko-szwedzki, obecnie wzmożony pod wpływem sprawy inflanckiej. Fryderyk II rościł sobie pretensje do Estonii i protestował przeciw zajęciu Rewla, uznając w postępках Eryka XIV naruszenie praw zwierzchnich Danii, sięgających roku 1219, w którym król Waldemar II opanował tę ziemię. Na tym tle doszło do przymierza między Zygmuntem Augustem a Fryderykiem w dniu 5 października 1563 w Szczecinie, jednoczącego ich siły do walki ze Szwecją.¹ Sojusznicy podzielili się terenem operacji wojennych. Fryderyk zobowiązał się uderzyć na Szwecję na lądzie i morzu, Zygmunt August tylko na lądzie i to w Inflantach miał sam piechotą i konnicą wypierać wroga z miast oraz zamków i przeciąć mu dowóz z Prus, Inflant, Pomorza zachodniego i Meklemburgii. Sojusznicy mieli walczyć aż do osiągnięcia celów przez zwycięstwo albo układy, prowadzone za wspólną zgodą i ustalili warunki przyszłego pokoju z przeciwnikiem. Strona polska żąda zachowania w pokoju swego wasala ks. Gotarda Kettlera, rezygnacji z zaborów w Inflantach, zapłaty kosztów wojennych, wynagrodzenia szkód, przywrócenia ks. Jana do dawnego stanowiska i wolności żeglugi i handlu na morzu dla wszystkich poddanych polskich. Jeżeli Zygmunt August odzyska na wrogu Parnawę i klasztor Padis, przekaże je z przynależnymi terytoriami królowi duńskiemu w suwerenne posiadanie. Obie strony odkładają sporną kwestię praw do Sonneburga z dystryktem i biskupstwem rewalskiego oraz kurońskiego do późniejszego załatwienia.

Układ krytykowano już współcześnie w Polsce z powodu ustępstw terytorialnych w Inflantach na rzecz Danii, niczym nieuzasadnionych. Niechętnie też poszedł na nie Zygmunt August i wyprawionym na rokowania do Szczecina posłom kasztelanowi Franciszkowi Russockiemu oraz staroście Gabrielowi Grabowieckiemu zalecał w instrukcji nie wspominać o Parnawie, a okazywać, że nie mają o niej poruczenia, wpierw zaś iść „targiem około Weissensteinu i Padis”, jeżeli nie uda się przekonać Duńczyków, iż każdy z partnerów winien poprzestać na swojej zdobyczy w wojnie — Dania na obszarze Szwecji, Polska w Inflantach. „Aż gdzieby na najcięższą przyszło — pouczał król posłów — toż z Pernowem na plac wyjechać a przy Weissensteinu nas zostawić, ale niechajby do tego leda jako nie przycho-

¹ Dogiel, *Codex diplomaticus*, I, s. 358—362.

dziło".¹ Tym najcięższym według niego momentem byłoby rozchwianie się rokowań, do czego nie chciał dopuścić, gdyż widocznie wyżej cenił przyszłe korzyści z sojuszu, niż problematyczną na razie, wymaganą opłatę. Par-nawa była przecież w ręku Eryka XIV. Prawdopodobnie liczył Zygmunt August na to, że sojusznik ściągnie na siebie główne siły morskie i lądowe Szwecji, a wówczas łatwo pójdzie rugowanie jej z terenu Inflant i z sa-mego Rewla, głównego obiektu w polskim planie rewindykacyj. Rewal miał w jego oczach po Rydze największą cenę jako miejsce warowne, port i baza do walki z żeglugą do Wyborga i Narwy.

Traktat szcześciński podpisano już po pierwszych starciach ze Szwecją, otwierających siedmioletnią wojnę północną.² Wzięła w niej udział Lu-beka jako aliantka Danii i Polski w obronie swych przywilejów, łamanych przez Eryka XIV.

W czasie rokowań, poprzedzających zawarcie traktatu, wysunął Fryde-ryk II życzenie pod adresem strony polskiej, ażeby dostarczyła floty z miast morskich albo pokryła część kosztów wystawionej przez niego, później wy-magał 8 okrętów. Zygmunt August odmówił zgody, wskazując na trudności w tej dziedzinie. Przez wyznaczonych na układy posłów wyjaśniał, że nie leży zupełnie w jego mocy obecnie przysposobienie floty. Jeśliby musiał to uczynić, nie uzyskałby odpowiednich wyników, ponieważ nie prowadził dotąd morskiej wojny. Miastom swoim morskim nie może nakazać wy-stawienia floty ze względu na ich przywileje, zresztą nie żąda pomocy Danii w Inflantach, więc po sprawiedliwości winien być zwolnionym od posiłkowania jej w zdobywaniu Szwecji. W miejsce floty obiecywał wpro-wadzić wojsko do Inflant i tym sposobem wynagrodzić Danii wydatki na okręty. Zaznaczył jednak, że zachęcił swe miasta, wśród nich Gdańsk, własnych i ks. Albrechta poddanych do sposobienia okrętów na walkę z żeglugą do Szwecji i Moskwy.³

Usprawiedliwienia króla wobec Fryderyka nie były tylko czczą wymówką, pozornie uzasadnioną. Chociaż Zygmunt August rozumiał znaczenie floty w rozpoczętej kampanii, nie czuł się na siłach, ażeby sprostać długiemu

¹ Rkps. B-teki Kórnickiej 260 k. 183, 7. IX. 1563.

² Por. G. O. Westling, *Det nordiska sjurskriget historia* (Historiskt Bibliotek, VI, Stock-holm 1880). D. Schäfer, o. c., s. 47—198.

³ *Sigismundi Augusti epistolae*, wyd. Menckenius, s. 270, *Resolutio* przy instrukcji z daty ok. 12. VII. 1563; tamże s. 397, *Resolutio*, 7. IX. 1563.

frontowi lądowemu, powiększonemu o Inflanty i jednocześnie przyjąć zobowiązanie do akcji na Bałtyku, a więc na terenie zupełnie różnym od znanego mu z doświadczenia i wymagającym innej broni i taktyki. Odstraszała go przede wszystkim finansowa strona morskiego przedsięwzięcia, nie obca mu dzięki informacjom ks. Albrechta i Gdańska z okresu przygotowań do wojny z Inflantami.¹ Jeżeli na zwyczajną lądową wyprawę z trudem zdobywał na sejmach pieniądze i ciągle się borykał z niedoborem i zaległościami w wypłacie żołdu zaciężnym, nie mógł liczyć na to, że sejmujące stany uchwalą podatek na jakąś dotąd niebywałą potrzebę morską. Podniosłyby się zaraz głosy, że to nowość, nie oparta na prawach. A skarb nadworny, obciążony nadmiernie, ratował się „łataniną”: pożyczkami, zastawem kosztowności i — zwłokami w wypłacie żołnierzom, dworzanom i wierzycielom. Na dobytek nie miał król na razie ludzi, doświadczonych w sprawach floty, którym mógłby powierzyć zadanie.² Gdańsk mimo wielokrotnych nalegań i przynaglań uchylał się od współdziałania i pomocy pod tym względem,³ w ostateczności ratując się znacznymi pożyczkami dla króla na wydatki wojenne. Podobnie i ks. Albrecht odpowiedział odmową na wezwanie suwerena i ograniczył się do popierania kaperstwa w Królewcu w służbie polskiej.⁴

Zygmunt August nie widział jeszcze w zaraniu wojny północnej konieczności budowy floty. Mógł przecież oczekiwać, że sprzymierzona Dania, dzierżąca w Sundzie klucz bałtyckiej żeglugi, zasobna w okręty i wzmocniona przez flotę Lubeki, dla własnego dobra postara się skutecznie przeciąć dowóz do Szwecji i co najmniej zachowa życzliwą neutralność w kwestji Narwy mimo przyjaznych stosunków z Moskwą, ukrzepionych świeżym z nią paktem z r. 1562. A jednak nie chciał być nieobecnym na Bałtyku i w latach 1561—1567 zdołał utrzymać na nim swą banderę bez wkładów pieniężnych. Później atoli, mając już za sobą dłuższe doświadczenie, nabyte w ciągłej styczności z zagadnieniami blokady, wyznaczył na flotę część swych dochodów i żądał od narodu świadczeń pod hasłem obrony i zachowania władztwa na morzu.

¹ Por. Bodniak, o. c., s. 5.

² *Berichte und Briefe des... Asverus v. Brandt* (Bezenberger), z. 4, s. 628—629.

³ Schwarz, o. c., s. 10, 20—21; Bodniak, o. c., s. 13.

⁴ *Platera Zbiór pamiętników*, I, s. 221; K. Forstreuter, *Die preussische Kriegsflotte im 16 Jahrh.*, s. 113—114 (*Altpreussische Forschungen*, 17 Jg, 1940, H. 1).

Program polityczny ostatniego Jagiellona wzbogacił się w dobie konfliktu inflanckiego o nową, morską treść, która w okresie wojny północnej zajmuje w nim stałe miejsce, równorzędne z najważniejszymi sprawami wewnętrznymi, a wyraża się w dążeniu do opanowania komunikacji morskiej i do kontroli żeglugi celem odcięcia dowozu państwom nieprzyjacielskim, co miało ułatwić lądową walkę o utracone tereny (Połock) i likwidację szwedzkiej ekspansji na południowym brzegu Bałtyku oraz korzyści Moskwy z dostępu do morza.

Takie to zadanie wysunęła i narzuciła dziejowa chwila, w której sprzeczność interesów państw bałtyckich wybuchła płomieniem wojny. Było ono nie do rozwiązania bez floty wojennej na Bałtyku.

II. POWSTANIE I CHARAKTER POLSKIEGO KAPERSTWA

Gdy w Polsce za Zygmunta Augusta podejmowano zaciąg do służby na morzu na zasadach kaperstwa, system ten miał już za sobą długą historię na morzach średniowiecznej i nowożytnej Europy, nie wyłączając Bałtyku. Mianem „kaper”, inaczej „privateer”, „corsaire”, „Auslieger”, „Utligger”, „Freibeuter”, „speculator” określano prywatnych właścicieli statków, którzy ochotniczo, z dobrej woli i na własny koszt występowali czynnie na morzu po stronie jednego z prowadzących wojnę państw, pod jego banderą wypełniając określone zadania w zamian za przyznanie na własność uzyskanej zdobyczy. Zwykłym ich zadaniem była „mała wojna” czyli blokowanie portów i morskich linii komunikacyjnych strony przeciwnej, ażeby paraliżować dowóz materiałów wojennych i posiłków w ludziach. Działali na podstawie specjalnych uprawnień, wydawanych przez zainteresowane państwa w formie t. zw. listów kaperskich (letters of marquis, of reprisal), które wskazywały cele oraz nieprzyjaciół i zawierały prośbę o popieranie okaziciela dokumentu.¹

Nazwy „kaper” nie znano w Polsce XVI wieku. Król Zygmunt Stary zwał swoich ochotników na Bałtyku „żołnierzami morskimi”.² Zygmunt August różnych używał terminów, wśród których najczęściej się pojawia wyrażający strażniczą funkcję kaprów: „speculator”, „custodes Maris Nostri Balthici”, „custodia maris” (wyjątkowo raz także „specula”), „s t r a ż n a s z a m o r s k a”. Równie często stosował nazwy w zlatynizowanej formie „freibitheri” i w polskiej „frajbiterzy (naszy)”. Niekiedy spotykamy w jego pismach łacińskich jeszcze terminy „milites”, „servitores”, „ministri nostri”, w niemieckich zwykle „bestellte Diener” i „Auslieger”, w polskich „sługi nasze”. Podobna nomenklatura występuje w aktach kancelarii koronnej i urzędów morskich Zygmunta Augusta.³

¹ O kaprach Europy: A. Czołowski, o. c., s. 31—32. W. Vogel, *Geschichte der deutschen Seeschiffahrt*, s. 542—3 i na innych miejscach dzieła. M. Oppenheim, *A history of the administration of the Royal Navy*, Londyn 1896, I, s. 177. Nazwa od Cap — Przylądek (Dobrej Nadziei), gdzie się kierowali Holendrzy, polujący na wracających z Indii Hiszpanów.

² Bodniak, *Żołnierze morscy Zygmunta Starego*, Gdańsk 1936 (Rocznik Gdański IX—X, s. 209).

³ Na podstawie materiałów, użytych w tej rozprawie *passim*.

Kaprami posługiwali się wszystkie nadmorskie państwa Europy Zachodniej i Hanzeaci, korzystali z ich usług bałtyccy sąsiedzi Rzeczypospolitej — Dania i Szwecja, w skali zaś szczególnie wielkiej Anglia za królowej Elżbiety. W roku 1563, a więc w momencie wybuchu wojny polsko-szwedzkiej i wznowionej przez Zygmunta Augusta akcji kaprów, liczone ich w Anglii 400, nieraz pochodzących ze znanych rodzin. Elżbieta patronowała im i często ograniczała swą akcję na morzu do samych wypraw kaperskich, zaniedbując właściwą flotę, ale w zamian rozporządzała wybornym materiałem do jej użytku z grona tych piratów.¹ W r. 1570, w którym Zygmunt August przystąpił do budowy regularnej floty, zachowując nadal ochotniczą, rozpoczął głośny i zasłużony sir Francis Drake najświetniejszą epokę angielskiego kaperstwa.²

W granicach Polski posługiwał się kaprami Gdańsk w średniowieczu i podtrzymywał tradycję w czasie różnych zatargów handlowych. Wykorzystał ją król Zygmunt Stary w latach 1517—1522, zaciągając tam ochotników do działań na Bałtyku.³ Kiedy więc Zygmunt August w r. 1560 po raz pierwszy powoływał ochotników i upoważnił do ruszenia w morze na uzbrojonych statkach, miał przed sobą wzory zagraniczne w tej dziedzinie i domowy przykład w Gdańsku po ojcu, znany mu dobrze i przypomniany miastu w r. 1563 przy sposobności starań o jego pomoc w akcji morskiej.⁴ Bodźcem bezpośrednim były dochodzące do niego od stycznia 1560 roku wiadomości o planowanej przez Hamburg i Lubekę wyprawie flot kupieckich z różnymi towarami i przyborami wojennymi do Narwy i Wyborga.

Jako opiekun Inflant z tytułu układu z r. 1559, zobowiązany do ich obrony, nie mógł beczynnie przyglądać się tej niebezpiecznej żegludze. Obok Narwy stał się szwedzki Wyborg uczęszczanym portem dla handlu z Moskwą.⁵ Po zawarciu pokoju między Moskwą a Szwecją w r. 1557 przybywali do Wyborga ruscy kupcy z towarem i zaopatrywali się tam w potrzebne artykuły, przywożone z zachodu przez Lubeczan, Holendrów,

¹ J. S. Corbett, *Drake and the Tudor Navy*, London 1898, I, 116—117, III, 4.

² Corbett, o. c. I, s. 153.

³ Jak wyżej, przypis 2 s. 54.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunciorum 14 k. 192 v.

⁵ Forsten, o. c. I, s. 159—162.

Anglików i innych kupców. Miasta inflanckie w obronie swego handlu z Moskwą wystąpiły przeciw tej żegludze. Rewal rozpoczął z nią walkę z pomocą swych kaprów, działających z upoważnienia mistrza, i zabrał w roku 1559 kilka statków lubeckich. Otóż Zygmunt August był poinformowany o działalności kaprów i od siebie zachęcał do niej Inflantczyków.¹ W styczniu 1560 roku oznajmił mu mistrz inflancki Kettler o zabiegach Lubeki u niego o zgodę na zamierzoną żeglugę do Wyborga i załączył jej list w tej sprawie.² Król opowiedział się przeciw zgodzie i skierował do Rady miasta wezwanie, ażeby nie pozwalała swoim tam płynąć, ostrzegając, że ustanowi flotę, która będzie chwycać wszystkie statki, dążące do Moskwy z rzeczami na wojenny użytek.³ W pierwszej połowie marca 1560 roku doniósł mu ks. Albrecht o niebezpiecznych zamierzeniach flot z Lubeki i Hamburga, wysuwając myśl ich udaremnienia przy użyciu Gdańszczan, którzy by się tego podjęli na swój prywatny koszt. Prosił tylko o zgodę na wszczęcie starań w tym kierunku.⁴ Król przychylił się do jego propozycji i sam również zwrócił się do Gdańska w sprawie tej żeglugi Hanzeatów,⁵ co więcej — wezwał do przeciwdziałania jej królów Danii⁶ i Szwecji,⁷ przedstawiając im zgubne następstwa dowozu towarów i broni carowi Iwanowi. Zapewne celem życzliwego nastrojenia obu władców ofiarował zarazem swe pośrednictwo w nieporozumieniach między nimi. Fryderyk II poszedł mu istotnie na rękę i zakazał dowozu.⁸ Zygmunt August

¹ Archiv f. d. Geschichte Liv.-Est.-Kurlands, N. Folge, wyd. Schirren, Rewal 1863, Bd III, nr 414, Zygmunt August do G. Kettlera, 26. X. 1559; tenże list z datą 24. X. w Liber legationum 17 k. 9.

² Archiwum Gł. w Warszawie, Liber leg. 17 k. 54, Zygmunt August do Kettlera, 27. I. 1560.

³ Tamże k. 71, Civitati Lubecensi, około 27. I. 1560. „Hoc quoque S. Vestrae non ignorent constitutam per nos iri classem, quae omnes naves in Moscoviam vela facientes atque quicquam earum rerum, quae ad usum belli spectabunt, vehentes, intercipient.“

⁴ Archiwum Gł. w Warszawie, Liber legationum 17, k. 72, Zygmunt August do Albrechta, bez daty, około 16. III. 1560, jak to wynika z listów w notach niżej 5 i 6, o których król wspomina w tym piśmie. Propozycję Albrechta odtwarzamy na podstawie wymienionego listu Zygmunta Augusta.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129, Z. August do Rady Gdańska, 17. III. 1560.

⁶ Schirren, o. c., Neue Folge, Bd X, s. 251, Z. August do Fryderyka II, 16. III. 1560.

⁷ Archiwum Główne, Liber legat. 17 k. 72 v.

⁸ Kancelliets Brevbøger, verdrørende Danmarks indre Forhold, C. F. Bricka, 1556—1560, Kopenhaga 1887-8, s. 402.

upomniał oczywiście władze miast Hamburga i Lubeki, ażeby wstrzymały się od żeglugi i zabroniły jej ze względu na Inflanty.¹

W okresie przedstawionych tu interwencji — w marcu 1560 polecił Radzie gdańskiej obwieścić publicznie zakaz żeglugi do Narwy, Neustadt i Wyborga pod utratą dóbr i karą.² Gdy nadszedł sezon żeglugi, zaroily się zakazane drogi: jadą statki z Lubeki i Hamburga, pojawiają się 3 statki angielskie w czerwcu, a wieści o tym ruchu docierają do króla i pobudzają do reakcji.³

Może jeszcze w marcu, najpóźniej jednak w lipcu tegoż roku ogłosił w Gdańsku, że kto na własne ryzyko zechce wypłynąć przeciw Lubeczanom i innym, uprawiającym zakazany dowóz, wolno mu to uczynić i brać zdobycz.⁴ Dla kandydatów wystawił 7 równobrzmiących dokumentów z własnoręcznym podpisem i pod datą 10 lipca 1560 roku, każdy dla jednego statku podług życzenia ks. Albrechta i wzoru dostarczonego przezeń królowi.⁵ Były to „listy morskie”, jak je nazwali radcy książęcy, według zaś określenia ich wystawcy — „litterae commeatus”.⁶ Uderza w osnowie brak odbiorcy i ogólnikowa redakcja. Podaje w nich Zygmunt August wszystkim do wiadomości, że wysłał ten statek („hanc navim”) na morze, ażeby pilnie śledził i ujął pewną flotę, przeznaczoną do zbrojenia jego nieprzyjaciela, żąda dla statku, dowódców i załogi pełnej swobody ruchów wszędzie, dostarczania potrzebnych rzeczy i wolności od wszelkich opłat.⁷ Ogólnikowość brzmienia, omijającego odbiorcę i nazwę wroga, wyjaśnia wskazówka, jakiej król udzielił ks. Albrechtowi jeszcze w marcu w związku z proponowanym przez tegoż zaciąganiem kaprów w Gdańsku: ochotnicy nie mają występować otwarcie, ale przyłączyć się do floty Inflant, ażeby się mogli łatwiej ukryć, gdy się wmieszają w gromadę innych.⁸ Tę ostrożność dyktował mu obowiązujący do 25. III. 1562 rozejm z Moskwą. I rzeczywiście

¹ Archiwum Główne w Warszawie, Liber legat. 17 k. 73 v. Lubencensibus et Hamburgensibus eodem exemplo.

² Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53, Clage Thewes Scherpings. Por. Bodniak, o. c., s. 16.

³ Archiwum w Gdańsku, Missiva 26, k. 225, Gdańsk do Zygmunta Augusta, 20. VI. 1560. Tamże rękopis 300, 53, 129, Zygmunt August do Gdańska, 6. VII. 1560. Schirren, o. c. V, nr 685, Kettler do Gilsheima, 21. VII. 1560.

⁴ Archiwum w Gdańsku, Kronika współczesna miasta pióra gdańszczanina Jana Spatte, k. 368.

⁵ Archiwum Główne w Warszawie, Liber legat. 17 k. 70 v.

⁶ Tamże i Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129.

⁷ Por. Bodniak, o. c. 17.

⁸ Archiwum Główne w Warszawie, Liber legat. 17 k. 72.

— zbrojący się w Gdańsku latem 1560 ochotnicy, dla których król przeznaczał listy morskie, byli przyjmowani bezpośrednio w służbę mistrza Goltarda Kettlera i na razie pod jego pływali banderą. Kettler zaciągał właśnie wiosną 1560 roku zastęp kaprów¹ i stosownie do podsuniętego przez Rewal projektu zamyslał ich użyć do uderzenia na Narwę, ażeby ją odzyskać i w ten sposób położyć kres zawijaniu tam flot kupieckich w coraz większej ilości.² W poszukiwaniu kaprów uwzględnił także Królewiec i Gdańsk przy poparciu i pośrednictwie ks. Albrechta, który torował sprawie drogę i w tych miastach i u Zygmunta Augusta.³

Wymienione listy morskie króla miały ułatwić przygotowanie i wyjazd statków w Gdańsku, zbrojonych przez ochotników do usług Kettlera, gdyż Rada miasta nie chciała na to zezwolić w obawie przed represjami poszkodowanych w stosunku do kupiectwa. Dla tego samego celu wydał król wspomniane wyżej ogólne upoważnienie do kaperstwa i otaczał opieką ochotników inflanckich. Kiedy Hamburg i Lubeka mimo ostrzeżeń nie cofnęły się z zabronionej drogi i w rezultacie utraciły kilka statków, które zagarnęli kaprowie Kettlera, wniosły skargę do sądu Rzeszy i uzyskały wezwanie do mistrza, nakazujące bezzwłocznie zwrot łupu. Zygmunt August, uwiadomiony o tym przez mistrza, polecił w lipcu 1560 swemu posłowi u cesarza Ferdynanda wystąpić w jego obronie, wskazać na szkodliwość żeglugi tych miast dla całego chrześcijaństwa oraz Inflant i domagać się, aby je cesarz odwozcił od dowozu Moskwie.⁴

Poparcie Kettlera przez króla w Gdańsku odniosło pożądany skutek: zgłosili się ochotnicy, wśród których był gdańszczanin Maciej Scharping. Otrzymał on list kaperski od Kettlera jako kapitan statku „Gryf” 18 maja 1560 roku.⁵ Tak zaczęło się formować kaperstwo w Gdańsku, przejściowo

¹ C. Schirren, o. c. (Quellen) N. Folge Bd V, listy kaperskie nry 569, 575, 576, 582 z maja 1560; Briefe u. Urkunden zur Geschichte Livlands 1558—1562, wyd. Fr. Bienemann, Ryga 1865—1876, Bd IV, nr 596; Sture Arnell, o. c., s. 116, przyp. 2.

² Bienemann, o. c., Bd IV, nr 597, Kettler do Rewla, 30. V. 1560.

³ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129, Rady Albrechta do Dra Gilsheima, posła Kettlera w Gdańsku, 27. VII. 1560; Archiwum Gł. w Warszawie, Liber legat. 17 k. 70 v i 72, odpowiedzi Zygmunta Augusta na listy Albrechta; Schirren, o. c., Bd V, nr 569, Dr R. Gilsheim do Kettlera, 24. IV. 1560, Kłajpeda; tamże nr 587, tenże do tegoż, 14. V. 1560.

⁴ Rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie sygn. 70, nr 139, Zygmunt August do Marcina Kromera, 8. VII. 1560; tamże nr 169, Postulata S. Regis Polon.

⁵ Bodniak, o. c., s. 16.

pod patronatem i z upoważnienia Zygmunta Augusta, wkrótce atoli już pod jego rozkazami. W następnym bowiem roku przyjął król grupę Scharpinga i innych ochotników bezpośrednio w swoją służbę. Stało się to pod wpływem wzrostu zagrożenia Inflant już nie tylko, jak dotąd, przez cara Iwana IV, spodziewanego tam znowu w r. 1561, ale także przez Szwecję, która sięga teraz po Rewal i Estonię. W tej sytuacji problem przecięcia żeglugi do Narwy i Wyborga szczególniejsze miał znaczenie w zespole środków, koniecznych do zabezpieczenia całości kraju dla Polski według koncepcji Zygmunta Augusta. A właśnie doszło do wiadomości króla wiosną 1561, że Lubeka i inne miasta Hanzy utartym trybem przygotowują wyprawę kupieckich flot z żywnością i bronią na wschód, by zasilić jego przeciwnika.¹ Zygmunt August był zajęty wówczas przysposabianiem wyprawy do Inflant i ogłosił zaciąg ochotników w Koronie celem wzmocnienia litewskich szeregów bardziej pewnym i doborowym żołnierzem. Na czele Polaków w liczbie 1704 jazdy i 1206 piechoty postawił Floriana Zebrzydowskiego, kasztelana lubelskiego.² Akt nominacji kasztelana hetmanem zaciężnych polskich i listy przypowiednie dla niektórych rotmistrzów mają datę 18 kwietnia 1561 roku,³ formularz zaś wezwania dworzan do króla na obronę Inflant — 30 kwietnia tegoż roku.⁴ W rokowaniach z Saurmannem w kwietniu wyraził król przez podkanclerzego Filipa Padniewskiego zdziwienie, że cesarz nie powstrzymuje Lubeki, Hamburga i innych miast morskich od żeglugi, korzystnej dla nieprzyjaciela.⁵ W tymże czasie przebywali w Wilnie u Zygmunta Augusta posłowie mistrza Kettlera syndyk Rewla Jost Clodt i znany jako kronikarz Salomon Henning.⁶ Clodt donosi listem z 25 kwietnia 1561 posłom Rewla w Rydze, że obaj z całą powagą i pilnością upominają, błagają i proszą króla o przysposobienie okrętów przeciw żegludze do Narwy, bo jeżeli się jej nie przeszkodzi, na darmo cała wojna, trudy i wydatki. Zaznacza też,

¹ Archiwum Państw. w Wiedniu, Polonica 1561, k. 13 v-14, poseł Saurmann do Ferdynanda II, Wilno, 17. IV. 1561.

² Jasnowski, Materiały do działalności Zebrzydowskiego s. 271 i nast. Wł. Semkowicz, Popis wojska polskiego z lat 1561—1564 (Wiadomości numizm.-archeolog. XII).

³ Rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawie, Lat. F. II. 172, k. 117-130.

⁴ Tamże, rękopis Różnojęz. F. IV. 131, k. 40.

⁵ Archiwum Państwowe w Wiedniu, Polonica 1561, k. 13 v-14, list Saurmanna j. w.

⁶ Sture Arnell, o. c., s. 166.

że się przygotowuje statki w Gdańsku przeciw lubeckim, ażeby je powstrzymać lub zabrać.¹

A w dniu 2 kwietnia 1561 wystawił Zygmunt August pierwsze imienne upoważnienia do akcji morskiej dla ochotników Macieja Scharpinga, Marcina Preussa² i Michała Figenowa.³ Tę samą datę nosi formularz na listy morskie, identyczny w brzmieniu z wymienionymi i ze znanym nam z roku poprzedniego.

Istnieje przeto wyraźna zbieżność między listami przypowiedniami dla zaciężnych polskich do Inflant a kaperskimi: jedno i drugie są w treści składowymi elementami planu wojennego, obejmującego ląd i żywioł morski. Podobną zbieżność planów i poczynań lądowych z morskimi Zygmunta Augusta stwierdzamy i później. Podjęcie wojny ze Szwecją w 1563 zeszło się z wznowieniem działań morskich: w kwietniu 1563 powołuje na dowódcę zaciężnych polskich w Inflantach Krzysztofa Tarnowskiego i czyni starania w Gdańsku o okręty do działań, w maju wydaje listy przypowiednie dla rotmistrzów jazdy i — dla kapitanów morskich!⁴ Plany wojenne króla w r. 1565 miały bałtycki odpowiednik w powołaniu urzędu komisarzy dla kaprów celem usprawnienia ich akcji; położenie państwa po nieudanej wyprawie radoszkowickiej z r. 1567/8, narzucającej w wyniku defenzywy, stworzyło przesłanki nowej reformy straży morskiej, ażeby mogła skuteczniej blokować porty nieprzyjacielskie w okresie doniosłych prac wewnętrzno-politycznych (unia) i ułatwiła przetrwanie w obronnej pozycji.

Z 8 lipca 1561 r. pochodzi zmieniony formularz listu morskiego w porównaniu z poprzednim.⁵ Powtórzono w nim dawniejszy tekst w całości, ale rozszerzono go określeniem warunków służby, a sumaryczny przepis o niewyrządzaniu szkody i krzywdy powiększono o wyjaśnienie, że nie należy szkodzić poddanym króla, sprzymierzonym i przyjaciołom, wręcz przeciwnie — bronić ich w potrzebie i strzec; nałożono na odbiorcę dokumentu zobowiązanie przekazania całej zdobyczy w towarach łącznie z zabranymi

¹ Bienemann, o. c. IV, nr 759, Jost Clodt do posłów, Wilno, 25. IV. 1561.

² Czołowski, o. c. s. 34.

³ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129.

⁴ Rkps B-teki Kórnickiej 250 k. 19v; Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129; Menckenius o. c. s. 158, 195.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, 24A53, formularz z okienkiem na nazwisko.

pismami królowi lub wyznaczonemu przez niego urzędnikowi, uprawnionemu do orzekania o legalności czynu; król zawarował dla swego skarbu dziesiątą część całości łupu; wreszcie wymagano od odbiorcy dokumentu zaprzysiężenia wyłuszczonej warunków przed królem lub jego urzędnikiem i przyjęcia podobnej przysięgi od towarzyszy. Według powyższego formularza ułożono dokument dla jednego z ochotników pod datą 8 lipca 1561 roku.¹

Dokumenty tego typu wystawiał odtąd Zygmunt August corocznie, po raz ostatni 10 maja 1572 roku,² w okresie 1562—1568 zwrócone przeciw zakazanej żegludze do państw nieprzyjacielskich Moskwy i Szwecji, od r. 1569 tylko do Moskwy. Tekst bywał łaciński lub niemiecki, uwierzytelniony własnoręcznym podpisem króla i pieczęcią.

Omówionego formularza nie przestrzegano później ściśle w kancelariach koronnych i rozszerzano tekst pierwotny conajmniej od r. 1564, o ile można stwierdzić, ale zachowano z niego (nie dosłownie) przepis o orzecznictwie legalności zdobyczy przez powołane organy królewskie i o dziesięcinie.³ W formularzu z 24 marca 1569 roku uzasadniono szerzej akcję morską jako konieczną obronę, określono dokładnie zadanie przyjmowanego na służbę kapitana, żądano od niego zachowania się, jakie przystoi wiernemu wojownikowi, i oznaczono czas ważności dokumentu — od dnia wystawienia do końca trwającej wojny.⁴ W okresie rządów Komisji Morskiej umieszczano w listach zobowiązanie do zwrotu pożyczek na budowę okrętów. Od roku 1566 wymagał Zygmunt August przysięgi jeszcze na osobne „artykuły”, zawierające przepisy służby morskiej.⁵

Przysięga w najwcześniejszej znanej nam redakcji składa się z dwóch różniących się rot, jednej dla starszyny okrętu, mianowicie dla kapitana, porucznika i dla szypra (gubernator navis, Schiffherr), drugiej dla załogi żeglarskiej i wojskowej. Kapitan ślubował na swym urządzie wierność

¹ Czołowski, o. c. s. 34.

² Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 52, list kaperski dla Wolfa Munckenbecka, Warszawa, na sejmie 10 maja 1572.

³ Dyplom dla kapitana z daty Warszawa, 8. I. 1564, Mitteilungen aus der Geschichte Liv-Est- und Kurlands, Bd II, Ryga 1842, s. 111 i 128.

⁴ Archives du Royaume w Brukseli, secretairerie d'Etat Allemande, registre nr 210, folio 129 v - 130, list przypowiedni Zygmunta Augusta dla kapitana okrętu.

⁵ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, p. t. „Acta commissorialia” k. 1.

i posłuszeństwo królowi polskiemu, komisarzom morskim jako zwierzchnikom i sędziom oraz ich urzędnikom; przyrzekał zachować się według listu przypowiedniego i artykułów, na lądzie i wodzie przeszkadzać nieprzyjacielowi i jego pomocnikom w dowozie i wywozie według swej największej możliwości, wiernie służyć w ciągu tej wojny, utrzymywać należyty rząd na swym stanowisku i popierać dobro króla polskiego, jego państw i ludzi we wszystkim wedle swych sił i obowiązku urzędu. Zamyka rotę zwyczajna formułka — wezwanie na pomoc Boga i świętej Jego ewangelii.¹ Według roty dla załogi każdy z jej członków ślubuje królowi polskiemu i jego urzędnikom wierną służbę, kapitanowi zaś, porucznikom, szyprom i przełożonym posłuszeństwo, wypełnianie rozkazów bez sprzeciwu, ociągania się i buntów, jak przystało na wojowników bez względu na stan i pochodzenie. Każdy zachowa się stosownie do listu przypowiedniego i artykułów wobec nieprzyjaciela, na wyprawach, na straży, na lądzie i wodzie, w dzień i w nocy, jak się zdarzy według potrzeby królewskiej.²

Dokumenty, nazwane przez nas listami przypowiednimi, oznaczają współczesne źródła polskie terminami *litterae patentes*, *litt. commeatus*, *litt. admiralis*, *besztalunki*, listy *besztalunkowe* (*Bestallung*). Wydawał je Zygmunt August zgłaszającym się ochotnikom, ale tylko właścicielom i armatorom statków, kapitanom t. j. dowódcom załogi żołnierskiej i szyprom czyli kierownikom nautycznym jako przełożonym marynarzy do obsługi ruchu. Wszyscy inni członkowie obsady byli wymieniani w dokumencie zupełnie ogólnikowo (n. p. lud statku, żołnierze, marynarze). Dokument wystawiano na jedno nazwisko i to stale z tytułem kapitana (*capitaneus*, *praefectus*, *Schiffscapitein*) bez bliższego wyjaśnienia właściwego stosunku tej osoby do statku. Tego samego tytułu kapitana używano we wszystkich aktach kancelarii polskiej, ilekroć wymieniano nazwiska kaprów. Utrudnia to oczywiście obliczenie ilości statków według list kapitanów, gdyż niekiedy aż trzy nazwiska należałoby zwać z tym samym statkiem, a nie zawsze udaje się ustalić niezbędne szczegóły.

Ochotnicy po uzyskaniu listu przypowiedniego i złożeniu przysięgi mogli zatrzymywać nieprzyjacielskie i neutralne statki na całym Bałtyku, w wy-

¹ Archives du Royaume w Brukseli, jak wyżej, rękopis „registre“ nr 210, k. 114—129: Ordynacja dla kaprów polskich z 16. VII. 1571, artykuł 1.

² Tamże, k. 129, po artykule 28.

padku oporu wymuszać ogniem dział posłuch, badać papiery żeglarzy oraz ładunek i podejrzane o kontrabandę statki odstawać z załogą do portów polskich. Jeżeli przewód sądowy udowodnił pojmanym winę złamania za-
rządzeń Zygmunta Augusta o blokadzie, tracili statek z ładunkiem na rzecz
skarbu królewskiego i zdobywców. Należną skarbowi dziesięcinę przeka-
zywali kaprowie wyznaczonym przez króla urzędowi. Mimochodem za-
znaczymy, że udział mocodawcy kaprów w zdobyczy był wszędzie praktyko-
wany. Poważnie zasilili Drake hiszpańskim złotem Elżbietę angielską,
sojusznik Polski Fryderyk II i przeciwnik Eryk XIV poprzestawali na dzie-
sięcinie,¹ car moskiewski Iwan IV wymagał od swych kaprów, ustanowio-
nych w r. 1570, przekazania co trzeciego statku i lepszego działu z każdej
zagarniętej jednostki.² Reszta łupu szła do podziału między kaprów.
W Szwecji i załogi regularnej floty uczestniczyły w podziale zdobyczy
i w latach 1562—1570 otrzymywały $\frac{1}{5}$, $\frac{1}{7}$ albo $\frac{1}{8}$ część.

W literaturze marynarki polskiej spotyka się pogląd, że właściciel statku
kaperskiego był jednocześnie jego samodzielnym kapitanem i kierował wy-
prawami.³ Rzecz nie przedstawia się tak prosto. Ponieważ budowa czy
kupno, wyposażenie i utrzymanie statku wymagały znaczniejszego kapi-
tału, dostarczała go z reguły pewna ilość osób, głównie z kupiectwa. Każdy
z udziałowców takiej spółki czyli z armatorów miał prawo własności na
części statku proporcjonalnie do uczynionego wkładu i w tym stosunku
uczestniczył w zyskach z eksploatacji.⁴ Przejście statku w służbę wojenną
pod polską banderą nie pociągało oczywiście za sobą zmian w tytułach
własności i uprawnieniach armatorów do udziału w korzyściach. W skład
bowiem straży morskiej Zygmunta Augusta wchodziły początkowo statki
handlowe, głównie z Gdańska, odpowiednio tylko teraz przystosowane do
nowej roli; z biegiem czasu przybierały zdobyczne, które zwykle należały
do kupieckich. W praktyce występujący w listach przypowiednich i innych
dokumentach „kapitan” bywał współwłaścicielem, ale mógł także żeglować

¹ Zettersten A., Svenska flottans historia i Szczerbaczew, Datskij Archiv, nry 219, 220;
Blümcke O., Pommern während des nordischen 7-jährigen Krieges (Baltische Studien, 40:
s. 229).

² Akty, wyd. Forsten.

³ Tak Czołowski, o. c., s. 35 i 36.

⁴ Por. Ch. Brämer, Die Entwicklung der Danziger Reederei, s. 34-48 (Zeitschrift des
Westpreuss. Geschichtsver. 63).

na obcym statku na podstawie umowy z innym kapitanem lub z armatorami. Lecz niech przemówią rzeczywiste przykłady z dziedziny tych spółek okrętowych. Kapitan Paweł Glasow, kapitan Michał Starosta i kapitan wojennej pinki Jon Bronsonn, działający w imieniu własnym i swoich armatorów, wszyscy trzej zaopatrzeni w listy przypowiednie Zygmunta Augusta, utworzyli spółkę. Bronsonn przyjmuje na pinkę, którą prowadzi jako szypier, rozporządzający własną obsługą żeglarską, Starostę z żołnierzami z ramienia Glasowa i na koszt oraz wyżywienie tego ostatniego. Zobowiązał się przekazać tym dwom kapitanom połowę zdobyczy, uzyskanej w czasie trwania spółki albo za okres wspólnej ze Starostą jazdy. Ponieważ zaś otrzymał od Glasowa na skutek swych prośb, gdy nie miał pomocy i był bezradny, 100 grzywien pruskich gotówką i w żywności, przyrzeka solennie pod słowem i uczciwością za siebie, za armatorów i załogę, oddać mu jeszcze $\frac{1}{4}$ część z przypadającej na niego i towarzyszy połowy łupu, rezygnując z góry z wszelkich dobrodziejstw prawa, królewskich indultów i zwolnień, jeśliby go pozwano o szkody w razie niedotrzymania umowy.¹ Tenże Glasow był współwłaścicielem innej pinki w połowie, Krzysztof Konarski, dworzanin Zygmunta Augusta i zarazem komisarz kaprów, w $\frac{1}{4}$ części, obaj zaś przekazali ją w użytkowanie jednemu z kapitanów królewskich, by ciągnąć zyski z tytułu armatorów, ale pieniądze wyłożył Glasow.² Znaczna część kapitanów pływała na cudzych statkach, dostarczanych i zbrojonych przez kapitanów-armatorów i osoby spoza żeglarskiego zawodu. Obok Glasowa i Konarskiego występowali w roli armatorów inni jeszcze członkowie straży morskiej. Wybitny kapitan Scharping oddał pewnemu kapitanowi Zygmunta Augusta do użytku pinkę, wyposażył go w gotówkę i żywność (razem wartości 900 talarów) i w zamian miał otrzymać część zdobyczy.³ W podobnym charakterze działał w latach 1562—1563 dworzanin Zygmunta Augusta Stanisław Wąsowicz, starosta na Dynemundzie u ujścia Dźwiny, który przyjął w służbę grupę kaprów na mocy upoważnienia królewskiego i wspierał ich pracę morską.⁴

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Zobowiązanie J. Bronsonna, z podpisem tegoż własnoręcznym i pieczęcią, bez daty, około 1570.

² Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 52, protokół zeznania Krzysztofa Munckenbecka w r. 1573 w sądzie w Gdańsku.

³ Tamże, 300, 24 A 52, W. Munckenbeck do Scharpinga, 24. VIII, 1572 i Scharping do Rady Gdańskiej, 26. VIII. 1572.

⁴ Bodniak o. c., s. 30-36.

Procentowy udział w zdobyczy, przysługujący kapitanowi-armatorowi, dowódcy wojskowemu, szyprowi, i wynagrodzenie załogi regulowały umowy między zainteresowanymi, o ile nie wmieszały się w sprawę władze zwierzchnie swymi zarządzeniami — król i komisarze morscy w niektórych wypadkach, n. p. jeżeli wchodziły w rachubę względy polityczne, zalecające zwrot zdobyczy albo jeśli ujawniono w łupie kosztowności.¹ Dopiero może od roku 1566, na pewno atoli w r. 1571, ustalili komisarze morscy klucz podziału łupu między kapitanami i armatorami,² nie wkroczyli jednak w sprawę wynagrodzenia załóg, pozostawiając ją nadal decyzji armatorów i spółek. Członkowie załogi marynarskiej otrzymywali według umowy część zdobyczy w gotówce lub towarze, żołnierze, zaciągani na statki, żołd w gotówce i udział w łupie.³

Tradycje kaperskie na Bałtyku, rozbudzone świeżo wystąpieniem kaprów Rewla i mistrza Kettlera w latach 1558—1560, w połączeniu z warunkami służby w straży morskiej mogły pociągać przedsięwzięcia jednostki, szukające zysku i nie lękające się przygód. A było ówczesne żeglarstwo jeszcze przygodą. Wśród ochotników, spieszących na apel Zygmunta Augusta, widzimy obok żołnierzy i zawodowych marynarzy również właścicieli statków, którzy porzucili uprawiany dotąd przewóz towarów i handel dla nowego źródła zarobkowego. Jeżeli nie odstraszyła ich konieczność łożenia na przeróbki, broń i dostosowanie statków do wojennych zadań na własny rachunek bez gwarancji zwrotu wkładów i opłacalności, sprawiła to widocznie korzystniejsza ocena przez armatorów nowego pola pracy dla kapitału w porównaniu z dotąd uprawianym. Otóż mieli wówczas armatorzy w Gdańsku powody do utyskiwań na rynek frachtowy. Jakkolwiek bowiem obrót towarowy wzrastał tam silnie w ciągu XVI wieku, statki obywateli gdańskich nie miały dostatecznego zatrudnienia w przewozie, gdyż kupiec miejscowy, obwarowany przywilejami, ograniczał się coraz bardziej do wygodnej, biernej roli pośrednika między polskim producentem a zagranicznym nabywcą, korzystającym z własnych statków. W cieplarnianym klimacie

¹ Archiwum w Gdańsku, rękopis 300, 53, 129, Zygmunt August do Rady Gdańska, 18. XI. 1564.

² Archives du Royaume w Brukseli, jak wyżej, Ordynacja, artykuł 20.

³ Archiwum w Gdańsku, Zapiski współczesne Jana Nötke z lat 1569—1570, rękopis k. 230. Cenne źródło do spraw kaperskich. Nötke był przywódcą trzeciego „porządku” w Gdańsku. Księga sądowa Pucka do spraw kaprów — depozyt w Archiwum Państw. w Poznaniu.

monopolu rezygnowało kupiectwo gdańskie z handlu zagranicznego polskim towarem na swój rachunek i mało posługiwało się własnymi statkami w wywozie na Zachód w porównaniu z obcymi, zwłaszcza z Niderlandów i wschodniej Fryzji.¹ W rezultacie upada budownictwo okrętowe w pierwszej połowie XVI w.

W ciągu wojny północnej pogarsza się położenie marynarki handlowej w Gdańsku, spada tonaż i zmniejsza się udział statków w handlu z powodu blokady i niepokoju na Bałtyku, na którym toczyły się boje i uwijali się karprowie Polski, Lubeki, Danii, Szwecji i Moskwy. W roku 1568 wynosił stan floty handlowej miasta według obliczeń jej armatorów i żeglarzy 42 statki, wśród których były 23 pojemności 100 łasztów i więcej. Żeglarze i armatorzy zwracali się nieraz do Rady Gdańska o utrzymanie pierwszeństwa na frachty, ale kupcy gdańscy nie przestrzegali zarządzeń w tym względzie i korzystali ze statków obcych, głównie holenderskich.² Otóż słaby stan zatrudnienia gdańskiej marynarki handlowej ułatwił niewątpliwie Zygmuntowi Augustowi tworzenie straży morskiej. Kilka statków poszło od razu za jego wezwaniem, dalsze prędzej lub później naśladowały przykład tamtych.

Statki, które weszły w skład polskiej armady kaperskiej, należały do zwyczajnego typu handlowego epoki na Bałtyku i po nieznacznym adaptacjach, uzbrojeniu i powiększeniu załogi ruszyły na morze. Kompetentny znawca spraw floty, ks. Albrecht, który sam miał kilka okrętów, wyjaśnił w kwietniu 1563 roku Zygmuntowi Augustowi, że chociaż statki gdańskie nie są dostatecznie wyposażone do prowadzenia walk morskich, łatwo jednak i w krótkim czasie mogą być przygotowane do tego celu.

Cóż to za ludzie zapełnili pokłady i kasztele kaperskich statków Zygmunta Augusta w Gdańsku, który był ich główną bazą? Początkowo zgłaszali się miejscowi ochotnicy z Gdańska i okolicy, z biegiem czasu przybywali inni z bliższych i dalszych stron całego bałtyckiego pobrzeża. Zresztą i miejscowi nie zawsze byli gdańskiego pochodzenia, gdyż wielki i ruchliwy port przyciągał zewsząd ludzi różnej narodowości, wabionych możliwościami zarobkowymi. Podobną różnorodność można zauważyć

¹ R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, Poznań 1938, I, s. 45-47, 338.

² *Danziger Inventar Simsona*, nr 3584, 3599, prośby żeglarzy. Według oceny Rady było w r. 1544 statków gdańskich 50, w r. 1570 tylko 25.

w składzie socjalnym załóg. Garnęli się w szeregi Kaszubi, jał się kaperstwa i jakiś „rebok”,¹ porzuciwszy widocznie rybołówstwo dla wielkich łowów na kupców i ładowne towarem statki, zgłosili się zawodowi marynarze i żołnierze z Gdańska i Pucka, czeladź rzemieślnicza,² „luźni ludzie”³ bez stałego zajęcia, skupiający się koło portu, czasem wieśniak z głębi lądu, bezrobotni i poszukujący zarobku z Pomorza i z „Pomorski”.⁴ Istniała wtedy na wybrzeżu i w Polsce jakby osobna klasa ludzi, społecznie niejednolita, która chętnie słuchała głosu werbowniczego bębna i zaciągała się na jego zew pod wojskowe znaki na dłuższy okres. I jak w polskich rotach zaciężnych, posiłkujących Litwę w latach 1561—1568, powtarzają się z kwartału na kwartał te same nazwiska szlachty, mieszczan i chłopów, podobnież i w składzie załóg w służbie morskiej Zygmunta Augusta występuje grupa ludzi, która aż do bezkrólewia wytrwa w zawodzie kaperskim, a wykazuje zbliżoną do tamtej lądowej strukturę socjalną, z mniejszym tylko udziałem szlachty na korzyść miejskiego żywiołu. Trzech kapitanów darzą akta przymiotnikiem „nobilis”, czterej inni uzyskali to wyróżnienie dzięki podniesieniu do stanu szlacheckiego przez Zygmunta Augusta za zasługi na morzu. Jał się kaperstwa i rdzenny szlachcic polski, Stanisław Wąsowicz herbu Dunin, który miał pod swymi rozkazami wybitnych kapitanów i armatorów zarazem, Macieja Scharpinga i Michała Figenowa, nobilitowanego przez króla. Wąsowicz, używany do dyplomatycznych posług w Inflantach przez króla i Mikołaja Radziwiłła,⁵ zajął się w latach 1562—1563 na swym stanowisku starosty w Diamencie zorganizowaniem kontroli żeglugi na wodach Zatoki

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Missiva 32, 1570, Rada gdańska do J. Kostki, 31. V. 1570.

² Tamże, 300, Missiva 1568, k. 192 b, Gdańsk do Hozjusza, wrzesień 1568: uskarża się, że kasztelan J. Kostka zaciąga dźwiękiem bębna werbowniczego czeladź cechów rzemieślniczych, która opuszcza pracę dla łatwiejszego zarobku; pomocnicy Kostki zaciągają na sąsiednim Pomorzu ludzi. Był to zaciąg na okręty na wyprawę kaprów z odsieczą atakowanemu przez Szwedów księciu Magnusowi na wyspie Ozylii. Por. Kostka do Hozjusza, 11. IX. 1568, rękop. Bibl. Czartoryskich, 1609, s. 1137.

³ „Arme Gesellen“, „losses Geschmeiß“, „ein los gesind“, — oto niektóre określenia kaprów, użyte przez Gdańszczan.

⁴ Tak nazywano w Polsce współczesnej Zachodnie Pomorze. Ciągnęli stamtąd chętnie ludzie pod znaki Zygmunta Augusta.

⁵ Schirren, Quellen V, nr 662, s. 123, M. Radziwiłł do Kettlera, 22. XI. 1560.

Ryskiej i w tym celu zaciągnął grupę kaprów w poczet swoich wojowników. Kaperstwem byli zainteresowani finansowo jako udziałowcy niektórzy członkowie Rady gdańskiej i polscy komisarze morscy.

W literaturze przyjęto zbyt pośpiesznie jako fakt niemieckość załóg i kapitanów, pochodzenie z Gdańska i niemiecki charakter kaperstwa Zygmunta Augusta.¹ Źródła atoli współczesne najczęściej milczą o narodowości kaprów, wyjątkowo informując o niej, a poglądy dotychczasowe na ten temat opierają się nie tyle na zbadaniu materiału pod tym kątem widzenia, ile na logicznym wniosku z faktu gdańskiego pochodzenia i z brzmienia nazwisk ochotników.² Lecz wspomniany Wąsowicz był znany Gdańskowi tylko pod nazwiskiem niemieckim „Knebelbardt” i pod nim występuje w aktach!³ Po tym ostrzeżeniu i stwierdzeniu atrakcyjnej siły wielkiego ogniska handlowego, jakim był Gdańsk w XVI w., trudno uznać za zbieg okoliczności czy wyjątkowe tylko zjawisko skład narodowościowy grupy 11 kaprów, uwięzionych i ściętych w Gdańsku w czerwcu 1568 r. za nocny napad rabunkowy na kaszubskich wieśniaków: nie znajdujemy w niej ani jednego obywatela gdańskiego, jest natomiast kilku z Rzeszy, „Litwin” Michał Wischke, rodem z Tylży, z Polski Jan Piech z wioski Czarnicy koło Czerska, może Polak Jan z Głogowa i nieokreślonej narodowości kaper z Kłajpedy.⁴ Fryderyk II król duński, który wiele miał kłopotów ze strażnikami morskimi Zygmunta Augusta i prześladował ich zawzięcie, zaznacza w jednym z licznych pism do Rady Gdańska, przeciw nim zwróconych, że są *w części* („eins Teils”) jej współobywatelami i mieszkańcami miasta.⁵ Podobnie określa stan rzeczy władza zwierzchnia kaprów, Komisja Morska, gdy mówi o 2 kapitanach polskich i ich armatorach, że należą w większej części do indygenów albo obywateli Gdańska.⁶ A ludzie z załogi Wolfa Munckenbecka, kapitana królewskiego i „dziecka Gdańska”, nawołują po polsku swego przywódcę w czasie napadu na statek.⁷ Widocznie kapitan

¹ W. Vogel, *Polen als Seemacht* (Deutschland u. Polen, Berlin 1933), s. 111-122, Czołowski, o. c., s. 35.

² Na tych kryteriach opiera się Forstreuter, o. c., s. 74.

³ Bodniak, o. c., s. 26, 32.

⁴ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, protokół zeznań więzionych kaprów z czerwca 1568.

⁵ Tamże, 300, 24 A 52, Fryderyk II do Rady, 6. II. 1569.

⁶ Tamże, rkps 300, 10 nr -2, k. 255 v, Komisja do Rady gdańskiej, Puck, 26. VI. 1568.

⁷ Tamże, 300, 24 A 52, zeznania Krzysztofa Munckenbecka, 1573.

rozumiał ten język, ludzie zaś z jego załogi polskiego jako rodzinnego używali w codziennym życiu.

W gronie kapitanów i armatorów przeważają prawdopodobnie obywatele Gdańska, chociaż jest w nim również kilku cudzoziemców z nadbałtyckich krain, z Danii Tomasz z Haderschlepp (Hadersleben), często nazywany duńskim Tomaszem, bardzo czynny na morzu, ze Szwecji Jon Bronsonn¹ i czołowy zagończyk morski Jan Rode (Claussen vel Clauson)², może z krajów skandynawskich Asmus Gendtrichsen (vel Jenserich, Genserich). Do ruchliwych należy noszący polskie nazwisko kapitan Michał Starosta. Skład załóg wykazuje większą różnorodność, przypominając pod tym względem stosunki, stwierdzone dla wcześniejszej epoki na statkach hanzeatyckich, gdzie cudzoziemcy nie byli rzadkością w tej zawsze płynnej masie marynarskiej o charakterze międzynarodowym. Ani kapitanowie ani ich podwładni na okrętach w służbie polskiej nie kierowali się poczuciem narodowościowym czy patriotyzmem w swych działaniach i postępkach, zgodnie zresztą z duchem epoki. Załogi umiały grozić kapitanom rozsiekaniem, jeśli nie uiszczą żołdu w pieniądzu lub przypadającej na nie części zdobyczy.³ Przedniejszy kapitan Zygmunta Augusta Paweł Glasow snuje w czasie bezkrólewia plany wyprawy na zachód do walki z księciem Albą⁴, po stronie księcia orańskiego jako „chrześcijańskiego pana”, kapitan kaprów Marek Wilde (vel Wille), gdańszczanin, przechodzi w służbę Eryka XIV w toku wojny polsko-szwedzkiej, po paru jednak latach zawraca z drogi zdrajcy.⁵ Rys kosmopolityzmu, występujący w kaperskiej gromadzie, był znamieniem żołnierskiego stanu tamtych czasów. Polak nieraz pod obce zaciągał się znaki w XVI wieku i niejeden cudzoziemiec w polskich walczył szeregach. Godzi się podnieść, że kaprowie polscy, zwłaszcza w warstwie kapitańskiej, poza nielicznymi wyjątkami odznaczeni poczuciem żołnierskiego honoru i wiernością w służbie Zygmunta Augusta, przestrzegając obowiązujących wojownika norm postępowania. Na morzu zwalczali przede

¹ Nazwisko inaczej Brunsen, Brunelsen, Joen Bruniessen; w r. 1572 jest szwedzkim kapitanem w służbie Jana III. Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 17; 300, 24 A 16.

² „Joannes Nicolai alias Rhode J.”, Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 154, Zygmunt August do Gdańska, 17. III. 1571. Gdzie indziej Clauson, Claussen.

³ Archiwum w Gdańsku, 300, Zapiski Nötkego, k. 230, 12. IX. 1571.

⁴ Tamże, 300, 24 A 52, zeznania K. Munckebecka.

⁵ Tamże, 300.

wszystkim żeglugę Niemców z miast Hanzy, tak jak niezbyt dawno w wojnie polsko-krzyżackiej za Zygmunta Starego obywatele Gdańska bili Niemców mistrza Albrechta na lądzie i morzu.

Mieszany skład narodowościowy załóg polskiej straży morskiej nie był zjawiskiem wyjątkowym, przeciwnie — odpowiadał stosunkom ówczesnym w marynarce, powtarzającym się w armiach lądowych. Gustaw I Waza, twórca szwedzkiej siły morskiej, starał się o marynarzy w różnych krajach, jego następca Eryk XIV, przeciwnik Zygmunta Augusta, szukał uzupełnienia załóg w Norwegii i Gdańsku, w Danii, Rzeszy niemieckiej, w Szkocji i Holandii;¹ Fryderyk II duński, sojusznik polski, polecił na początku wojny północnej zaciągnąć 3 tysiące marynarzy w Niderlandach, w r. 1564 znowu posyła tam po ludzi² i przyjął Anglika³ i Lubeczan jako kaprów.⁴

Cudzoziemscy żeglarze, kupcy, dyplomaci i panujący używali na oznaczenie polskiej straży morskiej różnych terminów. Przytoczymy bardziej z nich utarte: een Schip van Orlogen onder den Last van den Coninck van Polen, navires Poulonnais, fributs du roy de Poulaigne, de polske Fribyttere, capitani del Re di Polonia, Königlicher Majestät zu Polen Auslieger, Polnische Kriegsschiffe (Freibeuter), czasem i Danziger Freibeuter. Francuski dyplomata Karol Dançay określił raz kaprów krótko wyrazem „Poloni”.⁵ Nawet współczesny obywatel gdański pisze w swej kronice „Pollensche Auslieger”.⁶ Wyróżniano także polskich i gdańskich kaprów.⁷

Ani pochodzenie ani narodowość załóg nie stanowiły w oczach swoich i obcych o polskości straży morskiej. Składały się bowiem na to inne cechy: władza zwierzchnia nad kaprami w osobie króla polskiego i upoważnionych przez niego urzędników, przysięga kapitanów i załóg na listy przypowiednie i od r. 1566 na osobne przepisy służby, sąd polski, wyrokujący w ich sprawach, wreszcie bandera ostatniego Jagiellona, powiewająca na masztach okrętów. Kapitanowie kaprów mieli obowiązek wywieszania wojennej bandery władcy, uprawniającego ich do działań.

¹ A. Zettersten, Svenska Flottans Historia, Sztokholm, 1890, s. 125, 244, 343, 423.

² Schäfer D., Geschichte v. Dänemark, V, s. 133; Forsten, Baltijskij wopros, I, 370.

³ Szczerbaczew, Datskij archiv, nr 188.

⁴ Blümcke O., Pommern während des 7-jährigen nordischen Krieges, 229.

⁵ Archiwum w Gdańsku, 300, 28, 148.

⁶ Archiwum w Gdańsku, 300, kronika Spatte'a, k. 504 v.

⁷ Kölner Inventar, (Hansische Archive), wyd. Höhlbaum, I, nr 2730.

Czy banderą Polski była już wówczas zgięta ręka na tle czerwonym, wychodząca z niebieskiego obłoku, po łokieć w białym rękawie ze złotym mankietem, dalej obnażona, z szablą srebrną w dłoni, wzniesioną do cięcia, jak twierdzą piszący o niej badacze na podstawie najstarszych znanych podobizn,¹ trudno ustalić z całą pewnością. Najdawniejsze bowiem jej wyobrażenia w rysunku i barwie pochodzą z drugiej połowy XVII w. i z początków XVIII w. z obcych wydawnictw, oddzielone przeszło jednym wiekiem od zajmującego nas tu okresu dziejów, bliższe natomiast epoce królów Zygmunta III i Władysława IV, którzy posiadali floty. Można słusznie powątpiewać, czy dwaj ostatni przyjęli wzór w spadku po flocie Zygmunta Augusta znowu ze względu na długość okresu, oddzielającego od poprzednika ich morskie poczynania i przerywającego ciągłość tradycji. Lecz szukajmy wskazówek w materiale, chronologicznie bliższym panowaniu Zygmunta Augusta, niż wspomniane wyżej podobizny.

W gdańskim Dworcu Artusa znajdował się do wybuchu ostatniej wojny obraz z czasów około 1500 r. i to raczej z początku XVI w., przedstawiający okręt wojenny, trzymasztowiec typu karaweli, najprawdopodobniej gdańskiego pochodzenia. Zbadano go ze stanowiska techniki budownictwa okrętowego i w oparciu o przekazy historyczne z XVI wieku wysnuto interesujące wnioski. Okazało się, że nie mamy tu do czynienia z malarską tylko fantazją: artysta odtworzył kadłub i wszystkie szczegóły olinowania i ożaglowania wiernie i dokładnie, pod względem technicznym bez zarzutu, z zachowaniem proporcji wymiarów różnych części, wszystko w zupełnej zgodzie z obecnymi wiadomościami o wyglądzie okrętów na przełomie XV i XVI w., z przesadą jedynie w ilości dział.² Biorąc pod uwagę realizm i wierność naturze, stosowane przez artystę nawet w szczegółach drugorzędnych i zapewne wspierające się na rzeczywistym modelu, możemy i oflagowanie okrętu oceniać nie jako dekoracyjny wyłącznie motyw, zrodzony z fantazji. Na masztach jego widzimy trzy bandery: najmniejsza na przednim maszcie z herbem Prus Królewskich czyli Pomorza, nadanym przez Polskę po pokoju z r. 1466, wyobrażającym czarnego orła z wzniesionym mieczem w opancerzonej ręce; na fok-maszcie prostokątny biało-

¹ Por. W. Hubert, *Dawne Bandery Polskie* (Broń i Barwa), I, 1934 nr 6; Czołowski, o. c., 36.

² *Zeitschrift des Westpr. Geschichtsver.* 70 s. 71. Szczegóły opisu stwierdził i uzupełnił przed wojną na moją prośbę dyr. dr Marian Pelczar.

czerwony płat materii z herbem Gdańska na czerwonym polu; na bezanmaszcie taki sam prostokąt biało-czerwony z białym Orłem Polskim na jego czerwonym polu. Wszystkie trzy herby umieszczono także na przednim kasztelu i na obrzeżach bocianich gniazd.

Zestawmy to z innym faktem. W kilkadziesiąt lat po powstaniu owego obrazu wjeżdżali do portu gdańskiego kaprowie na okrętach „pod znakami i chorągwiami” (*signa et vela*) Zygmunta Augusta, jak określiło banderę współczesne niepodważane źródło.¹ Komendant „Latarni” czyli „wieży” u ujścia Wisły oddał do nich strzały. Oskarżony z tego powodu i badany przez Komisję Karnkowskiego zimą 1569/70 wyjaśniał, że nie mógł poznać kaprów, gdyż przybywali często na redę pod różnymi banderami — angielską, szkocką, francuską, duńską, szwedzką i nie opuszczali żagli, chociaż to czyni każdy statek i posyła na warownię certyfikat, wskazujący, skąd przychodzi, według zwyczaju w innych krajach.² Wniosek stąd płynie oczywisty, że komendant po banderze rozpoznawał przynależność kaprów, tak samo, jak cudzoziemscy żeglarze, którzy byli obowiązani opuszczać żagle na jej widok ku czci króla polskiego i zatrzymać się dla kontroli papierów i ładunku. Pod wyrażeniami „znaki i chorągwie” kryje się niewątpliwie Orzeł Polski, czyli „znak”, używany przez Zygmunta Augusta w państwowych aktach, dotyczących Korony i w swoich prywatnych, wyciśnięty obok jego podpisu również na listach przypowiednich kapitanów straży morskiej. Otóż i najstarsze wyobrażenia bander polskich w obcych wydawnictwach z drugiej połowy XVII wieku przedstawiają obok ręki z szablą Orła. Byłoby naturalną rzeczą, gdyby król ustalił banderę z Orłem, a więc ze znakiem, spełniającym dwa cele: umożliwienie rozpoznania przynależności okrętów i zaznaczenie związku floty z jej zwierzchnikiem i z państwem polskim. Nie mogła spełnić tych zadań sama ręka z szablą czy mieczem, konwencjonalna bandera flot wojennych wieków XV—XVII.

Przytoczone określenie „*signa et vela*” pozwala przyjąć nawet 2 różne „znaki”. Za zbrojną ręką przemawiałby fakt użycia tego samego motywu w herbach, nadanych czterem kapitanom kaprów przez

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, uwierzytelniony odpis dekretu komisarzy polskich w sprawie komendanta Josta Zandera, 15. III. 1570.

² Tamże, 300, II fol., Abt. Cc 22 k. 24, protokół zeznań Zandera.

Zygmunta Augusta: aż na 3 tarczach tworzy tam miecz, do uderzenia wzniesiony, część klejnotu i na wszystkich występuje jako zwieńczenie herbu ręka z mieczem.¹ Nasuwa się przeto przypuszczenie, że włączono ten element w skład herbów, wzorując się na jednej z bander kaperskich okrętów, albo na Orle Pomorza z ręką i mieczem, jeżeli nie chciano w ten sposób wskazać jedynie na rycerski zawód kapitanów, jak to czyniono w stosunku do innych żołnierzy z pomocą tegoż symbolu. Różnice między herbami (miecz, ręka opancerzona orła, w nobilitacjach kapitanów nie opisana) a wyobrażeniami bandery z drugiej połowy XVII wieku (szabla, ręka obnażona) wolno tłumaczyć ewolucją w ciągu przeszło stulecia. W każdym razie na plan pierwszy trzeba wysunąć jako banderę — Orła, znak króla i Korony Polskiej, w postaci, panującej za Zygmunta Augusta.

¹ Por. S. Bodniak, Nobilitacja kapitanów (Rocznik Gdański, 1932, s. 76).

III. ORGANIZACJA STRAŻY MORSKIEJ POD WŁADZĄ KOMISARZY-SĘDZIÓW

Organizowanie sił do działań na Bałtyku przez Zygmunta Augusta odbywało się etapami — od dorywczej improwizacji w latach 1561—1564 poprzez próby ulepszenia systemu w latach 1565—1567 do utworzenia osobnego urzędu morskiego w Gdańsku w roku 1568, czynnego w tej dziedzinie do końca wojny północnej i jeszcze w sezonie żeglugowym roku 1571.

W najwcześniejszej fazie działań morskich (1561—1564) nie istniał jeszcze na wybrzeżu organ, który by załatwiał sprawy, wynikające z blokady, kierował kaprami i czuwał nad należytym wypełnianiem zarządzeń o żegludze. Zygmunt August wydawał kapitanom polecenia od wypadku do wypadku albo za pośrednictwem Jana Kostki, kasztelana gdańskiego, swoich dworzan Andrzeja Swarożyńskiego i Krzysztofa Konarskiego, Jerzego Klefelda, burmistrza Gdańska i burgrabiego¹, albo też zwracał się wprost do Macieja Scharpinga, kapitana-armatora, któremu rozkazał w r. 1564 wespół z Radą gdańską aresztować przybywające ze Szwecji statki i przelewać do skarbu dziesięcinę z wszystkich towarów, zabranych przez kaprów.² Scharping był główną osobistością w nielicznym jeszcze gronie kapitanów, cieszył się wśród kaprów autorytetem i bywał ich pełnomocnikiem wobec Gdańska i u króla, ale nie miał tytułu admirała, jak dawniej twierdzono, ani teraz, ani w późniejszych latach. Zmarł w początkach sierpnia 1586 r., pochowany w kościele św. Mikołaja, ośrodka katolickiej ludności polskiej Gdańska przy klasztorze Dominikanów.³ Obok kaprów działała Rada Gdańska, upoważniona przez króla do chwytania statków z kontrabandą i do podziału zdobyczy.⁴ Rada stosownie do edyktów o blokadzie kładła areszt w porcie na podejrzane statki, wprowadzała sprawę na drogę prawną do sądu miejskiego i po wyroku skazującym

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 129, Zygm. Aug. do Rady 18. XI. 1564.

² Tamże, Z. August do Scharpinga, 26. I. 1564; tamże, tenże do Gdańska, 26. I. 1564 i 17. XI. 1564.

³ Rękopis Biblioteki Kórnickiej, 1621, „Compendium chronicis nostri temporis“ St. Bornbacha, k. 3v : 1586 8 Augusti Thewes Scharping ein gewesener Freibeuthauptmann bei den Schwartzten Munchen begraben.

⁴ Sigismundi Aug. epistolae, wyd. Menckenius, nr 127, s. 250, Z. Aug. do Gdańska, 3. VII. 1563.

sprzedawała obywatelom statki i towary albo zatrzymywała dla siebie z zastrzeżeniem dziesięciny dla króla.¹ Również żeglarze i kupcy, pojmani przez kaprów, szukali sprawiedliwości w tym sądzie. Lecz na forum miejskim przejściowo tylko mogły zapadać postanowienia, gdyż król zawarował dla siebie decyzję w sporach i poszczególne sprawy polecał odsyłać do swojego trybunału według zasady, że sąd należy do tego, kto udzielił władzy łupienia nieprzyjaciół.² Ilekroć więc zatrzymano statek z kontrabandą, zainteresowane strony (Rada, kaprowie, właściciele) zwracały się na dwór królewski, gdzie asesorowie sądu nadwornego badali, czy zaszło przekroczenie edyktów o blokadzie i wydawali wyrok w imieniu Zygmunta Augusta. Jeżeli już po wyroku napłynął materiał, inaczej oświetlający wypadek, niż to ustalił dotąd przewód sądowy, zmieniał król stosownie orzeczenie o losach aresztowanych ludzi i dóbr.³ Nieobecnego właściciela mogli zastąpić poręczyciele, którzy zobowiązywali się do wpłaty określonej sumy do skarbu królewskiego w razie przegranej ich mocodawcy.⁴

Ten stan rzeczy miał wiele niedogodności dla stron. Kapitanowie musieli ciągnąć na dwór królewski, by tam osobiście popierać oskarżenie i szukać pomocy u urzędników, ale jednocześnie jawili się tam przedstawiciele Rady Gdańska i starali się dotrzeć do samego króla celem przeciwdziałania kaprom w interesie miasta, które chciało jak najbardziej zredukować liczbę poszkodowanych i w ten sposób ochronić własnych obywateli przed spodziewanymi represjami obcych w odwet za straty.⁵ Kaprowie mieli jednak na dworze wpływowych sojuszników, którzy skutecznie ich wspierali, paraliżując wysiłki Gdańska. Od zarania bowiem akcji kaprów, dokładnie — od momentu wprowadzenia do portu pierwszego zdobycznego statku w 1560 roku,⁶ rodzi się antagonizm między nimi a Radą miasta, zaniepokojoną o warunki handlu, i trwa z rosnącym natężeniem aż

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 121, Zygm. Aug. do Gdańska, 4. II. 1564.

² Tamże, 300, 35, 129, tenże do tegoż, 14. X. 1563.

³ Tamże, 300, 53, 121, Zygm. Aug. do Gdańska, 4. II. 1564 i 1. IV. 1564, tamże rkps 300, 53, 129, tenże do tegoż, 14. X. 1563; tamże U 128 D, Jan Kostka do Gdańska, 7. XII. 1563; tamże, Acta internunciorum 15, k. 120, Klefeld i Behem do tegoż, 9. III. 1564.

⁴ Tamże, 300, 53, 121, Zygm. Aug. do Gdańska, 21. II. 1564.

⁵ Tamże, Acta internunc., 15 k. 131.

⁶ Spatte, o. c.

do kresu ich wypadów morskich. Kapitanowie straży już bodaj z tego względu pragnęli widzieć na terenie miasta czynnik, wyposażony przez króla w dostateczne pełnomocnictwa dla ułatwienia im działań i zaoszczędzenia dalekich i kosztownych wędrówek na dwór w różnych wypadkach. Pożądanego orędownika swej sprawy znaleźli w kasztelanie Kostce, staroście puckim i podskarbin pruskim, który przedstawił królowi w lipcu lub sierpniu 1562, że akcja kaprów przeciw żegludze do Narwy i innych miejsc cierpi niemało z powodu czynienia im trudności, chociaż z narażeniem życia i mienia dają się użyć dla jego dobra. Jednego z kaprów uwięził Gdańsk, kapitan Figenow i inni doświadczyli samowoli urzędników Fryderyka II-go duńskiego. Kasztelan sądzi, że zapobiegłoby się temu, jeżeliby król ustanowił kogoś ze swoich dowódcą i sędzią kaprów, ażeby uniemożliwić Gdańszczanom postępowanie z nimi według swego upodobania.¹ Wstawia się też za aresztowanym. Z pismem tej treści przybył kapitan Figenow do podkanclerzego Piotra Myszkowskiego około połowy sierpnia 1562 i wyraził życzenie pod adresem króla, by powołano Kostkę na przywódcę kaprów.² Zapewne rzecz była z góry ułożona między kasztelanem a kaprami. Projekt upadł nie bez winy samego podkanclerzego, ale także dzięki czujności sekretarza Gdańska Uberfeldta, który bawił właśnie na dworze i pilnie śledził kroki Figenowa, wiedząc, że to „towarzystwo”, jak zowie kaprów, zamierza zawsze coś nowego, a rzadko coś dobrego. Zetknął się on z Figenowem u Myszkowskiego, był świadkiem rozmowy i nawet dostał w swe ręce pismo Kostki do króla. Podkanclerzy pozwolił mu bowiem przeczytać je i zagadnął, jakby się podobała jego „panom” propozycja kapitana.³ Uberfeldt oświadczył, że zasięgnie zdania Rady, od razu jednak wyraził zastrzeżenia przeciw powołaniu Kostki, który oskarżał Radę u króla o łamanie zakazu blokady i wrogość wobec kaprów. W toku rozmowy na ten temat podkanclerzy wysunął myśl odebrania kaprom listów przypowiednich i powierzenia ich Radzie gdańskiej, obiecując Uberfeldtowi zwłokę w sprawie uzyskania rezolucji królewskiej przez Figenowa do czasu odpowiedzi miasta.⁴

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 13 k. 307, sekretarz Uberfeldt do Gdańska 19. VIII. 1562, na k. 314—314 v streszcza list Kostki.

² Tamże, k. 315, relacja Uberfeldta.

³ Tamże, k. 315 v, relacja j. w.

⁴ Tamże, k. 316, relacja j. w.

Jak widzimy podkanclerzy próbował tą drogą wprzągnąć miasto do udziału w akcji morskiej zgodnie z intencją Zygmunta Augusta. Mniemał zapewne, że Rada, mając do wyboru albo dalsze istnienie kaprów z Kostką na czele, wrogo do niej usposobionym, albo ich likwidację za cenę czynnego wystąpienia w blokadzie, wybierze to ostatnie. Chociaż kasztelan nadal popierał projekt Figenowa za pośrednictwem Macieja Strubicza, sekretarza królewskiego, Myszkowski zaś nie zaniechał prób wciągnięcia Gdańska w służbę aktualnych potrzeb państwa na morzu,¹ obaj nic nie wskórali, ponieważ Rada oparła się, a Zygmunt August, znacznie u niej zadłużony i na dalsze liczący pożyczki dla żywienia ciężkiej wojny, nie zamierzając pochopnie osłabiać się w Inflantach i na wschodzie odciąganiem sił do walki z możliwym i potężnie obwarowanym miastem, postępował oględnie, unikał wszelkich zadrażnień i stale zapewniał je o swej życzliwości. Postawienie na czele straży morskiej kasztelana Kostki, otwartego i zdecydowanego przeciwnika morskich uprawnień i przywilejów miasta u ujścia Wisły, wielce kępujących państwo, równałoby się przekreśleniu tej linii politycznej. Nastąpi to w kilka lat później i właśnie użycie Kostki do spraw straży morskiej będzie pierwszym sygnałem zmiany stosunku do Gdańska. Na razie żywił król nadzieję, że skłoni Radę do współpracy z kaprami i do przejścia zorganizowania działań morskich, upatrując w takim obrocie rzeczy najlepsze rozwiązanie problemu blokady z uwagi na zasoby i doświadczenie morskie miasta. Polecał jej przeto w r. 1563 zaprowadzić porządek między kaprami i назначić przydatniejszego kapitana dowódcą, ażeby pozbawieni kierownika nie przekraczali granic mandatu, wzywał do przydzielenia kapitanom Scharpingowi i Rudolfowi Alhornowi odpowiednich ludzi do pomocy w ich zadaniach², ale nie zdołał przełamać jej zasadniczego stanowiska — neutralności, brnionej wymownie i wytrwale. Ostatecznie jak najniechętniej uznał tę neutralność, poprzestając na współdziałaniu miasta w blokadzie w obrębie portu.³

Nieuregulowane położenie kaperskiej straży morskiej, tworzącej ciągle luźną, organizacyjnie niezwiązaną gromadę bez autorytatywnego na miej-

¹ Tamże, k. 299, Uberfeldt do Gdańska, 22. X. 1562, tamże, k. 302 v.

² Tamże, 300, 53, 129, Z. August do Gdańska, 3. V. 1563; Menckenius o. c., s. 156, nr 71, instrukcja J. Kostce do Rady, 3. IV. 1563.

³ Schwarz, o. c., s. 16—28, 31—32, 41, 43, 46, 52, 69—70; Simson o. c. II. 265.

scu czynnika z ramienia króla, uległo korzystnej zmianie dopiero z rokiem 1565. Wyjście z prowizorycznego stadium narzucało się automatycznie w miarę przedłużania się wojny północnej i wzrostu znaczenia własnej akcji morskiej w zmaganiach, spowodowanego stanowiskiem Danii. Zygmunt August, który za spodziewaną pomoc Danii w blokadzie zapłacił ustępstwami terytorialnymi, zrezygnowawszy z Parnawy i innych części Inflant w układzie szczecińskim, przekonał się w r. 1564, że aliantka wbrew oczekiwaniom działa na jego szkodę, gdyż pozwala statkom na żeglugę z solą i innym towarem do Narwy. Nie koniec na tym niepokojącym fakcie: gdy 8 z tych statków zatrzymano w porcie gdańskim w myśl zarządzeń o blokadzie, Fryderyk II wystąpił z żądaniem wolnej dla nich żeglugi. Zygmunt August wyjaśnił mu, że między poddanymi cara Iwana i Eryka XIV trwają stosunki handlowe i towary z Narwy bez przeszkód dostają się do Szwecji. Domagał się więc od sojusznika, ażeby zgodnie z układem szczecińskim, obowiązującym do blokady Szwecji, nie tylko nie udzielał zezwoleń, ale raczej przeszkadzał żegludze do Narwy. Ponownie w styczniu 1565 r. skierował do Fryderyka II apel o niewydawanie tam paszportów, zaznaczając, że żadną miarą nie pozwoli na swoim morzu żeglować do Narwy dla handlu moskiewskiego i szwedzkiego.¹ Odrzucił też interwencję sojusznika w sprawie wspomnianych 8 statków i oświadczył, że zatrzymano je słusznie i podzielono wraz z towarem tak samo jak on u siebie postępuje i nie spotyka się z apelacją z polskiej strony.² Na tej wymianie zdań wyczerpał się incydent. Fryderyk II nie posunął się do tak ostrej reakcji, do jakiej ucieknął w przyszłości w podobnych wypadkach, bo musiał przyznać słuszność Zygmuntowi Augustowi. Wiedział bowiem o handlu między Moskwą a Szwecją z doniesień własnego agenta w Narwie i sam wnosił skargi na iwangrodzkich wojewodów w tej sprawie do cara Iwana.³ Zresztą na dworze kopenhaskim dojrzała decyzja, która mogła radykalnie uciąć głowę hydrze dowozu do Szwecji.

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, T. K. U. A., Breve 1560—1566, Zygmunt August do Fryderyka II, 16. I. 1565.

² Tamże, tenże do tegoż, 6. III. 1565.

³ *Datskij Archiv*, wyd. Szczerbaczew, nry 169 i 179, listy Fryderyka II do cara Iwana IV z r. 1564; tamże nry 175, 176 i 183, listy Vhelinga do Fryd. II. w tejże sprawie; *Akty k'istorii bałtyjskiego woprosa*, wyd. Forsten, t. I, nr 24.

W imię upragnionego zwycięstwa i rychlejszego zakończenia wojny, wlokącej się dotąd ze zmiennym szczęściem i bez godnych uwagi sukcesów duńskich za cenę pokaźnych ofiar, postanowił Fryderyk II zamknąć wrota bałtyckie — Öresund i Bełty, ażeby radykalnie położyć tamę dowozowi do Szwecji, ciągle trwającemu mimo działań floty duńsko-lubeckiej i mimo przysiąg kupców i żeglarzy na obowiązujące w tym względzie zakazy.¹ W notyfikacji zawarcia przejazdów, zwróconej do innych państw, na pierwszym miejscu powołał się na pismo króla polskiego o żegludze narewskiej i na przymierze z Polską i Lubeką.² Zawiadomił oczywiście i sojusznika w początkach stycznia 1565 o zamierzeniu,³ oznaczając termin na wiosnę czyli na otwarciu sezonu żeglugi bałtyckiej, jeżeli wojna nie skończyłaby się wcześniej. To ostatnie zastrzeżenie brało pod uwagę trwające właśnie próby pośrednictwa pokojowego książąt pomorskich. Przy tej sposobności donosił Fryderyk II Zygmuntowi Augustowi, że Szwed byłby przyjął warunki pokoju z powodu wielkiego niedostatku soli, gdyby jej był nie otrzymał wraz z niezbędnymi towarami od Holendrów i innych. Zahamuje tę żeglugę we własnym i sojusznika interesie, byle tylko zmusić nieprzyjaciela do sprawiedliwego układu.⁴ Tak to pośrednio i mimowoli przyznał Fryderyk słuszność zarządzeniu polskiemu o konfiskacie 8 zatrzymanych statków z solą.

Plan zawarcia Sundu i Bełtów godził — poza samą Danią, ciągnącą zyski z opłat — szczególnie w Holandię na Zachodzie, na wschodzie w Moskwę i Szwecję, nie mniej dotkliwie i w Polskę z jej głównym portem. Zamknięcie bowiem cieśnin odcinało od Gdańska kupieckie flotylle, dążące po ziarno, drzewo i inne płody polskie, a więc wysuszało złotodajne źródło, zasilające wydatnie magnackie pałace, szlacheckie dwory, mieszczkańskie domy i skarb samego Zygmunta Augusta, czerpiący wiele z eksportu zamorskiego. Wszakże surowce, wywożone z Polski, główną i największą tworzyły pozycję w obrotach ówczesnego handlu bałtyckiego i na

¹ Szelągowski A., *Z dziejów współzawodnictwa*, Lwów, 1910, s. 70 i nast. Schäfer, o. c., s. 115; Schwarz, o. c., s. 47.

² Akty k'istorii bałtijskago woprosa, wyd. Forsten, t. II, nr 23.

³ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 16, k. 6, Uberfeldt do Rady Gdańska, 21. I. 1565; Streszcza i cytuje list Fryderyka.

⁴ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 16 k. 6, Uberfeldt do Gdańska, 21. I. 1565; Rigsarkivet w Kopenhadze, jak wyżej, Zygmunt Aug. do Fryderyka II, 16. I. 1565; Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande*, II, Documenta, nr 67, s. 146.

celnej sundzkiej komorze, gdy wyroby przemysłu zachodnio-europejskiego dążyły przez Sund przede wszystkim do Polski, tu znajdując nader chłonny i zyskowny rynek, górujący w ocenie kupiectwa nad wszystkimi nadbałtyckimi krainami, które nie mogły się mierzyć z państwem jagiellońskim ilością mieszkańców i stopniem ich zapotrzebowania na towar zbytku. Przecięcie arterii sundzkiej musiało z natury rzeczy wywołać poruszenie w szerokich masach Polski i obudzić głosy protestu, zwłaszcza z grona właścicieli znaczniejszych obszarów ziemi i dzierżawców królewszczyzn, wysyłających swe płody rolne Wisłą i jej dopływami do Gdańska, pośredniczącego w eksporcie. Na dworze polskim uświadamiano sobie ujemne gospodarcze następstwa zamierzeń Danii w całej pełni, nie przeoczono atoli otwierających się widoków dodatniego wpływu jej kroku na bieg wojny.

W zaraniu stycznia 1565 roku przyszła zapowiedź Fryderyka II o Sundzie do Piotrkowa, gdzie przebywał Zygmunt August w oczekiwaniu na zebranie się zwołanego tam sejmiku. Król naradził się z senatorami, jak wybrnąć z sundzkiego dylematu, ażeby uniknąć szkód dla kraju i jednocześnie nie uronić korzyści politycznych. Znalezione w Piotrkowie rozwiązanie trudnej kwestii, obliczone wyraźnie na kontrolę żeglugi na Bałtyku, o ile się skupiała w portach polskiego wybrzeża, odrzucające jednak radykalne zamknięcie cieśnin. Pismem z 16 stycznia 1565 r. zawiadomił Zygmunt August duńskiego alianta, że wielce pochwała jego zamiśl i czujność we wspólnych sprawach. Żąda tylko wolności żeglugi przez Sund tam i z powrotem dla obywateli Polski, którzy byliby zaopatrzeni w jego paszporty albo żelazne listy. Dając wyraz ufności w uzyskanie na to zgody Fryderyka podniósł, że tym sposobem umniejszy się straty, jakie by przyniosło całkowite przecięcie żeglugi, a zależy wielce i jemu i królestwu na tym, ażeby dozwolona i uczciwa żegluga i handel ze sprzymierzonymi i zaprzyjaźnionymi z Polską narodami i władcami nie doznawały przeszkód.¹ Swój postulat uzasadniał król wskazaniem na usilne żądanie stanów polskich i zarazem wzywał Fryderyka do nieudzielania paszportów obcym i podejrzanym.

Z powyższym projektem łączy się jako jego praktyczna konsekwencja ujawniony przez Zygmunta Augusta w toku sejmiku w Piotrkowie plan powo-

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, T. K. U. A., Breve 1560—1566, Zygm. August do Fryderyka.

łania do życia osobnego organu na wybrzeżu, który by z jego ramienia wystawiał paszporty żeglarzom oraz kupcom i sprawował jurysdykcję nad kaprami niezależnie od władz miejskich i urzędów portowych Gdańska. Zamiary Fryderyka II i Zygmunta Augusta wywołały popłoch w Gdańsku. Zawarcie Sundu równałoby się podcięciu bytu miasta, wprowadzenie paszportów królewskich otwierało drogę Polsce do bezpośredniej kontroli żeglugi i handlu, dotąd będącej w ręku Rady. O niebezpieczeństwie alarmował miasto sekretarz Uberfeldt, przebywający w Piotrkowie, i przesłał odpisy korespondencji dworów polskiego i duńskiego na temat Sundu i paszportów, otrzymawszy wgląd w nią w zaufaniu od usłużnego sekretarza Andrzeja Patrycego Nideckiego.¹ Rada skierowała zaraz do Piotrkowa niezawodnego i doświadczonego negocjatora w osobie burmistrza Jerzego Klefelda, który miał zastąpić Uberfeldta i nie dopuścić do urzeczywistnienia groźnych zamysłów, podważających uprzywilejowane stanowisko miasta.² Klefeld cierpliwie przekonywał króla i jego otoczenie o zbędności paszportów i prosił o interwencję u Fryderyka II w sprawie zawarcia cieśnin. Z paszportami szło jak po grudzie. Zygmunt August niby to wzbrania się obarczać miasto tą nowością, jeżeli tylko Dania nie wymagałaby ich jako warunku wolnej żeglugi dla Gdańska, w rzeczywistości jednak nie chciał odstąpić od tej myśli.

W sedno jego planów, związanych z Bałtykiem i strażą morską w tym okresie przetargów z sejmem polskim o środki na „wojnę potężną” lądową w obronie Litwy i Inflant, wprowadza nas konferencja, jaką odbyli 3 marca w jego imieniu z Klefeldem zaufany sekretarz królewski Ludwik Decjus i dworzanin Andrzej Swarożyński, w niedalekiej przyszłości członek Komisji Morskiej. Otóż król oświadczył przez nich, że na wszelki sposób skłania się ku utrzymaniu wolnej żeglugi, gdyż i jemu samemu wiele na tym zależy ze względu na własne towary leśne i zboże. Przewiduje jednak, że będzie to ciężko uzyskać w Danii bez jego paszportów pod pieczęcią z powodu uprawianej przez żeglarzy kontrabandy mimo przysięg i ślubów. Jeśliby Fryderyk II nie chciał się zgodzić na wolność żeglugi bez paszportów, król nie zamyśla przez ich wprowadzenie w naj-

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 16, k. 6-9.

² Schwarz, o. c., s. 48.

mniejszej mierze targać się na wolności i zwyczaje miasta ani nie szuka dla siebie korzyści w obciążaniu żeglarzy, ale pragnie jedynie, ażeby każdy z nich dostał w Gdańsku jego paszport za opłatą pisarską bez dalszych wydatków. Ponieważ zaś zmierza to do zabezpieczenia i pokoju żeglarza, nie wątpi, że spotka się z wdzięcznym przyjęciem ze strony miasta. Pragnąc ze szczególnej łaskawości ustrzec je przed wszelką szkodą, uciążliwością i niechęcią obcych z tytułu toczącej się wojny, postanowił powołać komisarzy dla spraw zatrzymanych statków i dóbr tudzież dla wszystkich innych, wyłaniających się w związku z tamtymi, którzy by wszystko należycie załatwiali w jego zastępstwie, tak iżby na nim spoczywało wszystko, nie na Gdańsku. Potrzeba wymaga zwiększonej troski o niedopuszczenie do wzmacniania jego nieprzyjaciół w takim stopniu, w jakim się to dzieje dotąd. Zdecydował się przeto ustanowić dla tej sprawy Klefelda obok Krzysztofa Konarskiego.¹ W ciągu tejże konferencji zapowiedzieli Decjus i Swarożyński, że król skłania się do powierzenia owej komisji spraw, dotyczących kaduków, aby nikt się nie skarżył, a ubodzy ludzie nie byli zmuszeni ciągnąć na dwór, narażając się na koszt. Powołanie Klefelda uzasadnili zaufaniem króla, któremu, jak zaznaczyli, wiadomo dobrze, że ma on już dostatecznie wiele do czynienia, ale nie odmówi ze względu na niego i na miasto przyjęcia stanowiska komisarza. Poruszyli również kwestię paszportów, komunikując burmistrzowi, że król nie widzi w nich obciążenia dla miasta.²

Oprócz przesłanek natury wojskowej mogły wpłynąć na decyzję ustanowienia komisarzy także zabiegi samych kaprów. W lutym bowiem wniesiono przed Zygmunta Augusta w Piotrkowie skargę na Radę gdańską imieniem kapitanów z powodu pociągania ich do prawa w sądzie miejskim mimo dawniejszego wyjęcia spod tej jurysdykcji przez króla.³

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunciorum 16, k. 55-58, Klefeld do Rady gdańskiej, Piotrków, po południu 3. III. 1565, sprawozdanie z konferencji.

² Tamże, k. 56 v.

³ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129, Zygmunt August do Gdańska, Piotrków, 16. II. 1565.

W pierwszej połowie marca przebywał w Piotrkowie Maciej Scharping. Stawił się tam z jeńcem — szpiegiem szwedzkim, ujętym z listami do Eryka XIV, przekazał go królowi i dostał na odpłatę 40 talarów w nagrodę.¹ Zygmunt August upomniął stosownie Radę, zabraniając jej raz jeszcze rozciągać sądownictwo na kapitanów, ich sługi i dobra.²

O żywszym zajęciu się ze strony króla w tym czasie blokadą świadczy wznowienie zakazu żeglugi do Moskwy i Szwecji 15 lutego 1565,³ a w ślad za nim interwencje na dworze duńskim w sprawie jazdy do Narwy statków hamburskich, lubeckich i holenderskich.⁴

Po zapowiedzi na konferencji nastąpiła wkrótce nominacja komisarzy w osobach Klefelda i Konarskiego, prawdopodobnie jeszcze w ciągu marca 1565 r. Albowiem Konarski już z końcem marca referuje królowi o zatrzymanych statkach,⁵ chociaż najwcześniejsze dokumenty z działalności obydwóch w tej roli poznajemy dopiero z listopada wymienionego roku.⁶ Zygmunt August przygotowywał w Piotrkowie wielką kampanię na lato 1565 w Inflantach i na wschodzie z carem Iwanem i ze Szwecją. Pomocy dla Litwy i Inflant szukał w Koronie i w tym celu zwołał sejm do Piotrkowa na 6 stycznia 1565. Wykonanie planu działań zależało w zupełności od stanowiska owego sejmu. I teraz, podobnie jak w poprzednim roku w Warszawie i Parczowie, sejm koronny dorósł do wymagań położenia i uchwalił pokaźny pobór, jednocześnie zaś zgodził się (12. IV) na zastaw królewszczyn do sumy 500 tysięcy złotych⁷ „dla prędszej a nieomieszka-

¹ Tamże, 300, Acta internunc. 16, k. 79, Klefeld do Gdańska, Piotrków, 18. III. 1565; tamże, k. 83, tenże do tegoż, 12. III. 1565.

² Tamże, 300, 53, 129, jak wyżej przypis ³) s. 82.

³ Tamże, 300, U 5 B, zakaz Zyg. Augusta.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Breve 1560—1566, T. K. U. A., Zyg. August do Fryderyka II, 10. III. 1565; tamże Polen A I, tenże do tegoż, 13. IV. 1565.

⁵ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 129, Zyg. August do Gdańska, 23. III. 1565 i 27. III. 1565. Oświadczenie Zyg. Augusta o kaprach, skierowane do Klefelda z końcem marca, brzmi jak dyrektywa dla tegoż na urządzie, tamże, Acta internunc. 16, k. 100, Klefeld do Gdańska, 27. III. 1565.

⁶ Tamże, 300, 24 A, 19a, brulion protokołu sądu komisarskiego z daty 16. XI. 1565; tamże 24 A 53 komisarze do kapitanów, 17. XI. 1565.

⁷ Halecki, Dzieje Unii, II, 206-207. Podana przez autora tamże kwota z darów wpłynęła w r. 1566, nie 1565.

nej wyprawy wojennej".¹ Powołanie przeto do życia urzędu komisarzy mieści się w ramach kilkumiesięcznych przygotowań do kampanii, dla przebiegu której nie było bez znaczenia usprawnienie blokady portów nieprzyjacielskich. Z powołanych komisarzy Konarski, od lat dworzanin Zygmunta Augusta i sekretarz, używany przez niego także w służbie dyplomatycznej, przeszedł obecnie do nowych funkcji jako mąż zaufania króla; Klefeld, wykształcony w Wittemberdze i Paryżu doktor praw, syndyk Gdańska od roku 1551, burmistrz pięciokrotnie w ciągu 18 lat od 1558, burgrabia królewski od 1560, czynny również w dyplomacji i ceniony przez Zygmunta Augusta, należy do wybitniejszych postaci w dziejach miasta.²

Komisarze wykonywali w imieniu Zygmunta Augusta sądownictwo pierwszej instancji w sprawach, wynikających z blokady i działalności kaprów. Opiekowali się oni strażą morską, wspierali ją i pełnili nadzór, pośredniczyli między królem a kapitanami, rozdzielali jego listy przypowiednie, podawali im do wiadomości jego rozkazy i zarządzenia, odbierali od nich przysięgę, słowem mieli nad kapitanami i całą strażą zwierzchnią władzę w poręczonym zakresie i czuwali nad realizowaniem blokady.³ Z Komisją współdziałali wyznaczeni osobno przedstawiciele skarbu królewskiego, nazywani w aktach oficjalnych „*commissarii fisci regii*“, „*praefecti fisci regii terrarum Prussiae (per terras) generales*“, „*fiscales*“, nadto „*instigator fisci*“ i pisarz tego urzędu. Pełnili wówczas te funkcje Andrzej Swarożyński, dworzanin, Walenty Uberfeldt,⁴ zawi-

¹ Listy Zyg. Augusta, wyd. Lachowicz, 271, Zyg. Aug. do Mik. Radziwiłła, 25. IV. 1565.

² O Klefeldzie por. Hirsch, G. Klefeld (Neue Preuss. Provincial.-Blätter, 1846; Simson, o. c., II, s. 177.

³ Ustalenie kompetencji na podstawie aktów Archiwum w Gdańsku, dział 300, rękopisy 24 A 53 i A 19 a.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen III, A. Swarożyński i W. Uberfeldt występują w r. 1567 jako „*Fiscalenn in Preussen*“; Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 129, Zygmunt August do Rady gdańskiej, 25. I. 1568; A. Pawiński, Sprawy Prus Książęcych, str. 56, Literae passus marini, wystawione przez Swarożyńskiego i Uberfeldta w charakterze urzędników skarbu, 16. X. 1565. Walenty Uberfeldt (vel Oberfeldt), był sekretarz Gdańska, z kolei w służbie Zygmunta Augusta, od 1568 r. członek Komisji Morskiej, starosta parnawski.

dowca leśnych towarów królewskich, spławianych do Gdańska, i Szymon Braunschweig,¹ pisarzem zaś był niejaki Kasper.²

Rozprawy sądowe toczyły się w Gdańsku, w domu Klefelda,³ który prowadził bardzo starannie protokół i nieodzowną korespondencję.⁴ Tam to zgłaszali kapitanowie ustnie w obecności urzędników skarbu fakt zabrania statku, dostawiali pojmaną załogę i powołując się na edykty królewskie o blokadzie Szwecji i Moskwy wnosili oskarżenie o dowóz do nieprzyjaciela i uprawianie zakazanej żeglugi, przedstawiali dowody i domagali się przyznania zdobyczy do podziału. Aż do wyroku bowiem zawartość statku była nienaruszalna pod karą, a jeżeli zanosilo się na dłuższy przewód sądowy, zwłaszcza w razie apelacji do króla, towar umieszczano w spichlerzu i sporządzano inwentarz. Towar łatwo się psujący mogli właściciele sprzedać za pozwoleniem królewskim. Od kapitanów kaperskich wymagano poręki za całość ładunku pojmanego statku aż do ostatecznego wyroku. Za naruszenie zawartości płacił kapitan odszkodowanie właścicielom. Materiał dowodowy tworzyły w sądzie komisarskim zeznania jeńców, znalezione na statku i u pojmanych dokumenty, niekiedy sam rodzaj towaru, zdradzający pochodzenie i miejsce przeznaczenia. I tak np. sól na statku ze Stralsundu daje urzędnikom skarbu wiele do myślenia, lubo żeglarz chce udowodnić, że nie był w Szwecji, jak mu zarzucano, i ani na grosz nie prowadził z nią handlu.⁵ Obwinieni, zwykle kapitan, szyper,

¹ Archiwum Główne w Warszawie, Metryka kor. ks. 108, k. 109, 31. VII. 1570: Szymon Brunswig (Braunschweig) per terras Prussiae generalis fiscalis dostał pensję w r. 1567; teraz król podwyższa mu ją do 500 talarów z dochodów fiskusa pruskiego lub Komisji Morskiej.

² Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, Acta commissorialia, k. 52 v.

³ Tamże, list komisarzy Konarskiego i Klefelda do kapitanów z 17. XI. 1565, włożony luźno w księgę protokołu sądu straży.

⁴ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, księga pap. formatu folio, oprawna w pergamin, pt. Acta commissorialia. Liczy 55 kart i parę luźnie włożonych. Jest to protokół sądu dla spraw straży morskiej, pisany jedną ręką, prowadzony przez Jerzego Klefelda po niemiecku. Daje on obraz czynności sądu w ciągu 1566 roku według chronologicznego ich biegu. Zawiera: rozprawy z zeznaniami, ich wyniki, zarządzenia, skargi na kaprów, oświadczenia tychże, cytacje, kopie pism, które wpłynęły lub wyszły z pod pióra komisarzy po niemiecku i łacinie. Sporadycznie sięga protokół poza rok 1566 na luźnych kartach. Na tej księdze opieram charakterystykę sądu w dalszym ciągu. Cenne źródło. Drugie podobne dla lat 1567—1571 — księga sądowa Pucka.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53, k. 17 v.

kupcy, ich pełnomocnicy i agenci składali zeznania pod przysięgą, odpowiadając na pytania kapitanów i urzędników skarbu, natomiast zwyczajni członkowie załóg występowali w roli świadków. Przysięgę dopuszczano jako środek dowodowy, o ile zgodzili się przedstawiciele skarbu królewskiego i kapitanowie. Pojmani przez kaprów byli pozbawieni wolności i trzymani w więzach aż do wyroku, ale jeżeli złożyli pieniężną porękę albo przysięgli, że stawiają się przed Komisją, nie stosowano aresztu za zgodą króla. Sąd uznawał prawne zastępstwo przez pełnomocników (*procuratores*) i przyzwalał na ugodę między nimi lub oskarżonymi a kapitanami. Obwinieni przyznawali się czasem wprost do zarzucanego czynu, lecz częściej wypierali się, twierdząc, że nie dowozili nieprzyjacielowi króla polskiego i nie byli w zakazanych przez niego miejscach. Prokurator skarbu i kapitanowie straży gromadzili dowody i w potrzebie otrzymywali na rozprawie dylację na zebranie pełniejszego materiału dla przedłożenia sądowi na nowej sesji. Po zamknięciu przewodu, który toczył się nieraz na kilku posiedzeniach sądu, zapadał wyrok. Wydawał go sam Konarski, natomiast jego współkolega miał wpływ na bieg rozprawy, ale nie łączył swego nazwiska z wyrokiem. Przyjął bowiem niechętnie urząd komisarza w obawie o dobro Gdańska¹ i uchylił się od orzekania, ażeby rządy obce dla zadośćuczynienia poszkodowanym przez kaprów obywatelom nie szukały odwetu na kupiectwie i handlu miasta, gdyby stwierdziły ferowanie wyroku przez jego burmistrza. Pod nieobecność Konarskiego wydawał Klefeld tymczasowe zarządzenia. Wyrok skazujący sądu komisarzskiego orzekał konfiskatę towarów i statków. Za zgodą lub na zlecenie króla zdejmowano sekwestr w zamian za uiszczenie określonej sumy pieniężnej. Po zamknięciu rozprawy wyrokiem żądano od oskarżonych ślubowania, że nie będą żeglować w czasie tej wojny do Narwy i Szwecji. W trudniejszych i wątpliwych kwestiach zwracali się komisarze do króla po rozstrzygnięcie. Na mocy skazującego wyroku urzędnicy skarbu oddawali kapitanom straży zdobycz do podziału, odliczywszy dziesięcinę. Postronni obywatele z Gdańska i obcy, mający spory z kaprami, mogli ich pozywać tylko przed sąd komisarzski. Od wyroku przysługiwała stronom apelacja do trybunału królewskiego t. j. do sądu nadwornego. Komisarze i urzędnicy skarbu cytowali kapitanów, jeżeli dowiedzieli się, że postępują niezgodnie z wa-

¹ Tamże, *Acta internunciorum* 16, k. 56 v.

runkami listów przypowiednich i z przepisami służby. Jako kary dla nich przewidziano utratę listu przypowiedniego i grzywny pieniężne na rzecz skarbu królewskiego. Kapitanowie musieli pod karą donieść komisarzom lub urzędnikom skarbu o zdobyciu statku.

Ilekróć wprowadzili zdobycz do przystani w Pucku zamiast do Gdańska, przesłuchiowano tam przed ławą miejską zgłaszające się strony za zgodą podstarościego Mikołaja Bajerskiego i kopie zeznań, wciąganych przez pisarza miejskiego do „wielkiej księgi” (nie dochowanej za ten okres), przesyłano do dyspozycji Komisji.

Ważką pomocniczą rolę pełnili w sądzie przedstawiciele skarbu królewskiego, którzy kładli z urzędu areszt na podejrzone statki i towary w porcie i na redzie gdańskiej z pomocą kapitanów straży, dbając o to, ażeby się nie wymknęły ku szkodzie kasy, układali się z obwinionymi, brali czynny udział w rozprawach sądowych i albo przyłączali się do skargi, wnoszonej przez kapitanów, albo oskarżali samodzielnie. W wypadku stwierdzenia uchybień i nadużyć kaprów pociągali ich do prawa i wynagradzali szkody, niesłusznie wyrządzone przez nich kupcom i żeglarzom. Procedura w sądzie komisarzkim odpowiadała panującym w Prusach Królewskich zwyczajom i przepisom.

Zgodnie z zapowiedzią na przedstawionej wyżej konferencji przekazał Zygmunt August komisarzom osobnym dokumentem sądownictwo we wszystkich sporach o dobra i rzeczy, przypadające mu z miast ziem pruskich na mocy prawa o kadukach.¹

Na wiosnę 1566 roku unieważnił wszystkie listy przypowiednie kapitanów straży, kazał sporządzić nowe, przewidujące przysięgę na artykuły służby morskiej, i przesłał je Komisji do dyspozycji, zabraniając kapitanom wyruszać na morze na mocy dawniejszych listów pod groźbą utraty łaski i uznania za korsarzy.² Odtąd byli oni obowiązani do przysięgi na owe artykuły, zapewne ułożone przez komisarzy celem ujęcia w karby straży.

Komisja starała się wprowadzić w jej szeregi większą karność i porządek, ułatwiała pracę, regulowała sprawy blokady i zwalczała nadużycia, odbierając działaniom ochotników korsarski charakter. W dobie rządów Komisji wzrosła aktywność kaprów na morzu i zwiększyła się nieco ilość czynnych okrętów. Lecz brak określonej, stałej podstawy finansowej

¹ Akta podkancl. Fr. Krasieńskiego cz. III s. 441.

² Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53 k. 1, Komisarze do kapitanów.

był słabą stroną urzędu i ograniczał jego działalność w kierunku wzmożenia blokady. Kapitanowie mieli teraz należytą osłonę przed ingerencją Gdańska, o co już troszczył się Konarski, ale nadal musieli liczyć tylko na własne środki i samowystarczalność. Jakkolwiek Zygmunt August usuwał trudności z ich drogi, nie zdobył się jeszcze na poparcie przedsięwzięcia pieniądzem. Dla załatwiania własnych interesów i straży przed senatem i ławą miejską gdańską mianował osobnego stałego pełnomocnika na życzenie kapitanów.¹

Zamierzone przez króla przyznanie Komisji uprawnień w zakresie paszportów nie doszło do skutku, a przynajmniej nie dochował się ślad źródłowy tego rodzaju funkcji.² Zygmunt August, ulegając usilnym prośbom Klefelda, wnoszonym w imieniu Gdańska, zrezygnował z przedłożenia Fryderykowi II odpowiedniej propozycji i przez wyprawionych w maju 1565 roku posłów, podkomorzego malborskiego Franciszka Żelisławskiego i rajcę gdańskiego Albrechta Giese, żądał jedynie wolnej żeglugi przez Sund i związania płynących tamtędy przysięgą, że nie prowadzą handlu ze Szwecją i nie będą tego czynić w czasie wojny pod karą utraty życia i statku.³ Zresztą groźba zawarcia Sundu, wisząca przez kilka miesięcy nad Polską i innymi krajami, ledwie na krótko stała się faktem. Albowiem Fryderyk II ustąpił pod naciskiem silnych protestów z różnych stron i porzucił swój radykalny projekt. W chórze głosów sprzeciwu odezwał się i głos polskiego poselstwa, któremu polecono bronić przywilejów gdańskich i wolności żeglugi, przysługującej na podstawie prawa przyrodzonego wszystkim ludziom, szukającym godziwego zysku, jak napisano w instrukcji Zygmunta Augusta.⁴ Fryderyk II w odpowiedzi, danej posłom, godził się w zasadzie na ich postulaty pod warunkiem przestrzegania przez Polskę blokady Szwecji, ale Zygmunt August zwrócił mu uwagę na zbędność tego zastrzeżenia, uzasadnioną faktem szcze-

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 129, Sigismundus Augustus famato Martino Knaust, 5. IV. 1565.

² Według Schwarza (o. c. s. 53—54) niektórzy obywatele Gdańska uzyskali na dworze paszporty może za pośrednictwem Konarskiego.

³ Por. Schwarz, o. c. s. 47—50; Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Zygmunt August do Fryderyka II, 13. IV. 1565.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, T. K. U. A., Instrukcja Zygmunta Augusta dla posłów, Piotrków, 10. III. 1565.

cińskim z 1563 r.¹ Nie omieszczał także i z okazji poselstwa i osobno nieco później upomnieć Fryderyka o powściągnięcie Lubeczan, przygotowujących flotę do Narwy.²

Dwuosobowa Komisja istniała tylko do lutego 1567 roku, kiedy to nastąpiła zmiana — przekazanie jej agend kasztelanowi Janowi Kostce i przeniesienie strażników z Gdańska do Pucka według rozporządzenia Zygmunta Augusta.³ Rada gdańska, jak wiemy, odnosiła się stale wrogo do nich od pierwszej chwili i na wszelki sposób podkopywała ich byt u czynników, od których zależała ich działalność, przede wszystkim oczywiście u króla. Materiału do kampanii dostarczali sami kaprowie, nie zawsze poprawni w postępowaniu z jeńcami i zdobyczą. Owoc ich wypraw w postaci statków i towarów obcych kupców, czasem i gdańskich, mógł obciążyć, jak się obawiała Rada, handel miasta i wywołać odwet rządów. Straż morska, niezależna od Rady, reprezentująca zbrojne ramię państwa polskiego na morzu i w porcie, wkroczyła w dziedzinę żeglugi i kształtowała ją nie po myśli miasta, pogarszając wyraźnie warunki handlu. Nic dziwnego, że Gdańsk wznowił w r. 1566 ataki przeciwko kaprom na dworze królewskim i miał odnieść tym razem połowiczne zwycięstwo, które polegało na ograniczeniu ich dotychczasowej swobody korzystania z portu.

W pierwszej połowie 1566 roku odrzucił król petycję Rady o usunięcie strażników z miasta, wyjaśniawszy, że to nie uchodzi w stosunku do ludzi niewinnych i własnych sług, ustalił jednak wówczas taki podział uprawnień kapitanów i ich komisarzy do statków cudzoziemskich z kontrabandą i nieprzyjacielskich: kaprom przysługuje tylko prawo do statków, ujętych na otwartym morzu, natomiast przybywające do portu gdańskiego dobrowolnie lub zmuszone burzą podlegają jurysdykcji Komisji.

Od lipca 1566 znowu pracowali delegaci gdańscy u wpływowych osób na dworze i przyjaciół miasta, u Jana Dulskiego i podkanclerzego Piotra Myszkowskiego, ażeby referowano królowi korzystnie sprawę likwidacji

¹ Tamże, Polen A I, Breve 1560—1566, T. K. U. A., Zygmunt August do Fryderyka II, 20. VII. 1565.

² Tamże, Polen A. II, Tenże do tegoż, 10. III. 1565 i Polen A I, 13. IV. 1565.

³ Czołowski o. c. s. 50 i nast., Schwarz o. c. s. 71—2.

straży.¹ Uzbrojeni przez Radę pieczętowanie w argumenty o szkodliwości kaprów i o niebezpieczeństwie dla miasta z powodu ich działań, w czarnych, przesadnych malowali barwach ich karygodne czyny na lądzie i morzu, ujmując je w odpowiedni memoriał,² pisemnie i ustnie przedstawiali, jak to kaprowie są uciążliwi dla swoich i obcych żeglarzy i co to będzie, jeżeli nie zostaną w porę usunięci. Mówili i z królem o tej kwestji, ale ten odesłał ich do podkanclerzego.³ Długo jednak czekali na wynik zachodów. Podkanclerzy niechętnie podejmował się pośrednictwa u króla na rzecz ich postulatów, a chociaż przyznawał słuszność wywodom o szkodliwości kaprów dla miasta i nie pochwalał ich swawoli, twierdził zarazem, że winę za to, co cierpi miasto, ponosi sama Rada, która odmówiła królowi przyjęcia na siebie troski o blokadę i zmusiła go z tej przyczyny do użycia innych ludzi. Delegaci słyszeli od wielu i doświadczyli sami, że podkanclerzy jest w podejrzeniu u króla, który nie daje wiary wszystkiemu, co w niego wmawia i opowiada o kaprach, szukając potwierdzenia u innych, czy rzecz ma się tak, czy też nie.⁴ W końcu listopada wiedzieli już, jak ciężko przekonać króla o nieużyteczności straży i wyrażali obawę, że jeżeli uzyskają wiele, będzie to przeniesienie jej na inne miejsce — do Pucka.⁵

Niezależnie od delegatów wystąpili przeciw kaprom i stanowisku króla przedstawiciele Gdańska na sejmie pruskim w połowie października w Malborgu, gdzie usłyszeli zebrani, że prośby miasta u Zygmunta Augusta przyniosły — pomnożenie listów przypowiednich.⁶ Sposobność do tego wystąpienia dało oświadczenie króla, przedłożone sejmowi w Malborgu przez posła, wyrażające gotowość likwidacji kaprów, jeżeli stany Prus znajdą drogi i środki powstrzymania własnym kosztem dowozu do miejsc nie-

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunciorum 17 k. 162, Mey i Braunschweig do Gdańska, 24. VII. 1566; tamże k. 230, ciż do tegoż, 26. XI. 1566; tamże, k. 234, ciż do tegoż, 7. VII. 1566.

² Czołowski o. c. s. 49.

³ Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 17 k. 240, Mey i Braunschweig do Gdańska, 22. XII. 1566.

⁴ Tamże, k. 230, Mey i Braunschweig do Gdańska, 26. XI. 1566.

⁵ Tamże, k. 230 v.

⁶ Tamże, 300, 29, 17, k. 13, reces sejmu w Malborgu na św. Jadwigę, 1566.

przyjacielskich. Pruska rada sejmowa przyjęła atoli punkt widzenia Gdańska i prosiła króla o utrzymanie miasta w dotychczasowym pokoju przez zupełne usunięcie kaprów, w sprawie zaś blokady proponowała mało skuteczne środki, jak rokowania z Danią i Lubeką, upomnienie książąt pomorskich, pozwalających na wolny handel ze Szwecją, zaprzysięganie przez Radę gdańską żeglarzy i kary na przekraczających zakazy.¹

Wreszcie mogli delegaci gdańscy zawiadomić swe miasto z początkiem stycznia 1567 roku, że podkanclerzy Myszkowski przyjął z wielką radością ofiarowane mu sukno, a kaprowie będą przeniesieni na inne miejsce.² Nie wiemy, czy to był ów podarek, o jaki upominał się od dawna, życzył sobie aż 50 sztuk i gniewał się, że mu ich Rada nie dostarczyła.³ I zdaje się, że zasłużył sobie na taki upominek z jej strony w zamian za ułatwienie delegatom akcji przeciw „jałowemu kaperstwu”,⁴ jak je określił, bo i doradzał im, co mają czynić, i informował o poglądach króla w tej kwestii.

Należy przyznać, że Zygmunt August poszedł daleko na rękę miastu, szczęściem dla kaprów — tylko przejściowo. Lecz była to widocznie nagroda za odroczenie mu przez Radę terminu zwrotu pożyczki 100 tysięcy talarów, upływającego w r. 1566, i za świeżą pożyczkę w wysokości 30 tys. talarów.⁵ A chciał jeszcze król otrzymać znowu 100 tysięcy od Rady w formie pożyczki pod zastaw albo za poręką.⁶ Może również brał pod uwagę przesadnie przedstawione trudności miasta, zagrażające od obcych z powodu działań kaprów, chociaż przyjmował relacje o nich sceptycznie. Wybrał kompromisowe wyjście między niezbędnością straży morskiej a potrzebą korzystania z usług finansowych Gdańska. Pod datą 25 lutego 1567 zawiadomił kasztelana Jana Kostkę, że na skutek pilnych próśb senatu gdańskiego rozkazał strażnikom opuścić port gdański i schronić się do portu puckiego na postój. Poleca mu przeto przyjąć ich tam, mieć

¹ Lengnich o. c. II, 334—5.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 18 k. 64 v.

³ Tamże, Acta internunc. 16 k. 116—117, rok 1565.

⁴ Tamże, Acta internunc. 18, k. 59, Mey i Braunschweig do Gdańska, 18. II. 1567 („vnfruchtbarliche freibiterei“).

⁵ Schwarz o. c. s. 70.

⁶ Rękopis Biblioteki Narod. w Warszawie, Różnojęz. F. IV. 131, k. 85—86, Responsum... secretariis Gedanensibus (1566).

w swej opiece i w potrzebie wymierzać sprawiedliwość, jednocześnie zaś zabrania wyrzucania balastu w Zatoce Puckiej, rozkazując kasztelanowi opublikować to zarządzenie i baczyć, żeby go nie łamano.¹ Miało ono na celu nie dopuszczać do zwiększania płytkości Zatoki. Wraz z powyższym mandatem tego samego dnia podpisał król instrukcję do Gdańska dla kasztelana i Krzysztofa Konarskiego, poruczywszy im w niej upomnieć Radę o wydanie skarbowi zatrzymanych w porcie statków i o przestrzeganie blokady, poza tym wezwać ją, ażeby obwieściła w mieście „głosem woźnego” zakaz miotania balastu w Morze Puckie, „które pospolicie nazywa się Wika”, pod karą utraty statku.² W dwa dni później (27. II) w pisemnej rezolucji, udzielonej delegatom Gdańska, oznajmia, że na skutek częstych prośb Rady usuwa z portu gdańskiego strażników, a ponieważ nie można się bez nich obejść, przenosi ich do Pucka.³

Nominacja Kostki w miejsce dotychczasowych komisarzy, którzy siłą rzeczy tracą swe kompetencje, spełniła dawniej, jak już wiemy, wypowiedziane przez kapitanów straży życzenia, ażeby go naznaczono dowódcą. Kostka, przyszły kandydat rzesz szlacheckich do królewskiej korony jako „Piast”, kasztelan gdański a zarazem podskarbi pruski i skarbnik malborski, cieszył się zaufaniem Zygmunta Augusta, jako zaś starosta pucki rozporządzał aparatem sądowniczym i administracyjnym, którym mógł się posłużyć przy załatwianiu spraw straży morskiej. Sprzyjał on otwarciu kaprom, troszczył się samorządnie jeszcze przed nominacją o blokadę i donosił na dwór królewski o wypadkach jej łamania przez Gdańsk, co stało się jednym z powodów nieprzyjaźni między nim a miastem. Należał do nielicznego grona współczesnych Polaków, którzy rozumieli w pełni znaczenie morza, portów i floty dla państwa. Próbował nawet w r. 1561 utworzyć w Pucku port, konkurencyjny dla Gdańska.⁴ Jeżeli dokonany

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 18 a, luźne, Zygmunt August do Jana Kostki.

² Tamże, luźne, Instrukcja dla Kostki i Kon., 25. II. 1567, „coniunctis vel divisim”, Tamże, odpowiedź Rady Kostce, luźne 8 kart, 2. V. 1567.

³ Tamże, luźne, Odpowiedź delegatom, Knyszyn, 27. II. 1567. Nieściśle przedstawia Czółowski o. c. s. 50. Mylnie Schwarzwald (o. c. s. 71), jakoby w odprawie danej delegatom powiedziano, że decyzja w sprawie kaprów zapadnie na sejmie w Piotrkowie, na który Gdańsk ma wysłać przedstawicieli. Jest to tylko rada Myszkowskiego, nie odpowiedź króla.

⁴ Bodniak, Plan utworzenia portu w Pucku w r. 1561 (Kwartalnik Hist. 47, 1933).

przez króla wybór zwierzchnika swej straży morskiej był szczęśliwy, mniej korzystnym okazał się wybór miejsca. Przystań pucka, płytka, otwarta i pozbawiona naturalnej osłony przed wichrami i burzami, nie nadawała się na całoroczny postój i bazę okrętów. Inaczej w przystani gdańskiej — na Wiśle lub Motławie, gdzie i burze mniej dawały się odczuć i fortyfikacje osłaniały przed ewentualnym napadem floty nieprzyjacielskiej. Kaprowie uzyskali jednak upoważnienie od króla do korzystania nadal z portu gdańskiego w potrzebie, chronili się też tam rzeczywiście po staremu z okrętami jesienią i zimą.¹ Lecz ich bazą i punktem zbornym była od r. 1567 przystań pucka i pełniła tę rolę aż do roku 1572. Tutaj sposobili kapitanowie okręty na wyprawy, wprowadzali zdobycz i dzielili po pomysłnym wyroku sądowym. Kostka miał oficjalny tytuł komisarza na nowym stanowisku.² Do pomocy używał swego podstarościego w Pucku, Mikołaja Bajerskiego i kapitana Scharpinga.³

Główną funkcję — jurysdykcję morską — wykonywał z pomocą sądu ławniczego Pucka, który podobnie jak w innych miastach pomorskich składał się z sędziego, ławników oraz pisarza i był właściwym dla spraw cywilnych i kryminalnych ludności miejskiej.⁴ Miejsce atoli sędziego zajmował kasztelan. Kapitanowie straży morskiej zgłaszali się przed ławą pucką z obwionymi i materiałem dowodowym, jak to czynili sporadycznie już w latach 1565—1566. Pojmani po zaprzysiężeniu w obecności podstarościego Bajerskiego i ławy składali zeznania, odpowiadając na pytania kapitanów, a pisarz miejski protokołował wszystko w oddzielnej, na ten cel tylko przeznaczonej księdze.⁵ Działo się to pod nieobecność Kostki, który tylko od czasu do czasu zjeżdżał do Pucka, zwykle zaś przebywał w Malborgu

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 19 k. 87 v, Klefeld i Giese do Gdańska, 13. IV. 1568.

² Tamże, 300, 53, 154, Kostka do Gdańska, 21. IX. 1567.

³ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 1154, J. Kostka do Gdańska, 10. I. 1568.

⁴ Waschinski: Ein Beitrag zur städtischen Schöffengerichtsbarkeit in Pomerellen (Mitteilungen des Westpreuss. Geschichtsver. Jg. 6 nr. 1); Lorenz F., Geschichte der Kaschuben, 1926, s. 102.

⁵ Wspomniana księga w połączeniu z innym jeszcze materiałem uzupełniającym służy mi tu za źródło do charakterystyki sądu kaprów w Pucku. Znajdowała się ona do wybuchu wojny w Archiwum Państwowym w Poznaniu jako depozyt miasta Pucka, przejęty z Ar-

i w swoich włościach w Lipnie, nieraz na sejmach koronnych, na dworze i różnych miejscach na posługach króla. Po owej wstępnej fazie przychodziła druga w Pucku¹ lub Malborgu, już z udziałem komisarza Kostki jako sędziego: na podstawie pierwiastkowych zeznań puckich, teraz jeszcze dopełnianych, orzekał on o losach statku, towarów i jeńców. Procedura więc przedłużała się w porównaniu z poprzednią, lubo niekiedy odpadała pucka jej faza, jak wnioskujemy z różnicy między ilością zabranych statków, wynikającą z zeznań, a liczbą, uzyskaną z innych źródeł za rok 1567. Podstarości Bajerski zarządzał areszt oskarżonych przed ukończeniem rozprawy, ale wypuszczał na wolną stopę, gdy ślubowali przez podanie mu

chiwum Państwowego z Gdańska, gdzie miała sygnaturę: II, 4, Stadt Putzig, Abt. 338. Nr 44. Jest to kodeks folio o wymiarach 345×215 mm, liczący kart 33, pisany 3 rękami. Początkowe karty nieco uszkodzone przez wilgoć, bez uszczerbku dla tekstu. Oprawa pergaminowa z średniowiecznej księgi kościelnej i nowsza w pap. Na pergaminowej okładce u góry napis współczesny: „Freybeyter Handlung anno 1567 angefangen“. Następnie osobna karta tytułowa z napisem: „Anno Domini 1567 Den 4. tag Aprilis angefangen Vnd wirdt der Freybeuter Handlunge genandt, dorinne allerley Acta irer gantzenn Handlunge Wasser die alhie In der Stadt Pautzigk vor Gerichte gehandelt werdenn, allerhandt zu finden. Durch Mich Nicolaum Flemingk Itzo Stadtschreiber geschrieben. Nota. Was Anno 1565 auch 1566 In der Freybeuter handlunge geschrieben, wirstu Im Grosenn Vnnd Newen buche finden In der Jarzal Wie obengemelt aller Jarenn“. Poniżej: „In hac parte leo, tarde, senescit viro: Erox nunquam vennit (s), si virum non commedit“. Teraz objaśnienie: „Leo et Erox Stigma est huius civitatis“. Księga obejmuje zeznania oskarżonych jeńców i świadków, czasem i kaprów za okres od 4. IV. 1567 do 29. VIII. 1571, bez lat jednak 1569 i 1570: po zeznaniu z datą 15. VII. 1568 następuje na odwrocie karty z jego zakończeniem nowe, ale już z 12. VI. 1571. Lecz i uwzględnione w księdze lata nie zawierają całego materiału zeznań w sprawach o zabrane okręty: rok 1567 kończy się na 9. VII. i na tej samej karcie zaczyna się następny od 9. VI. 1568, rok 1571 zamyka się w obrębie dat od 12. VI. — 29. VIII. Księga jest kompletna. Poszczególne lata zapełniają karty: rok 1567, k. 1—13 v od 4. IV.—9. VII.; rok 1568, k. 13 v — 22 r od 9. VI.—15. IX.; rok 1571, k. 22 v — 31 v od 12. VI.—29. VIII. Mimo fragmentaryczności materiału ma wartość jako źródło nie tylko dla spraw kaperskich, ale i dla poznania stosunków we współczesnym handlu i żegludze na Bałtyku. Prowadzono księgę w języku niemieckim, powszechnym wówczas w sądownictwie ziemi pomorskiej, odziedziczonym po Krzyżakach. Nie przesądza to narodowości stron, stających w sądzie, obywateli różnych państw, tak samo jak znane „tablice woskowe kopenhaskie“, zabytek sądownictwa z pobrzeża pomorskiego z pierwszej połowy XV wieku, mimo swej niemieckiej szaty dają świadectwo przeciw niemieckości tych stron.

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 1154, J. Kostka do Gdańska, 10. I. 1568.

ręki, że stawia się na wezwanie przed Kostką, ładunek statku polecał zinentaryzować, na życzenie stron także opieczetować, i brał na przechowanie do zamku puckiego. W ustalaniu ilości i rodzaju zdobyczy w towarach uczestniczyli ławnicy Pucka z pisarzem miejskim i zainteresowani kaprowie. Drogą układu z komisarzem mogli kupcy odzyskać towar za wpłatą równowartości w gotówce do skarbu.

Interesy skarbu królewskiego zastępował w Pucku jako „commissarius in causis fisci” Walenty Uberfeldt, który pojawia się w tym charakterze od końca marca 1567 roku.¹

Obok Kostki działał sporadycznie dawny sąd komisarzski w Gdańsku i załatwił ledwie kilka spraw w ciągu 1567 roku.²

Kostka przejął czynności poprzednich komisarzy i odebrał przysięgę na listy przypowiednie od kapitanów.³ Wkrótce po objęciu urzędu polecił obwieścić publicznie w Gdańsku, że kaprowie będą dzielić w Pucku zabrane statki i towary. Wszyscy więc, którzy mają do nich pretensje, winni się zgłosić w oznaczonym dniu i przedłożyć swe dowody, by otrzymać sprawiedliwość i uniknąć szkody.⁴ Dbał o karność i posłuszeństwo przepisom. Gdy kapitanowie nie stawili się na jego wezwanie w sądzie puckim, naznaczył im areszt zaocznie za karę.⁵ Pilnował także Gdańska, ażeby przestrzegano tam blokady. Poinformowany przez kapitanów, że obywatele miasta prowadzą potajemnie handel z kupcami pomorskimi szwedzkim towarem, wezwał Radę do spełnienia swego obowiązku i zakazania kontrabandy, zapowiadając w przeciwnym wypadku ujętym przez kaprów przestępcom pociągnięcie przed swój sąd stosownie do rozkazu królewskiego.⁶

Roczny okres rządów Kostki (do marca 1568) był pomyślny dla straży morskiej: akcja jej rozwijała się nadal i nie wykazuje osłabienia w porównaniu z poprzednim okresem mimo zmiany bazy na gorszą w przystani Pucka, gdzie zagrażało zniszczenie zdobyczymi statkami w razie dłuż-

¹ Tamże, 300, 24 A 53, Acta commissorialia.

² Tamże, za rok 1567, karty 54 v—55.

³ Tamże, 300, 53, 154, Kostka do Gdańska, 21. IX. 1567.

⁴ Tamże, 53, 154, tenże do tegoż, 13. IV. 1567.

⁵ Tamże, 300, 53, 154, tenże do tegoż, 6. I. 1568.

⁶ Tamże, tenże do tegoż, 21. IX. 1567.

szego postoju.¹ Kostka podobnie jak poprzednicy na tym stanowisku nie rozporządzał funduszem na cele morskie. Zmiana na korzyść pod tym względem i w położeniu straży dokona się w r. 1568, który otwiera w jej losach nową erę pod znakiem wzmożenia blokady i włączenia Bałtyku do strefy szczególnie żywotnych interesów Polski, nie docenianych dotąd należycie przez sterników państwa i rządzącą warstwę narodu.

¹ Tamże, 300, Missiva, k. 101, Gdańsk do Uberfeldta, 2. XI. 1566: o zatonięciu statków, które kaprowie mieli w Pucku.

IV. GENEZA I DZIAŁALNOŚĆ URZĘDU DLA SPRAW MORSKICH

Zygmunt August utworzył 24 marca 1568 roku nowy urząd w miejsce komisarzy-sędziów straży i rozległe powierzył mu zadania na wybrzeżu i Bałtyku. Genezy tego urzędu szukamy w niepowodzeniach Polski w latach 1565—1567 na dwóch polach — politycznym i wojskowym.

Nie udało się bowiem skłonić państw zachodnich do udziału w blokadzie lub bodaj do moralnego jej poparcia w formie zakazów żeglugi, przede wszystkim do Narwy, jednocześnie zaś przeegrano bez boju kampanię z Moskwą w roku 1567/8. W rezultacie wytworzyła się sytuacja, w której sprawa wzmożenia działań morskich, uwzględniana długo jakby na marginesie programu prac państwowych, urasta do rozmiarów poważnego i szczególnie aktualnego problemu. Ten sam fakt podwójnej porażki wywołał zdecydowany zwrot w polityce Zygmunta Augusta w roku 1568 ku zagadnieniom wewnętrznym — ku unii z Litwą i ściślejszemu zjednoczeniu Prus z Koroną. Zmiana w jego stosunku do Gdańska, jaka zaznaczyła się w drugiej połowie 1568 roku, była już tylko prostą konsekwencją zwrotu ku morzu i Prusom: należało przecież wpierw złamać filar i duszę opozycji pruskiej przeciw unifikacji, należało przeprowadzić egzekucję praw króla i Rzeczypospolitej do morza, ograniczonych dotkliwie pergaminami przywilejów miasta, bronionych ciągle rozbudowywanymi obwarowaniami. Bez spełnienia tych warunków trudno było myśleć o zwiększeniu aktywności straży na Bałtyku. Gdańsk, ufny w wymowę zasobów finansowych, tak pożądanych w skarbie polskiego suwerena, ośmielił się w r. 1568 palić z dział do okrętów straży morskiej, co więcej — uwięził i zgładził część załogi jednego z kapitanów królewskich.

Gdziekolwiek próbował Zygmunt August w latach 1565—1567 pozyskać sojuszników w walce z żegluga narewską, wszędzie spotykał się z niepowodzeniem. Mógł oczekiwać poparcia u cesarza Maksymiliana ze względu na Inflanty i skarżył się przed nim w roku 1566 przez posła Franciszka Krasieńskiego na miasta Rzeszy, które zbroją i żywią nieprzyjaciela, ułatwiając mu swym dowozem sukcesy w Inflantach i odrzucanie pokoju od 9 lat¹. W kwietniu tegoż roku polecał Krasieńskiemu przedstawić stanom

¹ Akta poselskie Franc. Krasieńskiego, Kraków, 1872, instrukcja sekretna, s. 34.

Rzeszy i cesarzowi sprawę Narwy, do której jeżdżą miasta „przeciw dobru Rzeczypospolitej chrześcijańskiej dla prywaty tylko swej a dla ugonków kupieckich”. Niechby cesarz zakazał im publicznym, najsurowszym edyktem udawać się tam już nie tylko z bronią, ale także z jakimkolwiek towarem¹. Maksymilian obiecał przedłożyć rzecz sejmowi². Upłynął rok od tej obietnicy — bez widocznego wyniku. Cesarz tłumaczył się, że nie zwykł w takiej kwestii, jak narewska, decydować bez wiedzy i rady stanów, lecz gdy na sejmie w Augsburgu w r. 1566 nie można było o tym traktować, ani na zjeździe ostatnim w Ratyzbonie, stanie się to na zjeździe najbliższym.³ Zygmunt August przypominał od czasu do czasu posłowi swe zlecenie, wyglądał zahamowania żeglugi listami cesarza lub dekretem sejmowym Rzeszy, nalegał, żeby nie odkładano załatwienia, bo nieprzyjaciół coraz więcej dostaje z miast morskich na wojnę z nim,⁴ Krasieński zaś „solycytował”, przedkładał memoriały i otrzymywał — obietnice. A skutek? Po dwóch latach starań na dworze cesarskim dochodzi do Zygmunta Augusta wieść, że miasto hamowania żegluga narewska ma być dozwolona wszystkim⁵. Maksymilian zabronił już był w roku 1565 żeglugi do Szwecji i nie myślał dalej ograniczać handlu miast rzeskich, jeśliby nawet nie psuły stosunków między nim a szwagrem — Zygmunt Augustem — niesnaski z powodu królowej Katarzyny, odesłanej z Polski do Austrii w roku 1566.

Jeszcze gorzej wiodło się królowi w akcji przeciw Narwie u sojusznika w Danii. Niezależnie od listownych, systematycznych upomnień każde poselstwo do Fryderyka II obarczało tą sprawą. Zamieszczono ją w instrukcji dla Michała Brunowa z 28. X. 1565 i w imię przymierza proszono, ażeby dowódcy floty duńskiej zabraniali dostępu do Narwy zamiast popierać tam żeglugę, jak się to dzieje⁶. Fryderyk II osłonił się naciskiem cesarza, królów hiszpańskiego, francuskiego, angielskiego i innych, którzy żądali przejazdu przez jego stacje dla swoich poddanych, wskazał też na

¹ Tamże, Zygmunt Aug. do Kras., 25. IV. 1566.

² Tamże, s. 133, Tenor responsi, 12. VI. 1566.

³ Tamże, s. 166 i 168, 16. VI. 1567 i 3. VII. 1567.

⁴ Tamże, s. 181, 204, 212.

⁵ Tamże, s. 214, Zygm. Aug. do Krasieńskiego, 14. III. 1568.

⁶ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Instructio., Michał Bruno ad S. R. Daniae, 28. X. 1565.

stanowisko Moskwy, która grozi przejściem na stronę Szwecji w wypadku zakazu handlu narewskiego.¹ Zygmunt August replikował na to długim pismem,² w którym szeroko się rozwodził o moskiewskim niebezpieczeństwie i odwoływał się do układu szczecińskiego, ale ani teraz, ani później nie namówił alianta do wyrzeczenia się intratnego źródła dochodów z opłat licznych statków, płynących do Narwy przez Sund, i do naruszenia przyjaznych związków z carem Iwanem IV. Doszło do tego, że w roku 1567 duński namiestnik Gotlandii odebrał strażnikom polskim trzy statki zdobyczne z towarem, zagarnięte przez nich pod Rewlem.³ Naprawdę jednak domagał się Zygmunt August u sojusznika wydania im łupu.⁴ Był to początek walki Fryderyka II z polską strażą w obronie narewskiej żeglugi i swego władztwa na Bałtyku.

Zawiodły również starania króla w sprzymierzonej Lubece, w Anglii i Francji. Jedynie Małgorzata ks. Parmy, regentka niderlandzka, przychylniej odniosła się do jego życzeń i zabroniła poddanym dowozu broni i amunicji jego wrogom, żądając atoli dla nich wolności wschodniego handlu niepodejrzanym towarem.⁵

Tak więc bilans akcji dyplomatycznej Zygmunta Augusta w latach 1565—1567, mającej stworzyć zaporę na drodze do Narwy, ubocznie i do portów szwedzkich, przy pomocy innych państw i ułatwić pracę straży morskiej, wypadł ujemnie. Nikt na Zachodzie nie zamierzał rezygnować z zysków handlu bałtyckiego i zastosować się do wymagań polityki polskiej. Zygmunt August zebrał dostatek dowodów na to, że może liczyć tylko na własne siły na Bałtyku, znikome obecnie w zestawieniu z rozległością zadań.

¹ Rkps B-ki Czartoryskich 1969, s. 56, Responsio regis Daniae, 29. I. 1566.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve, 1560—1566, Zygm. August do Fryderyka II, 29. IV. 1566.

³ Tamże, Polen AIII, Jan Kostka do Jeansa Bilde, 4. VII. 1567; Andrzej Swarożyński i Walenty Uberfeldt do tegoż, 1567; tamże, odpowiedzi namiestnika Bilde z 16. VII. 1567.

⁴ Tamże Polen A I, Breve 1567—1572, Zygm. Aug. do Fryderyka II, 10. VI. 1567.

⁵ Archives du Royaume w Brukseli, no 149, k. 113 Małgorzata do Zygmunta Augusta, 13. IX. 1567; tamże, k. 108, Zygm. Aug. do Małgorzaty, 13. VII. 1567; tamże, Małgorzata do tegoż, 14. X. 1567; Akty k'istorii bałtyjskago woprosa I, nr 43, Zygm. Aug. do Małgorzaty 19. IX. 1567.

Ciągłe zagrożenie Inflant i Litwy chciał odwrócić i straty terytorialne w wojnie z carem Iwanem (Połock) odzyskać w walnej wyprawie, od dawna planowanej i odkładanej z roku na rok. Przygotował ją wreszcie w ciągu 1567 r., sam wyruszył w pole i 23 listopada dotarł do Radoszkowic, gdzie dokonał (28. XI) przeglądu armii, dochodzącej do 50 tysięcy ludzi z przeszło setką dział¹. Lecz Iwan nie kwapił się z wyjściem naprzeciw, wiedząc, że czas pracuje dla niego. Zbyt późno, na progu zimy dokonana koncentracja wojska, wyczerpanie finansowe, trudności w zaopatrzeniu okazałych liczbowo sił, wieści o przygotowaniach cara Iwana do uderzenia na Inflanty i niepewność co do jego zamysłów — wszystko to sprawiło, że kampania skończyła się bezowocnie, nie tknąwszy żywych sił wroga. Jeszcze z Radoszkowic wysłał król ku granicy hetmana Grzegorza Chodkiewicza z wojskiem litewskim, później już z Kojdanowa w początkach stycznia wyprawił za nim nowe siły pod wodzą Jana Chodkiewicza, administratora Inflant, i polskich zaciężnych pod ich hetmanem Stanisławem Zamoyskim, starostą bełskim, razem 12 tysięcy jazdy i 6 tysięcy piechoty z działami i wojennymi przyborami, rozkazując im dobywać zameczków, nowo zbudowanych przez wojska cara Iwana Groźnego na ziemi litewskiej.² Resztę wojsk rozpuścił i po miesięcznym pobycie w Kojdanowie ruszył 18 stycznia 1568 r. do Knyszyna, dokąd przyjechał 4 lutego³ i oczekiwał tam na dalsze wieści o swoich i o ruchach przeciwnika. Uchodziło bowiem za rzecz pewną, że car nie będzie próżnował w porze zimowej, dogodnej dla siebie.⁴

Przebieg wyprawy radoszkowickiej przekonał głównych przeciwników unii, że Litwa musi się oprzeć o Koronę i złączyć się z nią ściśle, jeżeli ma się ostać. Pomawiano nawet współcześnie króla, że całe to wojenne przedsięwzięcie urządził dla okazania Litwie, czym jest wobec Mo-

¹ Por. K. Piwarski, *Niedoszła wyprawa tzw. radoszkowicka*, Wilno, 1928; S. Bodniak, *Z wyprawy radoszkowickiej*, Wilno 1931.

² Rkps Biblioteki Czartoryskich w Krak. 76 s. 413, Zygmunt Aug. do Jana Chodkiewicza, 17. I. 1568; rkps B-ki Narodowej w Warszawie, Pol. F. IV. 116 k. 122, Ł. Lęcki do St. Hozjusza, Kojdanów, 13. I. 1568.

³ *Itinerarium*: Archiwum w Gdańsku 300, 19 k. 37 i *Dziennik Piotra Myszkowskiego*, wydał Ł. Kurdybacha (Kwart. histor. 47, s. 447).

⁴ Rkps Czartoryskich 1609, s. 741, Lęcki do Hozjusza, Knyszyn, 7. II. 1568.

skwy bez Polski. Po powrocie z Radoszkowic uznał Zygmunt August za najpierwsze i najpilniejsze swoje zadanie unię polsko-litewską i ściślejsze zjednoczenie Prus z Koroną, by w ten sposób stworzyć jednolity organizm, zdolny do ofenzywnych wystąpień dzięki złączeniu sił. Lecz podjęcie wewnętrznej przebudowy państwa z całym uporem, właściwym ostatniemu Jagiellonowi, nie zwalniało od zabezpieczenia granic na czas tej pracy dla zapewnienia pokoju, w szczególności zaś utrzymanie działań na morzu miało teraz — w okresie koniecznej defenzywy — większe znaczenie, niż w porze zbierania sił do ataku i pogotowia na lądzie.

Tak to dwa niepowodzenia, jedno orężne, choć bezkrwawe, drugie polityczne, przysposobiły glebę, z której wyrósł nowy urząd morski.

Na podkreślenie zasługuje pamięć Zygmunta Augusta o blokadzie w krytycznym czasie likwidacji wyprawy i oczekiwania na wyjaśnienie sytuacji wojskowej za pobytu w Kojdanowie w styczniu 1568 roku: oto upomina raz jeszcze alianta Fryderyka II, by nie pozwalał na żeglugę narewską¹, a już z Knyszyna w lutym domaga się od niego zwrotu 2 statków, zabranych obywatelom toruńskim². Chociaż więc król z niepokojem nasłuchuje ech z pogranicza i Inflant o rozwoju wypadków, przecież nie spuszcza z oka bałtyckiego odcinka swego frontu.

Nie jest zapewne rzeczą czystego przypadku, że utworzenie urzędu morskiego nastąpiło w parę miesięcy po zwinięciu radoszkowickiej wyprawy, a w 12 dni po otrzymaniu przez króla od Jana Chodkiewicza przygnębiającej wiadomości o odstąpieniu od oblężenia Uły, pieczętującej niepowodzenie całorocznego trudu nad przygotowaniem armii i oręża smutnym ostatnim akordem³. Był król w tej właśnie chwili bez pieniędzy na opłatę nieodzownych na granicy służebnych i zalecił dowódcom, jak Romanowi Sanguszcze i Chodkiewiczom hetmanowi i staroście, ażeby namawiali ich do pozostania w szeregach upewnieniem zapłaty własnymi zapisami i listami.⁴ A żołnierz był potrzebny. W styczniu 1568 wtargnął oddział cara Iwana przez granicę i szkody wyrządził pod Braclawiem, w marcu napływają do Knyszyna alarmujące wieści, że car mocno się zbroi i gdy

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, T. K. U. A., Polen A I, Breve 1567—1572, Zygmunt August do Fryderyka II, Kojdanów, 9. I. 1568.

² Tamże, Tenże do tegoż, Knyszyn, 15. II. 1568.

³ Archiwum Sanguszków, VII, s. 242 Zygmunt August do Romana Sanguszki, 12. VII. 1568.

⁴ Tamże, VII, 242.

odmarzną rzeki, chce płynąć Dźwiną w dół z wojskiem pod Rygę.¹ Pisano „pośpiesznie” do Chodkiewicza, by lud zbierał i trzymał w pogotowiu.

Tam to do Knyszyna zawitali goście z Prus w dniu 11 marca — kasztelan i komisarz straży morskiej Jan Kostka i sekretarz królewski Kasper Geschkau (vel Jeszke, Jeszka), administrator klasztoru w Kartuzach; w dwa dni później odbyli rozmowę z podkanclerzym Myszkowskim, w następnych dniach byli zapewne dopuszczeni do króla.² Wspominaliśmy już wyżej, że kasztelan był nieprzyjacielem Gdańska i wyróżniał się wśród Polaków i współkolegów-senatorów nieledwie nowożytnym pojmowaniem znaczenia morza i floty dla państwa. Ta świadomość kształtowała jego stosunek do Gdańska, własne zaś doświadczenie pozwalało ocenić szkodliwość uprzywilejowania miasta w żegludze i handlu dla interesów Polski. Jako skarbnik i szafarz malborski zajmował się eksportem zboża królewskiego i poznał sztuczki Gdańska w regulowaniu cen na niekorzyść polskiego producenta, nieświadomego położenia na rynku zbożowym zagranicznym.³ Na rachunek króla dokonywał zakupów zamorskiego towaru i prowadził handel własnym i królewskim zbożem, które zbywał na miejscu lub gromadził w spichrzu nad Mołtawą w oczekiwaniu na kupca.⁴ Przypadł mu nawet pewien udział w zubożeniu słynnego zbioru arrasów Zygmunta Augusta, który omawiał z nim projekty i polecił wysłać po nie do Holandii tkacza Rodryka Dermoyena z odpowiednim pouczeniem.⁵ Naocznie przekonał się Kostka, jakie korzyści przynoszą morze i porty temu, kto reguluje żeglugę i ma prawo nakładania opłat, jak je miał Gdańsk. Mało kto w ówczesnej Polsce posiadał równie głęboką znajomość spraw morskich.

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunciorum 19 k. 68, D. Flössel do Gdańska, Knyszyn, 22. III. 1568.

² S. Bodniak, Komisja Morska Zyg. Augusta, Gdańsk 1931, s. 6.

³ Archiwum w Gdańsku 300, Missiva 26 k. 73, Gdańsk do Kostki, 26. III. 1559; tamże, 300, 53, 1152 Kostka do Gdaska 27. III. 1559: z powodu zakazu wywozu jęczmienia cena łasztu spadła z 24 florenów na 14, strata Kostki 8 fl. na łaszczie; tamże, Acta internunc. 23, k. 137, Delegaci gdańscy do Rady gd., 18. IV. 1572 (o skargach Kostki w senacie z powodu zatrzymania zboża i zakazu wywozu).

⁴ O tym handlu Kostki tamże 300, 53, 1152, listy jego do Gdańska.

⁵ Gębarowicz i Mańkowski, Arrasy Zyg. Augusta, Kraków, 1937, s. 15—20.

Towarzyszący mu teraz w Knyszynie Geschkau był dawnym jego przyjacielem, popieranym przez niego zbrojnie na godność opata w Oliwie w r. 1560 przeciw Mikołajowi Locka, zatwierdzonemu przez króla staraniem Gdańszczan.¹ Geschkau, opat oliwski od r. 1569, rodem z Chojnic, stypendysta tego miasta od r. 1541 na uniwersytecie w Lipsku, magister i dziekan artystów tamże, nobilitowany przez Zygmunta Augusta w 1555 r. i powołany później przez niego na sekretarza, żył w wielkiej przyjaźni z Uchańskim i Kostką.² Jako sekretarz zajmował się sprawami finansowymi króla, podatkami i pożyczkami.³ był podobnie jak Kostka zaciętym wrogiem Gdańska⁴ i chciał „serce króla rozpaść” przeciw niemu.⁵ Kiedy ci dwaj zjawili się teraz na dworze królewskim, agent Gdańska sygnalizował o tym zaraz Radzie i baczyl na ich kroki i „praktyki”, zawsze szkodliwe dla miasta.

Otóż w czasie pobytu Kostki i Geschkaua w Knyszynie powołał Zygmunt August do życia Komisję Morską, do której weszli obaj (Kostka jako prezes), obok pięciu innych członków.⁶ Wystawiono tam pod datą 24 marca 1568 roku dwa dokumenty o Komisji, z podpisem i pod pieczęcią króla.

Pierwszy z nich zawiera nominację komisarzy i określa cele i uprawnienia urzędu.⁷ Pragnie król — jak głosi dokument — zapewnić pokój pruskim ziemiom w tej długiej wojnie i ustrzec wybrzeże morskie państwa, porty i zatoki przed gwałtem i niespodziewanymi napadami, chce

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Kronika Spatte'a rok 1560, k. 367.

² Annales Monasterii Olivensis, wyd. Czaplewski, Fasc. I, 1916; Panske P., Chojnice i Człuchowo w czasach tzw. reformacji (Roczniki Tow. Przyj. Nauk w Toruniu 1932).

³ Rkps Biblioteki Kórnickiej 250, k. 55 v, Zygm. August do Geschkaua 1. X. 1567; rkps. B-ki Czartoryskich 1607, s. 1331, Geschkau do kapituły warmińskiej, 1566; tamże, s. 1332 kapituła warm. do Geschk., 1566.

⁴ Archiwum w Gdańsku, Missiva, sierpień 1572, Gdańsk do Geschkaua: „Nulla enim fuit superioribus annis perturbatio, quam tu in Rempubicam (tj. gdańską) non induxeris, nulla machinatio, quam tu non excogitaveris, nulla inter cives discordia, cuius tu non author fueris, nulla calamitas vel publica vel privata, quam tu non importaveris”.

⁵ Tamże, 300, Acta internunciorum 18 k. 78, D. Flössel — Gdańsk, Piotrków, 4. IV. 1567 o Jeszcze: der wil Dantzick jungk vnd alt machen, wunderbarliche Dingk anrichtenn, inflammare cor regis (haec enim habet formalia verba) contra Gedanum, senatum...

⁶ Por. Bodniak, *Komisja Morska Zygmunta Augusta*, Gdańsk, 1931, s. 6—7.

⁷ Akta podkanclerskie Franc. Krasieńskiego, cz. III, s. 434—438. Tekst niemiecki w Archiwum w Gdańsku 300. Streszczenia: Czołowski o. c. s. 50—51. Bodniak o. c. s. 7—8.

bez uszczerbku przekazać potomności nieprzerwane posiadanie panowania na Morzu Bałtyckim, jak mu je od wielu wieków wstecz zachowało w całości męstwo przodków, ochraniać prawa miejsc handlu i składów, przeskadzać całą powagą i mocą niezwyklej żegludze i nowemu handlowi, zgubnym dla państwa, wreszcie mieć na pieczy dobro i całość swych posiadłości. Powierza przeto zastępstwo swej osoby, wyznacza i obiera komisarzami kasztelana Jana Kostkę, sekretarza Kaspra Geschkau'a, starostę jurgeborskiego Krzysztofa Konarskiego, dworzanina Andrzeja Swarożyńskiego, Stefana i Jana młodszego Loisów oraz sługę swego Walentego Uberfeldta, dając im pełną władzę przeskadzania i hamowania tej żeglugi i handlu w jego imieniu i jego kosztem przez wyprawę morską i wszelkimi innymi środkami. Przekazuje im również sądownictwo nad strażnikami morza i pojmanymi przez nich za wspieranie nieprzyjaciół zakazanym dowozem osobami wraz z ich dobrami, towarami i statkami. Na wspólne narady wyznacza król swój dom w Gdańsku. Uchwały i decyzje mogą komisarze podejmować w różnym komplecie, zależnie od ważności sprawy i wymagań sytuacji, zasięgając pisemnie zdania nieobecnych, przede wszystkim zaś Jana Kostki jako prezesa i przedniejszego komisarza (*primarius commissarius, praeses*). Upełnomocniono komisarzy do stałego zastępstwa króla wobec władz Gdańska i innych miast, urzędników i poddanych, z którymi mogą się w jego imieniu naradzać i stawiać żądania, a wszyscy mają dawać wiarę, jak gdyby przedłożono im od niego specjalną instrukcję. Wszystkich komisarzy, ich rodziny i rzeczy wyjął król spod jurysdykcji Gdańska, poddając wyłącznie swojej.

W drugim dokumencie¹ na wstępie wymieniono komisarzy i zaznaczono z powołaniem się na poprzedni, że ustanowiono ich dla spraw morskich, dotyczących imania statków i towarów, nowej żeglugi i handlu. Na ten cel przeznacza król dochody zamku malborskiego i inne z ziem pruskich, które będą pobierać komisarze z rąk Jana Kostki z zastrzeżeniem piątej części dla skarbu koronnego według statutu. Na opłatę pożyczek z procentami, zaciągniętych na wojnę, i jako rezerwę gotówkową na swoje przyszłe potrzeby przydzielił król kasie komisarzkiej osobny fundusz, mianowicie dochody z towarów leśnych. Z tego źródła mają też łożyć na przygotowanie i spław towarów, sprzedawać je przez wierne sługi i wpływy

¹ Akta podkanclerskie Fr. Krasińskiego j. w. cz. III, s. 438—441; Bodniak, o. c. s. 8—9.

składać w swej skrzynce, dopuszczając atoli do wglądu inspektora lasów. Inspektor będzie się wyliczał przed Komisją z dochodów i wydatków tak samo, jak Komisja ma to czynić przed królem na wezwanie. Zezwolił król komisarzom na transakcje handlowe płodami, nabywanymi w Polsce i za granicą, na operacje finansowe (udzielanie pożyczek, powierzanie bankom pieniędzy) i na wszelkie godziwe zabiegi o powiększenie korzyści i dochodów skarbu. Zobowiązał się do ewikcji komisarzy z poręki za pożyczki, zaciągane przez niego.

Osnowa dokumentów zawiera, jak widzimy, postanowienia, czyniące za-
dość aktualnym potrzebom króla i Rzeczypospolitej w polityce morskiej
i w skarbie, gruntownie nadwyreżonym przez wysiłek militarny 1567 roku;
pośrednio zwraca się przeciw pozycji Gdańska w dziedzinie żeglugi i ju-
rydykcji morskiej; blokadę i działania na Bałtyku opiera na fundamencie
finansowym, co jest zupełną nowością, boć dotąd strażnicy morscy zdani
byli na własne zasoby. Zygmunt August, uchylający się tak długo od wy-
datków na akcję morską, po raz pierwszy każe łożyć na
nią z przyznanych Komisji funduszy. Jest to decyzja,
godna specjalnego uwydatnienia wśród innych w treści dokumentów.
W porównaniu z zasięgiem funkcji pierwszej Komisji i Kostki nastąpiło
znaczne i bardzo istotne rozszerzenie kompetencji — od pierwiastkowego
sądownictwa, nadal zachowanego, do zastępstwa osoby króla w wykony-
waniu jego praw zwierzchnich na wybrzeżu i Bałtyku. Miała więc być
nowa Komisja organem administracji królewskiej i zarazem państwowej
na odcinku morskim w powierzonym, najszerszym zakresie, zezwalającym
na wielką samodzielność poczynąń, zapewnioną przez mocodawcę. Lecz
w tej rozległości pola działania kryło się niebezpieczeństwo dla resortu
ściśle morskiego Komisji. Już przekazanie jej wyrobienia i zbytu towa-
rów leśnych stanowiło pewne obciążenie, nie łączące się z zadaniami mor-
skimi, chociaż rozwiązywało kłopotliwą dawniej dla króla sprawę, którą
chciał w r. 1565 obarczyć Radę Gdańska. Bardziej miała zaciążyć nad
kasą Komisji obsługa pożyczek Zygmunta Augusta dawnych i świeżych,
wymagająca dużych sum, i zasilanie jego skarbcza gotówką. W prak-
tyce ledwie część przyznanych dochodów bywała obracana bezpośrednio na
cele morskie jak budowa okrętów i finansowanie wypraw strażników.
Jakkolwiek bowiem przeznaczono w dokumencie uposażenia wpływy
z Prus na blokadę, dochód zaś z towaru leśnego na długi i procenty, nie

przestrzegano tego podziału przy wydatkowaniu, gdyż nie pozwalał na to zapewne nacisk zapotrzebowania króla na gotówkę.

Sam skład osobowy Komisji świadczy o szczególnym znaczeniu finansowej strony w przyszłej pracy urzędu. Obok Kostki i Geschkau'a, dawniej już oddających usługi Zygmuntowi Augustowi w poszukiwaniach kredytu i biegłych w sprawach finansowych, są członkami Komisji Loisowie (Loyssowie vel Loytzwowie), kupcy i bankierzy gdańscy, wierzyciele króla¹, którzy dobili z nim solnego interesu i mocno byli z tego tytułu atakowani przez szlachtę, krępowaną przez nich w nabywaniu zamorskiej soli². Jan Lois młodszy pełni w Komisji funkcje odbiorcy pieniędzy dla jej kasy od kasztelana Kostki.³ Dom bankierski Loisów zasiliał króla nieraz kredytem (np. 60 tys. na klejnoty, 100 tysięcy na arrasy z jednorożcem⁴), częściowo spłacanym przez kasę Komisji Morskiej.⁵ Inny z członków, Walenty Uberfeldt, komisarz skarbu królewskiego i inspektor leśny i zbożowy, pomagał niejednokrotnie królowi w finansowych kłopotach jako sprawca mennicy wileńskiej⁶, obecnie jako inspektor leśnych towarów musiał składać liczbę ze swej gospodarki przed Komisją.⁷ Wreszcie Swarożyński, komornik królewski⁸, był także urzędnikiem skarbu czynnym przy Komisji z r. 1565. Słusznie przeto podkanclerzy Myszkowski i delegaci Gdańska nazwali nowych komisarzy „mistrzami finansów”, Kostkę zaś „najwyższym mistrzem finansów”⁹, co wskazuje na wyznaczoną im rolę w sy-

¹ Archiwum skarbowe w Warszawie, IX, 4 k. 479: Loisowie otrzymują w r. 1571 6945 beczek soli i $\frac{1}{3}$, wartości 11112 zł 16 gr na poczet zaciągniętej u nich pożyczki przez Zyg. Augusta; *Matricularum Summaria* V, l n-ry 2012 i 2013 — pożyczka r. 1557 dla Z. A.

² Bodniak, o c. s. 12.

³ Archiwum Skarbowe w Warszawie 54, 15, k. 450, k. 460 v. k. 470 (odbiór pieniędzy).

⁴ Gębarowicz i Mańkowski, Arrasy, s. 12—14.

⁵ Archiwum Skarb. w Warszawie, IX. 4.

⁶ Rkps Biblioteki Kórnickiej 250, k. 74, Z. August do superintendenta i sprawców mennicy, 10. II. 1569; tamże, *passim*; U. otrzymał przywilej bicia monety w Inflantach 28. IX. 1570 i 16. VI. 1571, por. Zagórski J., *Monety dawnej Polski*, Warsz., 1845 s. 14 i 125.

⁷ Rkps B-ki Kórnickiej 250 k. 115 v., Zyg. August do Uberfeldta, 25. XI. 1571.

⁸ Materiały do stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze król., wyd. S. Tomkowicz, s. 118.

⁹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 19 k. 101 v. — 103 v. Klefeld i Giese do Gdańska, Knyszyn 24. IV. 1568: „Finantzirmeister in latissima forma commissionis verordnet sein“...

stemie gospodarki skarbowej króla. Połączenie tak różnych funkcji w jednym urzędzie nie było korzystnym dla spraw morskich rozwiązaniem. W każdym razie należy podnieść, że w dokumencie, fundującym Komisję, po raz pierwszy nakreślono program morski Polski i to wcale szeroki, chociaż nie uwzględniono w nim jeszcze wyraźnie budowy floty.

Godzi się jeszcze zapytać, kto był inicjatorem Komisji i twórcą programu. Najprawdopodobniej zbiegły się razem pewne projekty i dążenia Kostki, obliczone na rozbudowę piastowanego przezeń urzędu komisarza i na rozszerzenie zbyt wąskich kompetencji, z wnioskami i planami Zygmunta Augusta i jego doradców, wysnutymi z położenia po straconej kampanii 1567 roku w obliczu koniecznej przebudowy państwa i ciężaru blokady, spadającego na barki króla wobec uchylecia się innych państw od udziału. Ponieważ nie stwierdziliśmy w marcu bytności w Knyszynie Loisów i Uberfeldta, nie wymieniamy też nikogo poza Kostką, Konarskim i Geschkau'em agent gdański Flössel, skrzętnie notujący w relacjach, słanych Radzie w tymże miesiącu, co się dzieje na dworze, kiedy i kto przybył, wnioskujemy, że kasztelan wtajemniczył z góry w swe projekty przyszłych kolegów na urzędzie przed swym wyjazdem z Prus do króla, gdyż mógł dotrzeć do nich na terenie Gdańska, gdzie przebywali jako mieszkańcy (Loisowie, Uberfeldt) lub urzędnicy skarbu. Lecz za czynnym udziałem Kostki w dojściu do skutku Komisji przemawia jeszcze wiarogodny, współczesny świadek wydarzeń na dworze — podkanclerzy Piotr Myszkowski. Powiedział on delegatom Gdańska Klefeldowi i Giesemu „poufnie” i „wyraźnie”, że wszystko, co spotyka miasto, pochodzi od Kostki i Geschkau'a¹. Poinformowawszy ich o powołaniu mistrzów finansów w formie Komisji usprawiedliwiał się, że wszystkie to dzieje się bez jego wiedzy, a drogę i kładkę do takiego „financerstwa”² ukazali niektórzy z Gdańska. Jest to niewątpliwie aluzja do Loisów. Myszkowski żył z Kostką od dawna „w małej przyjaźni”³ i na dobre pogniewał się na niego w r. 1565, oświadczywszy wówczas popierającemu go kardynałowi Hozjuszowi, że nie chce mieć z nim

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 19 k. 101 v. — 103 v., Klefeld i Giese do Rady, 24. IV. 1568.

² „Finantzerey”, w staropolskim financerstwo, tj. spekulacje pieniężne, bankierstwo.

³ Tamże, Acta intern. 13, k. 302, Uberfeldt do Gdańska, 22. X. 1562.

nic do czynienia. Nawzajem kasztelan żywił również do niego urazę¹. Myszkowski więc nie oszczędzał go teraz wobec delegatów gdańskich i odkrywał jego „praktyki” przeciw miastu. Jeszcze jedna wskazówka zdaje się świadczyć, że kasztelan był przewodnim duchem w sprawie Komisji. W formującym ją dokumencie przewidziano odbywanie narad w domu królewskim w Gdańsku. Lecz wówczas nie było tam takiego domu. Zagadkę wyjaśniają delegaci gdańscy na dworze, uprzedzając Radę, że Kostka wraz ze swoim towarzystwem szukał budynków w mieście do nabycia dla króla i upatrzył już kilka, ale właściwie rzecz idzie o to, żeby sam miał tam piękny dom, bo może nie uda mu się z Królewcem (aluzja do wysuwania przez Prusaków książęcych kandydatury kasztelana na gubernatorstwo)². Delegaci zalecają przeto nie dopuszczać do sprzedaży tych budynków, chociażby je chcieli nabyć Lois czy Uberfeldt pod pokrywką wolności obywatelskiej. Na razie mowa o kupnie. Wkrótce jednak, nie bez udziału Kostki, przypomni Zygmunt August Radzie zobowiązanie do budowy domu dla króla Polski, spichlerza i stajni na 200 koni, zawarte w pierwszym przywileju Kazimierza Jagiellończyka dla miasta, niewykonane w ciągu wieku, i w r. 1570 będzie już w posiadaniu domu i jego „wizerunku”³.

Dokumenty z 24 marca otwały serię niepowodzeń Gdańska, nie powstrzymaną tym razem ani przesyłką pomarańcz na dwór polski do rozdania przez delegatów⁴, ani złotą zaporą z talarów, zasilających wybitniejsze osobistości z otoczenia królewskiego w formie stałych pensyj i upominków⁵. W najkrytyczniejszych chwilach, które zbliżają się szybko,

¹ Archiwum Bisk. w Fromborgu, koresp. Hozjusza, Myszkowski do Hoz., 31. VIII. 1565; rkps. Czartoryskich 1607 s. 397, tenże do tegoż, 3. X. 1565.

² Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 19, k. 101.

³ Rkps B-ki Kórnickiej 250 k. 59 Rejestr rzeczy, przesłanych z Warszawy do Tykocina przez Zygmunta Augusta 29. VIII. 1570: „Wizerunek domu króla JMci we Gdańsku”.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc., 20 k. 260, Delegacja gdańska do Rady, Lublin, 22. V. 1569, m. in. dziękuje za pomarańcze, które zrobiły wiele dobrego u króla i panów.

⁵ Rkps B-ki Narod. w Warszawie Pol. F. IV. 116 k. 115, St. Karnkowski do Stan. Sobka, 4. XI. 1568. „WM-ci dziękuję, że się WM nie dał z miłości ku Rzeczypospolitej i ku mnie tallerom gdańskim uwieść”. Archiwum w Gdańsku, 300, Missiva 1572 luty, Gdańsk do swej delegacji w Polsce: „Quod do Patricio secretario regio scribitis, videri vobis, ut illi stipendium annuum prorogemus. Nemo quidem est nostrum, qui non eiusdem

zawiodą opłacani przyjaciele i pomocnicy; rozczarowanie zgotuje miastu nawet szczególnie ceniony przez nie i wierny, dobrze wynagradzany Andrzej Patrycy Nidecki. Już w dwa tygodnie po utworzeniu Komisji Morskiej podpisuje Zygmunt August w tymże Knyszynie „straszną instrukcję” według oceny przedstawicieli Gdańska, przedłożoną sejmikowi w Malborgu i wzywającą rajców, szlachtę i miasta do obesłania przyszłego sejmu koronnego. Ciężkie położenie Gdańska w latach 1568—1570, w jakie go wpędziła bezwzględna opozycja przeciw egzekucji praw Korony i króla w Prusach i na morzu, wykorzysta Komisja Morska na rzecz uprawnień w interesie blokady i straży, przyczyniając się do upokorzenia i złamania odpornej grupy patrycjuszów, rządzących u ujścia Wisły. Albowiem prezes Kostka będzie równocześnie główną podporą Komisji Karnkowskiego i największe w niej położy zasługi¹ jako najlepszy znawca stosunków prawnych, ustrojowych, gospodarczych i dążeń politycznych Gdańska, czołowy rzecznik ukrócenia jego ambicji, zastraszających państwu drogę na Bałtyk. Publicznie wyzna to Karnkowski na sejmie 1570 roku.

Nowa Komisja nie miała urzędowej, ustalonej nazwy. W metrykę koronną wpisano dokumenty z 24. III. 1568 pod tytułem „*Commissio Maritima*”, w samym tekście użyto nazwy „*Commissarii terrarum nostrarum Prussiae, praesertim orarum maritimarum*”, w księdze poselskiej w korespondencji króla z Komisją miana „Komisarze nad frajbitermi we Gdańsku” i „*commissarii Fraibiterorum*”², w innych aktach urzędowych „*Camerae commissariorum in Borussia et Pomerellia deputati, praesidentes*

ingenium, doctrinam singularem et summam in gerendis rebus industriam admiretur, nec quisquam ignorat, quot modis prodesse nobis, quot etiam modis nocere possit. Verum illud etiam in confesso est, nulli ipsum non usui solum fuisse, sed ne quidem solatio esse voluisse rebus nostris tunc, cum essent afflictissimae, quo tempore fides eius nobis maxime probari debuerat. Eiusdem ferme generis sunt etiam caeteri, quibus ex publico stipendia damus, et re ipsa compertum habemus neminem adversariorum nostrorum fere plus utilitatibus publicis obstitisse, quam eos ipsos, quos in rem nostram isthic alimus et sustentamus.” Nowemu podkanclerzemu Fr. Krasieńskiemu, który wyraził gotowość do usług, delegaci Gdańska składają po nominacji gratulacje w Lublinie z upominkiem w suknie i pieniądzu (200 flor.). Nic to nie pomogło w złych dla miasta czasach od 1569—1570. (Archiwum w Gdańsku, *Acta internunc.* 20, k. 20, Behem i Brandes do Rady, 18. I. 1569).

¹ Oratio Stanisłai Carncowski comitiis Varsaviensibus 1570 in senatu habita, k. Gv. — Cz., Kraków, około 1570.

² Archiwum Główne w Warszawie, Liber legationum XIX, k. 200—206, 324.

et commissarii" ¹, „delegati (deputati) terrarum Prussiae ac Pomeraniae commissarii", „Commissio Regia" ², „Ihrer Kön. Maiestät verordnete Commission", „der Königlichen Mt. zu Polen im Lande zu Preussen und Pomerellen verordnete President und Commisarien".³ Gdańsk zowie ich „commissarii speculatorum" i „commissarii rerum maritimarum".⁴ Skład osobowy Komisji nie uległ zmianie w ciągu jej istnienia, chociaż udział członków w pracach był nierówny, najmniejszy może Uberfeldta, który z racji swych innych urzędów (inspektor lasów, namiestnik Parnawy) zwykle przebywał poza Prusami. Główny ciężar spadł na Kostkę, któremu dotrzymuje kroku Geschkau, czynni są również Loisowie, Konarski i Swarżyński. Komisja zbierała się tylko od czasu do czasu w Gdańsku i w miejscach pobytu prezesa Kostki, najczęściej pewnie w jego rezydencji na zamku w Malborku,⁵ sporadycznie w Laskach, folwarku ekonomii malborskiej na Żuławach, w Lipnie (w Lipinkach) w powiecie świeckim i w Maćkach w pobliżu Gdańska. Często sam prezes załatwiał sprawy i podpisywał akty, nieraz znowu podpisują je inni członkowie bez prezesa. Na aktach wyciskano herbową, okrągłą pieczęć Kostki lub sygnetowe poszczególnych członków. Sekretarzem Komisji był niejaki Faustyn Wildt, (vel Wilde) z personelu Kostki, poza tym posługiwała się urzędnikami starościńskimi i skarbowymi swego prezesa. Aresztowani za kontrabandę kupcy i karani kaprowie pokutowali w więzieniach zamkowych pod władzą prezesa — w Pucku i Malborku.⁶

Komisja objęła swe czynności wkrótce po nominacji. Rozpoczął się właśnie sezon żeglugi na Bałtyku, a z nim zwykle obowiązki straży morskiej. Przygotowanie okrętów do działań odbywało się w porcie gdańskim, gdzie przezimowała cała flotylla w r. 1567/8. Komisja stara się usunąć przeszkody z drogi straży i wzmocnić jej aktywność. Kostka po opuszczeniu Knyshyna wybrał się do Malborka, gdzie prawdopodobnie zetknął się z kapitanami i wysłuchał ich życzeń w związku z wyprawą, w szczególności na

¹ Rkps B-ki Krasińskich w W-wie, 972, k. 357 — 62, rok 1568.

² Archiwum w Gdańsku, 300, 23, 6, instrument not. z 6. VI. 1571. Protest Braunschweiga.

³ Bodniak o. c. 13—14.

⁴ Archiwum w Gdańsku, Miss. 1570, k. 101, Gdańsk do Zygm. Augusta, 16. X. 1570.

⁵ Archiwum Główne w Warszawie, Liber leg. XX (listy komisarzy do króla z Malborka); Archiwum w Gdańsku rkps 300, 53, 1154 i inne z pismami z Malb.

⁶ Bodniak, o. c., s. 12—13.

temat utrudnień ze strony urzędników portu, którzy żądali od nich opłat i paszportów w poprzednich latach.¹ Zwrócił się przeto do Rady i zawiadamiając ją o mającej teraz wyruszyć wyprawie królewskich kapitanów i wojowników dla czuwania na morzu prosił o wydanie zarządzeń w porcie i warowni u ujścia Wisły, by ich nie zatrzymywano, gdyż port jest wolny dla spraw strażników.² Wezwał także Radę do wypuszczenia z więzienia aresztowanego kapitana straży morskiej Marka Wille za służbę w szwedzkiej flocie i przypomniał jej swe kompetencje sędziowskie.³ W obu wypadkach Rada zastosowała się do jego woli.

Pomoc, okazana kapitanom przez nową władzę, wydała owoc zaraz w pierwszym roku jej działalności i zaznaczyła się w widocznym wzroście ilości okrętów i ludzi w zestawieniu z poprzednimi sezonami, niemniej i w wynikach blokady. Fryderyk II, tolerujący jeszcze chwilowo zagończyków morskich Polski, wkrótce już ich tępicieł i wróg, miał informacje w maju lub czerwcu 1568 o ekwipowaniu przez nich i zbrojeniu wielkiej liczby okrętów przeciw żeglującym do Narwy i przez posła Eysenberga nie omieszkiał zaraz przypomnieć Zygmuntowi Augustowi, że według układu szczecińskiego przysługuje Lubece wolna do niej droga w czasie wojny i pokoju, ponieważ taki postawiła tam warunek, obaj zaś ślubowali, iż nie będą bez niej traktować ze Szwedem.⁴ Komisja w miarę swych zasobów kasowych udzielała strażnikom pomocy w gotówce na budowę i ekwipunek okrętów oraz na opłatę załóg w dwojakiej formie — zasiłków bezzwrotnych i pożyczek, płatnych ze zdobyczy. W roku 1570 donoszą komisarze Zygmuntowi Augustowi, że wsparli pieniądzem około 10 okrętów straży mimo niedostatku gotówki.⁵ Pożyczki, udzielane na budowę i przygotowanie okrętów, miały zabezpieczenie na łupach straży. Komisja wprowadziła do listów przypowiednich kapitanów zobowiązanie pod przysięgą, że nie będą dzielić zdobyczy ani jej sprzedawać, dopóki nie uiszczą dzie-

¹ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 1153, Jan Kostka do Gdańska, 15. IV. 1568.

² Tamże, j. w.

³ Tamże, J. Kostka do Gdańska, 10. IV. 1568.

⁴ Rkps B-ki Czartoryskich w Krakowie 1569, s. 65, Odpowiedź Fryderyka II na poselstwo Zygm. Augusta przez Eysenberga, Grodno, 11. VII. 1567.

⁵ Archiwum Główne w Warszawie, Liber leg. XIX k. 203-6, Komisarze do Zygmunta Augusta: „Nam in ea licet aeris paenuria effecimus tamen, ut naves circiter decem speculatorum Sacrae Maiestatis Vestrae Regiae expediantur, quas omnes pecunia adiuvimus“.

sięciny królowi i długu, u niej zaciągniętego na okręty.¹ Znamy wypadek przejęcia długu kapitanów przez króla na siebie.² Pomoc finansowa Komisji wywarła dodatni wpływ na utrzymanie działań i w pewnej mierze przyczyniła się do ich ożywienia i powiększenia wyników w latach 1568—1571. Sam Zygmunt August podkreśla w liście do Fryderyka II w październiku 1570, że dla straży na morzu i przeszkodzenia żegludze narewskiej wybudował okręty własnym kosztem i z niemałym wyposażeniem, co już niepoślednią stworzyło obronę.³

Komisja przygotowuje corocznie wyprawy czyli „zakłada frajbitery” z upoważnienia króla⁴, roztacza nad nimi opiekę, podejmuje kroki w ich obronie w Gdańsku i w Danii. Od króla otrzymywała listy przypowiadnie dla kapitanów i odbierała od nich przysięgę.

Wszyscy kaprowie podlegają jej sądownictwu. W procedurze sądowej nic się teraz nie zmieniło zasadniczo w stosunku do poprzedniego okresu. Zeznania wstępne odbywały się w latach 1568 i 1571 jak dawniej — w Pucku przed ławą miejską⁵, ale rozprawa z wyrokiem w Malborgu przed Komisją przy udziale urzędników skarbu królewskiego Uberfeldta, Braunschweiga i Swarożyńskiego. Z zeznań oskarżonych przed ławą w Pucku sporządzano odpisy dla Komisji. W latach 1569 i 1570 cały proces łącznie z zeznaniami początkowymi toczył się tylko przed Komisją — bez po-

¹ Archiwum w Gdańsku 300, 23, 6, Protest urzędnika skarbu królewskiego Szymona Brunschwiga w procesie o zabranie i podzielenie statku i towarów przez kapitanów i budowniczego okrętów, Gdańsk, 6. VI. 1571: Kaprowie podzielili nie przysądzone im dobra „nulla habita ratione suae obligationis in admiralis litteris contentae, ad quam obligationem iurati sint, praedam non partire aut abalienare, antequam Regalis decima et debitum, quod dominis Regiis Commissariis ratione accomodatae pro instructione navium pecuniae debeant, solutum sit”. Tamże, pozew Zygmunta Augusta pod adresem kapitana Glasowa w tej sprawie, 8. VII. 1571.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve 1567—1572.

³ Tamże, Breve 1567—1572, Z. August do Fryderyka II, 12. V. 1570: „...cuius rei causa nonnullas naves sumptu apparatuque nostro non mediocri instruxeramus, idem etiam subditi nostri cives Gedanenses fecerunt videbaturque iam non vulgare esse comparatum praesidium rebus non adeo nostris atque omnium in commune”.

⁴ Archiwum Główne w Warszawie, Liber leg. XX, k. 202 v., Komisarze do Zygmn. Aug., Gdańsk, 6. V. 1570: „Freibitery założyliśmy wedle rozkazania W. Król. Mości”...

⁵ Księga sądowa Pucka, depozyt w Archiwum Państw. w Poznaniu. Na niej głównie opieramy się w sprawie sądownictwa w epoce Komisji Morskiej.

średnictwa ławy puckiej. Badanie świadków i oskarżonych przeprowadzali kapitanowie, zadając im stosowne pytania.¹ Jeżeli obwinieni zdawali obronić się przed zarzutem dowozu nieprzyjaciołom Polski, zwalniano ich po przyjęciu ślubowania przez podanie ręki komisarzom, że nie będą żeglować do zakazanych miejsc i tam się udadzą z towarem, gdzie zamierzali według zeznań. Komisja zwalniała również aresztowanych i przekonanych prawem za złożeniem kaucji, że na żądanie stawia się, a nawet zdejmowała areszt z dóbr za odpowiednią poręką innych osób, złożoną w skarbie.² Od wyroku mogły strony apelować do króla, który wydawał po rozprawie wyrok i odsyłał je po jego egzekucję do Kostki.³ Komisarze badali na podstawie zeznań i aktów każdy wypadek zajęcia statku, postępowali oględnie i uznawali okoliczności łagodzące. Lecz słusznie utyskiwały strony na długotrwałość procesu, o ile wносиły apelacje, bo król, przeciążony odwołaniami z całej Korony, załatwiał je po upływie długiego czasu, przechodzącego w całe lata, co gorsza — kierował sprawę nieraz do ponownego rozpatrzenia przez Komisję. Rosła więc zwłoka, powiększały się wydatki stron na zastępców prawnych i podróże, a nie było widać końca sporu. Mimo najlepszej woli Komisji ucierpiał i niewinny kupiec czy żeglarz, ale niosła to już z sobą wojna, jak zawsze, tak i wówczas. Komisja pilnie strzegła swoich uprawnień sądowych i nie pozwalała się w nie wtrącać Radzie gdańskiej. Za pośrednictwem kapitanów otrzymywała wiadomości o ruchu statków w porcie gdańskim i zarządzała areszt podejrzanych.

Rządy Komisji budziły od początku zastrzeżenia Rady gdańskiej i rosnącą wrogość. Obok lęku przed represjami obcych z winy kaprów obruszało Radę skrzepowanie jej dotychczasowej swobody w zakresie żeglugi. Wdarł się w tę dziedzinę, regulowaną dotąd przez nią, wraz z ustanowie-

¹ „Interrogatoria“, „Fragestücke“, „Kondschaft“ kapitanów.

² Archives du Royaume w Brukseli, secretairerie d'Etat Allemande nr 210 k. 121, ks. Alba do Zygm. Augusta, 15. II. 1569; tamże, k. 106—116. Archiwum w Gdańsku 300, Miss. 31 k. 179, Gdańsk do książąt meklemburskich Jana Albrechta i Ulryka; rkps Czartoryskich 1569 s. 132.

³ Archives du Royaume w Brukseli j. w. nr 210, k. 116, wyrok Zygm. Augusta z apelacji w sporze między kapitanem Jerzym Bolwanem a Holendrami o statek „Abraham“, Lublin, na sejmie 1569; tamże k. 1167 mandat króla, nakazujący wykonanie wyroku; tamże k. 121, ks. Alba do Zygm. Aug., 13. II. 1569; tamże k. 104, tenże do tegoż.

niem straży i urzędu morskiego czynnik, od niej niezależny, wtrącający się w sprawy żeglugi. Rada odczuwała to nader dotkliwie, że regulowanie żeglugi, pozostawione miastu w czasie pokoju, teraz przechodzi do króla i jego organów wykonawczych — Komisji i straży morskiej. Na dobitkę owa straż coraz śmielej podnosi głowę na terenie miasta, ufna w poparcie swych komisarzy, ludzi wpływowych i mających dostęp do króla. Rada w dalszym ciągu nie ustaje jednak w zabiegach o likwidację strażników i skrzętnie gromadzi obciążający materiał do argumentacji na dworze, wyzyskując bodaj błahe, kłócące się z prawem ich postęпки. Toczy się kampania na słowa między Komisją i kaprami z jednej a Radą z drugiej strony i w mieście i na królewskim dworze, spory i nieporozumienia przechodzą w stan chroniczny. Kardynał Hozjusz, dobrze znający nastroje Gdańszczan, wyraził się plastycznie, że nienawidzą królewskich kaprów bardziej niż psa i węża, bo nie mogą znieść, żeby król miał jakąś władzę na morzu¹. Oceniał on zatrzymanie statków Gdańszczan w Sundzie przez Danię w r. 1571 jako słuszną karę za ich nieprzyjaźń wobec kaprów. Strażnicy odpłacali się miastu na swój sposób i donosili na dwór o wypadkach łamania blokady. Wrogość Gdańska wyraziła się najjaskrawiej w połowie 1568 roku. Na rok wcześniej zgodził się był Zygmunt August, ażeby kaprowie, popełniający przestępstwa na terenie miasta, byli tam przed sądem miejskim pociągani do odpowiedzialności przez Radę². Trudno się oprzeć podejrzeniu, że w Gdańsku wprost życzone sobie, aby kaprowie dopuścili się w mieście jakiegoś przestępstwa prawa. Delegat Rady na dworze królewskim Radecke oceniał takie wydarzenie jako dobry środek do usunięcia ich z drogi³.

Istotnie — kilkunastu kaprów obraziło prawo na terenie miejskim w czerwcu 1568 roku i zapłaciło za to głowami. Jest to wydarzenie, które szerokim odbiło się echem w Polsce, stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu ostrego zatargu Zygmunta Augusta z Gdańskiem i wielką odegrało rolę w jego przebiegu jako materiał do oskarżenia miasta. Ten głośny epizod przedstawiono już w literaturze na pozór dokładnie, wszakże

¹ Rkps Biblioteki Jagiell. 60/III s. 1051, Hozjusz do M. Kromera.

² Czołowski, o. c. 50.

³ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 19 Radecke do Gdańska 14. II. 1568, pisze m. i. o kaprach: „wehre wol so gut, da sie etwas verschuldet, das man sie aus dem wege brachte“.

nie bez odchylenia od rzeczywistości, uwarunkowanych szczupłością i jednostronnością użytych źródeł. Według Czołowskiego¹ w dniu 18 czerwca 1568 roku okręty straży pod osobistym dowództwem kapitana Scharpinga, zaskoczone burzą w czasie ucieczki spod Rewla przed Szwedami, schroniły się na Wiśle w Gdańsku, gdyż nie zdołały dotrzeć do Pucka. Wyprawiono z nich kaprów na zakup żywności dla strudzonej i głodnej załogi. Wyśłańcy spotkali kaszubskie wozy z żywnością, jadące na targ do Gdańska i prosili chłopów o odstąpienie „pewnej ilości kur i jaj”, a gdy umyślnie zażądano od nich ceny nadzwyczajnej, doszło do sporu i bójki, w której kaprowie zranili kilku ludzi i przemocą zabrali kilka kur. Na skutek skargi poszkodowanych w Gdańsku urzędujący burmistrz Konstanty Ferber kazał uwięzić napastników i postawić przed sądem ławniczym. Po krótkiej rozprawie skazano kaprów na śmierć i powieszono ich 23 czerwca przed „Wysoką Bramą”, martwym odcięto głowy i przymocowano do poprzecznej belki na postrach dla innych. Tyle zasłużony autor „Marynarki w Polsce”. W rzeczywistości wszystko odbyło się nieco inaczej.² A najpierw strażnicy w momencie napadu na chłopów mieli postój w porcie co najmniej już od dwóch tygodni. Sprawcy należeli do załogi jednego tylko okrętu i działali z inicjatywy i pod wodzą swego kwatermistrza, który raz już około 4 czerwca samoczwart zabrał trochę żywności chłopom z wozów. Pod osłoną nocy z 17/18 czerwca ruszył znowu z 6 członkami załogi po żywność do Kaszubów, którzy się zatrzymali z wozami w oczekiwaniu na dzień w pobliżu miasta na łąkach, przy szopach na cegłę. Napastnicy, zbyt słabi, dostali ciągi i musieli wycofać się na okręt z małym łupem (kilka kur, płótno). Wówczas kwatermistrz wezwał ponownie załogę na wyprawę, by porażkę pomścić i więcej zdobyć. Poszli napastnicy w trzynastu zbrojno, podzielili się na 2 grupy, z dwóch stron przypuścili atak, poturbowali i rozpędzili Kaszubów, zagarniając z wozów różne produkty żywnościowe i szaty. Rada gdańska oskarży później kaprów o śmiertelne rany, zadane wielu mężom i kobietom, Kaszubom i Pomorzanom, o grabież 60 kur, płótna, pieniędzy i innych rzeczy

¹ Marynarka w Polsce, s. 53—54.

² Podstawowe nasze źródło: Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53, luźne: protokoły zeznań kaprów w śledztwie 18. VI i 19. VI w 2 redakcjach, zwięźlejszej i szerszej, oraz pamiętnik Jana Spatt'a.

biednym ludziom, dostarczającym żywność miastu.¹ Sprawców uwięziono w Gdańsku i badano w dniach 18 i 19 czerwca: dwaj z nich zeznali, że przyczyną rabunku nie był głód, bo mają dostatek picia i jedzenia na okręcie. W dniu 23 czerwca zasądzono 11 z oskarżonych na śmierć i w tymże dniu wykonano wyrok na wszystkich w ciągu godziny przez ścięcie². Komisja na wiadomość o aresztowaniu strażników protestowała przeciw wkroczeniu Rady w jej kompetencje i zelżywemu traktowaniu wojowników króla, żądała wydania uwięzionych i wyrażała gotowość wymierzenia im kary dla odstrasżającego przykładu, ale wszystko daremnie.³ Według ówczesnej opinii polskiej i najlepiej znającego wypadek prezesa Kostki Gdańszczanie „niewinnie zamordowali” i „prawie bez żadnej przyczyny” tych jedenastu.⁴ Wielka ilość rzekomo „śmiertelnie” poranionych⁵ według twierdzenia Gdańska sprowadza się do 2 osób, z których niejaki Albrecht Wilkowski z Bomina odniósł uraz nad okiem⁶, pewna zaś kobieta doznała oprócz rany naruszenia ramienia. W pół roku po opisanym wypadku poszukiwała Rada gdańska na swoją obronę ofiary napadu — owej niewiasty, która miała podobno zemrzeć z rany, ale mimo wszelkiej pilności nie udało się jej zdobyć pożądanego faktu zgonu.⁷

Kara była nieproporcjonalnie wielka w stosunku do przestępstwa. Miał atoli Gdańsk na oku nie tyle wymiar sprawiedliwości Kaszubom, ile swe własne interesy, ściśle zależne od uprzywilejowania w zakresie żeglugi. Wzmoczona aktywność polska w regionie bałtyckim obudziła w Radzie największą obawę o utratę „dominium maris” na rzecz króla, zastąpił go na wybrzeżu przez nową Komisję Morską, energicznie broniącą swoich szerokich uprawnień. Pragnęła Rada widocznie surowym wy-

¹ Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 19 k. 22—24, reces misji Meyy i Radecke u Zygm. Augusta, 22. X. — 2. XI. 1568; tamże 24 A 53, Obrona Gdańska.

² Tamże 300, 29, 23a k. 252 v., o ścięciu kaprów w debatach senatu w Warszawie z Gdańskiem, maj 1572, Warszawa; tamże, zapiski Jana Spattea, k. 391; rkps B-ki Kórnickiej 1621 k. 2 v, zapiski St. Bornbacha współcz.: 23 Jun. 11 Freybeuter in Danzig geköpft.

³ Tamże, 300, 10 nr 2 k. 246, Kostka i Geschkau do Rady, 21. VI. 1568.

⁴ Rkps B-ki Czartoryskich w Krakowie 1609 s. 1059, J. Kostka do Hozjusza, 24. VII. 1568;

⁵ Archiwum w Gdańsku 300 Acta internunc. 19 k. 23, relacja Meyy i Radecke z pobytu na dworze 29. X. — 2. XI. 1568: „bis auf den Todt verwundet”.

Archiwum w Gdańsku 300, 29, 23a, k. 252, jak wyżej przypis².

⁶ Tamże 300, 24 A 53, protokoły zeznań kaprów: stwierdzenie rany w sądzie.

⁷ Tamże, 300, Acta internunc. 20 k. 26, Gdańsk do Klefelda, Brandesa i Behema, 25. I. 1569.

rokiem i nieustępliwością wobec Komisji podkreślić swe prawa na wybrzeżu, kaprom zaś strachu napędzić i przepłoszyć z terenu Gdańska jako uciążliwych, niespokojnych i niebezpiecznych ludzi z uwagi na cudzoziemców, którzy ich spotykali na ulicach i w porcie, wysnuwając z tych spostrzeżeń wnioski o współuczestnictwie miasta w akcji straży polskiej.

W tymże czasie — około 21 czerwca — strzelał komendant Latarni do 3 okrętów kapitanów Marcina Schele i Jana Treselera, narażając je na szkody, czwarty okręt straży, płynący z morza Wisłą dla naprawy, zmusił do zawrócenia. W rezultacie okręt zatonął z jego winy. Komisja Morska protestuje, wzywa Radę do ukrócenia samowoli komendanta i arestowania za te przestępstwa. Rada jednak usprawiedliwia go, stwierdzając, że postąpił zgodnie z obowiązkiem.

Komisja przedstawiła stan rzeczy królowi. Prezes był przekonany na podstawie pisma z dworu, że o ściętych kaprów „Król Jego Miłość czynić nie zaniecha”¹.

W Koronie przystąpiono właśnie do przygotowania końcowego etapu reformy państwa, przeprowadzanej od kilku lat pod hasłem egzekucji praw oraz unifikacji państwa i zamierzano nieodwołalnie objąć nią ziemię pomorską z Gdańskiem. Gdy więc dążono do przywrócenia, a nawet powiększenia praw Korony, nie mógł ich Zygmunt August uszczuplać na rzecz Rady gdańskiej i stracenie 11 kaprów uznał za obrazę majestatu. W Gdańsku widział walną przeszkodę do urzeczywistnienia ściślejszej łączności Prus z Koroną. Dotychczasowa polityka umiaru i daleko idącego uwzględniania interesów miasta ośmieliła je do poczynañ, wręcz podważających autorytet władzy królewskiej. Tą przeszkodę gdańską należało uprzątnąć przed przyszłym sejmem.

Zygmunt August zwołał na początek września 1568 radę senatu do Warszawy, gdzie miała zapaść decyzja o Gdańsku. Na naradach w ciągu pierwszej połowy września ustalono, jakie wszcząć kroki przeciw miastu, i objęto planem akcji za staraniem duchowieństwa Elbląg, chociaż początkowo nie leżało w zamysłach króla wystąpienie przeciw temu ostatniemu.² Uchwalono wysłać do Gdańska specjalną komisję z Karnkowskim na czele, z udziałem kasztelana Kostki i 4 innych senatorów. Całą sprawę utrzymano

¹ Rkps Czartoryskich 1609 s. 1059, J. Kostka do Hozjusza, 24. VII. 1568.

² Tamże, s. 1163, Laurentius Magius do Hozjusza, 15. IV. 1568.

i przeprowadzono w tajemnicy, a chociaż omawiano ją publicznie w senatorskim kole w obecności sekretarzy, nie czytano tam instrukcji dla Komisji. Przejrzeli ją tylko i zbadał prymas Jakub Uchański, bp Karnkowski i Solikowski z kilkoma sekretarzami. W dniu 24 września 1568 podpisał król przedłożone mu przez Solikowskiego akta na wyprawę komisarzy do Gdańska i Elbląga¹. Komisja Karnkowskiego miała zmusić Gdańsk do posłuszeństwa, usunąć przywódców oporu przeciw egzekucji i zjednoczeniu Prus z Koroną, nadto zbadać gospodarkę miasta i w potrzebie zreformować². Poruczono jej również przesłuchać i osądzić „kaczy własne” króla, jak owa o ścięcie strażników morza³.

W sprzyjającej atmosferze antygdańskiej na zjeździe warszawskim łatwo zapewne przyszło Komisji Morskiej skłonić Zygmunta Augusta do zniesienia dotąd trwających ograniczeń swobody ruchów straży w porcie i mieście. Pod datą 13 września, a więc w okresie debat senatorskich w Warszawie wydał król zarządzenie, nakazujące Radzie gdańskiej wpuszczać strażników na Wisłę i do portu, oprócz nich zaś i innych jego służebników, którym powierza sprawy morskie: wolno im tam przebywać i dzielić łupy⁴. W uzasadnieniu powołano się na skargi komisarzy straży, według których zamyka się port, zabrania się korzystania z niego i sprzedaży łupów. Król stwierdza, że to czyni uszczerbek jego prawu. „Nie możemy znościć z godnością — czytamy w mandacie — że tak wielkich przykrości doznają słudzy nasi, których praca jest królestwu i państwom naszym tak pożyteczna, owe-
mu zaś miastu naszemu bardzo potrzebna.”⁵ I zapowiada król, że nie myśli

¹ Tamże rkps 1608 s. 399—401, J. D. Solikowski do Hozjusza, Warszawa, 24. IX. 1568. List poprzedni Magiusa i ten Solikowskiego wyjaśniają nieznane dotąd kulisy sprawy Komisji Karnkowskiego.

² P. Simson, *Westpreussens und Danzigs Kampf gegen die polnischen Unionsbestrebungen*. Gdańsk, s. 21—23 (*Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsvereins* 37); Czołowski, o. c., s. 56—57.

³ Rkps B-ki Czartoryskich w Krakowie 917 s. 839, J. Kostka do Zygmunta Augusta, 28. X. 1568.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129, Mandat z podpisem Z. Augusta do Gdańska, Warszawa, 13. IX. 1568, oryginył; kopia współcz. tamże 24 A 53 luźne.

⁵ Tamże: „Non possumus non indigne ferre, tantas molestias servitoribus nostris inferri, quorum opera Regno et dominiis nostris tam utilis est, civitati vero illi nostrae perquam necessaria“.

dłużej cierpieć odbierania użytku rzeczy, nad którymi przysługuje mu władza. Taki był zysk Komisji i straży w związku z wszczętą akcją przeciw Gdańskowi. Ostatni zwrot o potrzebie pracy straży dla miasta zakrawał pewnie na ironię w opinii Rady.

Komisja Stanisława Karnkowskiego po uporaniu się z zadaniem w Elblągu wyruszyła do Gdańska i 29 października (1568) dotarła do jego bram. Rada miasta jednak zamknęła je przed nią i wcześniej już pod broń powołała ludność i żołnierzem osadziła mury. Na jednym z domów przy Długiej Ulicy wymalowano szubienicę z napisem, że zasługuje na nią Jan Koska¹. Ludność podburzono krzewieniem wieści, że komisarze przybywają, aby łamać prawa i wolności, odjąć „wiarę i szczere słowo boże”. Nic zaś tak nie mogło wówczas poruszyć szerszych kół miejskich, jak sprawa religii, rzekomo zagrożonej. Komisarze musieli odejść, nie uzyskawszy wstępu do miasta. Rada wysyła jednocześnie w październiku delegację do Zygmunta Augusta w osobach syndyka Kleofasa Meya i umiającego po polsku sekretarza Radecke, ażeby tam bronili praw miasta, usprawiedliwili postąpienie z Komisją i domagali się jej odwołania². Delegaci przedłożyli królowi suplikę. W dniu 1 listopada otrzymali w Warszawie odprawę za pośrednictwem podkanclerzego Piotra Myszkowskiego w obecności Zygmunta Augusta, odrzucającą ich życzenia co do Komisji Karnkowskiego. Kiedy delegaci oświadczyli, że spodziewali się łaskawej odpowiedzi i dalej upraszali króla o zachowanie miasta przy jego przywilejach, prerogatywach i dawnych zwyczajach, usłyszeli z jego ust znamienne słowa, zwrócone do podkanclerzego: „Jeśli nie rozumieją po łacinie, tedy jem po polsku mówcie. Nie trzeba tu ze mną dysputować, jeśli tam mogę komisarze słać albo nie. Ja tak chcę. Trzeba mnie wiedzieć, co się tam dzieje, jako się tam rządzi”. A gdy syndyk na kolana upadł, by jeszcze prosić o zmianę decyzji, odezwał się król: „Ba, byście i tysiąc raz(y) klękneli, tedy to nie pomoże nic, ja żadnej dysputacyjej (nie) chcę. Jeśli się dobrze będziecie sprawi(a)ć, tedy się dobrze będziecie mieć. Trzeba mnie wszystkiemu zabiegać.

¹ Simson jak wżej s. 34.

² Tamże, s. 31—32.

A z tem idźcie.”¹ Według innej wersji miał król powiedzieć do Meya: „Nie klękaj, nie wyklękasz nic. Tak wiedz, obchodziłem się z wami przystojnie. Niewdzięczno to wam było, ale teraz za tą niewdzięczność tak się z wami obchodzić będę, jakoście zasłużyli. Powiadacie, że macie prawa, że was sam mam sądzić. Nie macie tego na prawiech waszych, a też jam tam jest przez komisarzy nasze, bo tam sami na ten czas prze pilne potrzeby Rzeczypospolitej koronnej być nie możemy. Rozkazując im przy tym pod łaską KJ Miłości, pod winami contra rebelles ustawionymi, ażeby milites ty, które przyjęli, rozpuścili”².

Dalsze wzmocnienie pozycji Komisji Morskiej i straży dokonało się na pamiętnym sejmie unii w Lublinie w r. 1569, na który Zygmunt August wniósł spór z Gdańskiem. Wytoczono tam oskarżenie przeciw burmistrzom Jerzemu Klefeldowi, Konstantemu Ferberowi i Proitemu oraz przeciw rajcy Albrechtowi Giesemu o ucisk obywateli, złą gospodarkę, zaciąganie wojsk samowolne, niewpuszczenie Komisji, prześladowanie i ścięcie kaprów i o obrazę majestatu; przeprowadzono proces i wyrokiem sejmu z 12 sierpnia skazano pozwanych na więzienie w Sandomierzu i Piotrkowie.

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 19, k. 23 v: Kurzer Recess (z przebiegu misji Meya i Radecke do Warszawy od 22. X. 1568 — 17. XI. 1568). Słowa króla w skróceniu i w nieścisłym a nawet błędnym przekładzie niemieckim przytacza Simson w o. c., s. 36 bez wskazania źródła. Również bez oznaczenia źródła podał je Kolankowski w „Polsce Jagiellonów” (Lwów 1936) s. 332. W oryginale nie ma po „disputatien” nie, jest „raz” zamiast r a z y i „sprawie” zamiast s p r a w i a ć. Słowa króla odtworzył obecny na odprawie z Meyem towarzysz jego Radecke, wysłany przez Radę dzięki jego znajomości języka polskiego („gut polnisch kan”). Por. Archiwum w Gdańsku, zapiski Nötkego k. 6 v. Lecz Radecke nie ustrzegł się usterek, jak owo „raz” i opuszczenie „nie”, zgodne z duchem języka niemieckiego po „kein” („żadnej”), w oryginale „żadny” (z dwukropkiem nad y). Tą znajomością języka polskiego przez sekretarza Radecke należy tłumaczyć zlecenie króla, by podkanclerzy mówił do delegatów po polsku. Na posiedzeniu Rady i „porządków” w Gdańsku 8. XI. 1568 Ferber tak przedstawia tę scenę: król sam powiedział do podkanclerzego: Sag dem gesanten ins lateinisch, dass er mit uns nit hab zu disputieren, ob wir commissarien senden mogen oder nit, wir habens also furgenommen und mus och so sein. Hirauf d. her doctor Cleovas (Mey) och etwas wellen sagen und neigte sich zum Ko. Der Ko. aber sagte balde: Du darfst nit fil clagens machen, ge nur zu haus und gehab dich wol“.

Por. Nötke o. c. k. 5 v, posiedzenie 8. XI. 1568. Najwierniejszy jest tekst Radeckiego.

² Rkps B-ki Czartoryskich 1609 s. 1291, J. Kostka do Hozjusza, Laski, 7. XI. 1568.

wie. Mieli tam przebywać aż do złożenia relacji z Gdańska przez nową Komisję, wyznaczoną w zmienionym składzie, ale nadal z Karnkowskim na czele i z Kostką jako członkiem¹.

Komisarze morscy i strażnicy przeżywali dni triumfu w Lublinie. Na Kostkę czekano w Lublinie i nie chciano bez niego zaczynać sprawy gdańskiej². A kasztelan odłożył nieco termin wyruszenia z Lasków pod Malborkiem, gdzie przebywał wówczas, z przyczyny, nieobojętnej dla naszego tu tematu, którą tak przedstawia Hozjuszowi: „Ja jako ku Lublinu wyjechać miałem wolą, ale jeszcze dzień albo dwa dla frajbiterskich spraw, na których Królowi Jego Miłości nie mało należy, zadzierżyć się muszę, którzy się tu rugają”³. Przybył on tam i wziął udział w procesie, stawili się także w Lublinie strażnicy w niezwykle wielkiej liczbie, w okazałych ubiorach jednej barwy niby żołnierze i ofiarowali Zygmuntowi Augustowi, miłośnikowi koni, 10 rumaków, które przekazał Kostka w ich imieniu⁴. Zapisano wówczas w kronikach Gdańska jako wydarzenie widocznie godne pamięci, że król podał w Lublinie 9 marca rękę znienawidzonym kaprom⁵, chociaż odmówił tego zaszczytu bawiącym tam w ważnej misji przedstawicielom miasta, czołowym osobistościom⁶. Łatwo sobie wyobrazić, jak dotknęło obecnych w Lublinie na sejmie delegatów Gdańska, przytłoczonych ciężkim brzemieniem oskarżenia o obrazę majestatu i inne przestępstwa, okazanie szczególnego uznania straży morskiej przez Zygmunta Augusta podniesieniem w dniu 18 marca do stanu szlacheckiego czterech wybitniejszych kapitanów — Michała Figenowa, Jana Treselera, Asmusa (vel Erazma) Gendtrichsena (vel Jendrich, Genserich) i Michała Starosty (vel Starostki) wraz z ich potomstwem obojej płci za zasługi żołnierskie na morzu w zwal-

¹ Por. Czołowski, o. c., s. 58—59, Simson, o. c., s. 56—62.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta intern. 20 k. 20, Brandes i Behem do Gdańska, Lublin, 18. I. 1569.

³ Rkps B. Czartoryskich 1609 s. 1425, 5. I. 1569.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, 29, 17 k. 19 v.; tamże Acta internunc. 20 k. 80 v., Radecke do K. Ferbera, Lublin 6. III. 1569: Es ist des lossen geschmeisses so viel anherkommen von den gesellen Freubeutern und anderen, als Ihr vielleicht Ihn langen Zeiten bei hofe nicht gesehen wordenn. Die Freibeuter haben Ihrer Maiestät zehen rosse verehret, welche der Kostka Ihn Ihrem nahmen der Kon. Mt praesentiert.

⁵ Rkps B-ki Kórnickiej 1621, Stenzel Bornbach, Compendium chronicis, k. 2 v.: 1569 9 Mart. Kg Sigismundus den Freybeutern die hand gegeben.

⁶ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 20 k. 8, Brandes i Behem do Gdańska.

czaniu dowozu nieprzyjacielskiego, za wierność od lat okazywaną i dla zachęty innych¹. Otrzymali oni pełnię prerogatyw, przysługujących szlachcie polskiej i dostęp do godności i zaszczytów w państwie. Zawdzięczali ten dowód uznania niewątpliwie komisarzom morskim, na których świadectwo o służbie powołano się w dokumencie dla Figenowa. Spotkało kapitanów straży wyróżnienie, rzadko będące udziałem mieszczan i chłopów dawnej Polski, jeżeli uprzytomnimy sobie, że w ciągu 35 lat rządów Zygmunta Augusta przeprowadzono około 60 nobilitacji. Szlachta i pod tym względem ograniczała swobodę królów, zazdrośnie i czujnie strzegąc wejścia do zamkniętego koła swego stanu. Do tego szczupłego grona nobilitowanych, w którym błyszczały wówczas nazwiska Marcina Kromera i Szymona Mariciusa, weszli obecnie przedniejsi kapitanowie straży morskiej. Kapitan Gendtrichsen o tydzień wcześniej dostał nowy list przypowiedni od króla, oprócz niego jeszcze jeden kapitan w tym samym dniu². W Lublinie bowiem w czasie sejmu przygotowywał król z Komisją Morską akcję na sezon żeglugi w r. 1569.

W kilka dni po nobilitacji kapitanów był gotowy w kancelarii królewskiej nowy, rozszerzony formularz listów przypowiednich pod nazwą „listu otwartego“, zwrócony wyłącznie przeciw carowi Iwanowi Groźnemu i dowozowi do Moskwy, przewidujący zaś doprowadzanie zdobyczy na dowolne miejsca i podział jej dopiero po przysądzeniu przez prezydenta Komisji Morskiej oraz jej członków, po oddaniu jeńców i uiszczeniu skarbowi dziesiątego grosza ze wszystkich dóbr i towarów.³ W początkach kwietnia przyjął król w służbę kapitana Jana Munckenbecka z kilkoma okrętami⁴ i wystawił dlań list przypowiedni, wzorowany na wspomnianym wy-

¹ S. Bodniak, Nobilitacja kapitanów na sejmie unii (Rocznik Gdański 1932, VI, 76).

² Rękopis B-ki Kórnickiej 1541, wzmianka o listach przyp. (datowanych 12. III. 1569) w rezolucji królowej angielskiej Elżbiety, danej Pawłowi Działyńskiemu 1597 r.:

³ Archives du Royaume w Brukseli, secretairerie d'Etat Allemande, registre nr 210 k 129 v. — 130 v.: Volgt der Kon. Matt zu Polen Bestallung eines Schiefshauptmans, Lublin, 24. III. 1569.

⁴ Akty k'istorii baltijskago woprosa, wyd. Forsten I nr 54, Lublin 6. IV. 1569. Streszczenie bez podania źródła w Czołowskiego Marynarce w Polsce s. 69. Czołowski fałszywie i błędnie ocenia ten akt. Nie jest to uniwersał, ale normalny list przypowiedni w nowej redakcji, pomijającej Szwecję jako nieprzyjaciela, jeden z kilku wówczas wydanych. Nie

żej formularzu. I znowu obserwujemy zjawisko, dawniej już przez nas stwierdzone, że powoływanie kapitanów do służby na morzu zbiega się chronologicznie z przygotowaniami wojennymi do działań na lądzie, gdyż właśnie w kwietniu zarządzono z Lublina pospolite ruszenie, rozsyłając uniwersały także do szlachty Prus z nakazem gotowości do wyprawy w zbroi i konno każdej godziny do Polski lub gdzie ją skieruje wola królewska.¹

Doczekali się strażnicy w Lublinie uznania ważności swej funkcji na morzu dla obrony państwa i nagrody za wyrządzone przez Gdańsk szkody, byli świadkami upokorzenia winowajców zagłady współtowarzyszy i może nawet oglądali księgi, broniące imienia straconych. Albowiem znany komity prawnik Zygmunta Augusta, Hiszpan Piotr Royzjusz, przyjaciel Kochanowskiego, uczestnik prac Komisji Karnkowskiego w Gdańsku, opisał wierszem „tumult gdański” w 64 krótszych i dłuższych utworach i ścietym kaprom poświęcił wspomnienie w poetycznej szacie, w którym wprowadza na widownię ich duchy i każe się im żalić przed królem na sprawców zagłady.² Jak można słusznie wnioskować z treści wierszy, Royzjusz przygotował pewną ilość egzemplarzy tych poezji w oprawie czerwonej dla uczczenia ścietych, część w kolorze żałobnym i rozdał senatorom oraz posłom na sejmie.³ W utworze o ścietych strażnikach morza

był też Munckenbeck „drugim admirałem” floty obok Scharpinga, jak twierdzi autor, wprowadzony w błąd tytułem „*praefectus custodiae maris*”, gdyż tak zowie Zygmunta August każdego w ogóle ze swoich kapitanów. Scharping nie był admirałem. Tytuł admirała miał jedynie kapitan Marcin Schele, wiceadmirała — Michał Starosta. Munckenbeck, podobnie jak Scharping, należy do grupy kapitanów-armatorów. Mówi Czołowski tamże, iż król tą drogą (przez nominację Munckenbecka) powiększał uszczuploną flotę. Ależ nikt jej jeszcze nie uszczuplił poważnie do r. 1569.

* Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 20 k. 216, Klefeld i Behem do Gdańska: donoszą m. i., że według informacji, otrzymanej w tej godzinie od Stanisława Hozjusza, kardynała i biskupa warm., pisze się dzisiaj uniwersały do rycerstwa Prus, nakazujące pogotowie zbrojne. Behem prosił kardynała, by się sprzeciwił, bo to jest sprzeczne z przywilejami. Kardynał odpowiedział, że to nie pomaga nic.

² Petri Royzii Aurei Carmina, wyd. Br. Kruczkiewicz, Kraków 1900, I, s. 292: Querelam unicum undecim ex maris Dantiscani custodibus, capite per iniuriam a Gedanensi magistratu plexorum, ad Sigismundum Augustum. Por. J. Zawirowski, Stosunki polsko-gdańskie w l. 1568—1570 i ich oświetlenie w poezjach Royzjusza (Rocznik Gdański IV—V, s. 98—114).

³ Por. tamże s. 280—281.

skarżą się dusze na lud gdański od Gorgony sroższy, który skazał ich za małą przewinę na śmierć, głowy wbił na ostre pale, każdą w wieńcu ku obrazie majestatu króla i komisarzy, jedynie uprawnionych do karania. Mówią dalej dusze, że ten lud nie chce podlegać królowi i przywłaszcza sobie prawa do morza, do otwierania i zamykania portu, pałacu nie buduje w miejscu zburzonego zamku, ani stajni i śpichrza, tłumacząc się ubóstwem mimo niezliczonych bogactw. Wzywają przeto pomsty króla za niewinnie przelaną krew jego sług i zniewagę majestatu ¹.

Zatarg z Gdańskiem obudził wśród zebranych w Lublinie żywe zainteresowanie i wprowadził pod obrady nawet do izby posłów sprawę „dominium maris”, bodaj po raz pierwszy w dziejach polskiego sejmiku. Niewpuszczeni przez Gdańsk komisarze mieli przedstawić publicznie na sejmie, jak im tam poszło, bo żądali tego senatorowie, ale szczególnie posłowie ziemscy ².

Diariusze sejmów i inne źródła, do nich się odnoszące, nie przekazały nam aż do roku 1569 najmniejszej wzmianki o zagadnieniach morskich jako przedmiocie obrad. Teraz w Lublinie odbyła się w senacie dyskusja o flocie i kaprach, nie uwieńczona zresztą określoną konkluzją, chociaż padały głosy o znaczeniu admirała i morskiej armaty dla obrony.

Gdy po szczęśliwym doprowadzeniu do skutku unii z Litwą i zaprzysiężeniu jej przez sejmujące stany w dniu 1 lipca przyszedli posłowie do senatu w dniu następnym, przedłożył kanclerz Dembiński senatorom pod obrady propozycję od króla, zawierającą dalszy program prac, wśród których wysunięto na czoło przygotowanie obrony państwa i wcielenie Inflant do Korony ³. W obecności posłów i króla wotowali senatorowie na propozycję. Wojewoda sandomierski Piotr Zborowski powiedział o obronie Inflant: „Kiedyby Wasza Król. Miłość miał admirałda, tedyby dobrze, żebyś WKMość miał armatę na morzu, żeby się mogła dać obrona

¹ Querela manium j. w. Por. Zawirski, o. c., s. 111—112.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 20 k. 20, Brandes i Behem do Gdańska, Lublin, 18. I. 1569: „welches (przedstawienia przebiegu rzeczy z Gdańskiem przez komisarzy) die herrn Redte und sonderlich die Landbotten sollen begert habenn“.

³ Dnawnik lublinskago sejma, wyd. Kojalowicz, s. 491; Źródłopisma do dziejów unii, cz. III, s. 200.

zawždy prędką". Również wojewoda łęczycki Jan Sierakowski radził użyć floty: „Okolo ratunku ich (sc. Inflant), iż drudzy mówią daleko, wszak wiemy, że WKM masz na morzu nawy swe, armatę swą, możesz zawždy tak ich bronić”¹.

Pod wpływem zatargu z Gdańskiem izba poselska objawiła zainteresowanie dla sprawy morskiej, domagając się w tym mieście domu dla króla i takiego opatrzenia, żeby panowanie na morzu nie było przy nikim, jak tylko przy królu i Koronie Polskiej². Łączy się to stanowisko izby z wezwaniem, zwróconym do niej przez Zygmunta Augusta pod koniec lipca do omawiania obrony. Przedstawił on posłom wówczas wysokość zapotrzebowania na obrońców: na Podole 3 tysiące jazdy i 6 tys. piechoty, do Inflant 4 tysiące jeźdźców i 2 tys. pieszych, wreszcie 3 tys. pieszych „ad dominium maris”³ czyli, jak to po tym wyliczeniu celów można interpretować — w rejon Gdańska. Liczył się bowiem w tym czasie z możliwością rebelii miasta i dlatego zaraz po sejmie przyjął propozycję pomocy ze strony szwagra Jana III, prosząc go o trzymanie w pogotowiu ofiarowanych okrętów i wojska do jego użytku na wszelki wypadek⁴. Izba poselska, w której zasiadali wówczas wytrawni weterani życia parlamentarnego, żeby wymienić Mikołaja Sienickiego, Stanisława Szafranca, Walentego Orzechowskiego i Rafała Leszczyńskiego, nie obejmowała jednak szerszych horyzontów politycznych, ogarniających aż Bałtyk, ale tym razem zdołała dojrzeć istotę problemu morskiego Polski, zajmwszy dobrze jej znany punkt obserwacyjny — Gdańsk, dokąd szły jej komiegi i tratwy, zamieniane na złoto. Spór z Gdańskiem dotyczył izbę bezpośrednio i otworzył oczy na niebezpieczeństwo utraty dominium maris u ujścia Wisły, wiszące nad budżetem masy szlacheckiej. Posłowie rozumieją

¹ Źródłopisma, III, 202—203.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta intern. 20, k. 353 v., Abgesandte aus allen der Stat Ordnungen semplich (do Rady gdańskiej), Lublin, 6. VIII. 1569: „Hierbenebenst kunnen wir EEW auch nicht verhalten, das die Landpoten in Kön. Maj(estät) drengesa, das in Dantzic ein königlich haus gebawet werde, auch sonst versehung geschehe, domit das Dominium maris bey niemanden als bey der Kön. Maj. und der Cron Polen sey, das man also der Stat gantzlich mechtigk sein muge, das sie nicht in frembde gewalt komme“.

³ Archiwum Główne, Liber leg. XX k. 261, 26. VIII. 1569.

⁴ Dnawnik lubl. sejma, s. 589.

teraz i znaczenie Inflant, które są potrzebne „dla portu”, jak w ich imieniu oświadczył senatorom Rafał Leszczyński, proszą króla o ich opatrzenie i obronę wraz z Rygą¹.

W takiej to sprzyjającej atmosferze sejmu, nie obcego zagadnieniu bałtyckiemu państwa, mogła Komisja Morska zapisać na swój rachunek nowe korzyści, umacniające jej pozycję. W dniu 2 lipca, w którym toczyła się dyskusja w senacie, potrącająca o flotę, otrzymała mandat Zygmunta Augusta do Rady gdańskiej, anulujący bez reszty dawne zarządzenie z 27. II. 1567 o przeniesieniu strażników do Pucka i dzieleniu zdobyczy w puckiej zatoce. Król stwierdza nadużycie przez Gdańsk przyznanego mu czasowo dobrodziejstwa, okazane zawarciem strażnikom dostępu do portu, strzelaniem do ich okrętów i narażeniem na straty. Rozkazuje więc miastu wpuszczać tam okręty tak wojenne jak i zdobyczne i nie przeszkadzać dzieleniu łupów pod zagrożeniem utratą tego prawa, z jakiego korzystało dotąd w porcie².

Zaraz w dniu następnym wydał król na rzecz komisji dokument, który oznacza utrwalenie jej bytu, rozszerzenie kompetencji i finansowej podstawy działania. Powiedziano w nim, że komisarze żądali zabezpieczenia siebie i swoich dziedziców i następców „in ampliore forma” z tytułu wielkiej sumy pieniędzy, wypożyczonej i wyłożonej na wykup zastawionych przez króla klejnotów i rzeczy złotych, srebrnych oraz na koszt wojny z Moskwą i Szwecją³. Postarali się oni rzeczywiście już w roku 1568 o zasilenie skarbu dużymi sumami. Zadania finansowe Komisji miały główną podporę w jej członku, bankierze Stefanie Lois, który zdołał wnet po objęciu urzędu zdobyć kredyt dla Zygmunta Augusta w wysokości 45 tysięcy talarów⁴. Z jego też pomocą uzyskała Komisja pod koniec 1568 r. od książąt pomorskich Jana Fryderyka, Bogusława, Ernesta Ludwika, Barnima i Kazimierza pokaźną pożyczkę w sumie 100 tysięcy talarów w dobrym srebrze, na 6% rocznie, płatną w całości na św. Marcina 1575. Komisarze morscy przyjęli na siebie i następców na urządzie zobowiązanie spłaty sumy i procentów ze wszystkich dochodów obecnych

¹ Tamże s. 139 i 621; Źródłopisma III s. 73 i 214.

² Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129 i 300, 24 A 53.

³ Akta podkanclerskie Fr. Krasińskiego cz. III, Commissio Maritima s. 434, Lublin, 3. VII. 1569.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, 9, 19, Stefan Lois do Gdańska 31. VIII. 1568.

i przyszłych, dla większego zaś zabezpieczenia wierzycieli przedstawili 20 poręczycieli, jak biskupa chełm. Stanisława Żeliszewskiego, kasztelana chełmińskiego Jerzego Oleskiego i innych¹. Zygmunt August stosownie do życzenia ratyfikuje teraz wspomnianym dokumentem wszystko, co komisarze działali dotąd na swym urzędzie, wznawia i zatwierdza z wiedzą, wolą i za jednomyślną zgodą zjednoczonego senatu Korony i ziem pruskich znane nam już dwa akty z 24 marca 1568. Na wstępie mówi o kosztownym zastawie, przekazanym mu przez poprzedników — o prawach swoich (iura regalia) na morzu i ziemi, na wybrzeżach i w portach u ujść znaczniejszych rzek, płynących do Bałtyku. Troszczył się o zachowanie i pomnożenie tego zastawu (*pretiosum pignus*) jako najbardziej koniecznej, nader pożytecznej i cennej ozdoby („ornamentum”) królestwa i narodu. W tym celu w swoim zastępstwie ustanowił komisarzy Prus, a głównie wybrzeży morskich. Po inserowaniu w dalszym ciągu tekstu dokumentów z 24 marca 1568 przydziela król Komisji na szybszą spłatę długów dochody z komór solnych w Bydgoszczy i Toruniu, zezwala na poszukiwania metali i minerałów w ziemi, przyznając kasie Komisji wpływy z eksploatacji, uzupełnia fundusz na spłatę pożyczek dochodami z powierzonych jej równocześnie w administrację 3 starostw na Żmudzi — Połagi, Kretynki oraz Gozdawy i przekazuje swoje sądownictwo w sporach o dobra, przypadające mu prawem kaduka z miast pruskich, z wpływami z tego źródła. Porucza również komisarzom wykonywanie przysługującego mu prawa na ziemi i morzu, na wybrzeżu i na wodach w Prusach i na Pomorzu, zwłaszcza tego, w którym się zawiera „*dominium maris*”. Ażeby zaś dogodniej mogli je wykonywać, będzie komendant warowni u ujścia Wisły składał wobec nich przysięgę na wierność królowi. Zobowiązał się król utrzymać Komisję, dopóki w zupełności nie zostaną spłacone zaciągnięte przez nią w jego imieniu pożyczki i nie nastąpi jej ewikcja i zabezpieczenie przed szkodami². Jako świadków wymieniono na końcu część senatorów koronnych,

¹ Rkps Biblioteki Krasińskich 972 k. 357—362, Exemplum obligationis fideiussorum, Łaski, 8. XII. 1568. Potwierdzenie odbioru sumy przez Zyg. Augusta i zabezpieczenie jej na dochodach i dobrach Komisji Morskiej, tamże k. 354—356, Lublin, 25. V. 1569. Por. o pożyczce Orzelskiego Bezkrólewia ksiąg ośmioro, wyd. Kuntze (*Scriptores Rerum Polonicarum* XXII s. 60). Wydawca błędnie w nocie tamże wyjaśnia, że wspomniana w tekście *Commissio pyratice* to komisja Karnkowskiego. Mowa tam o Kom. Morskiej.

² Akta podkancelerskie Fr. Krasińskiego, cz. III, *Commissio Maritima*, s. 433—444.

litewskich i pruskich, wśród których widzimy członków nowej komisji, wyznaczonej przez sejm do Gdańska — bpa Stanisława Karnkowskiego, wojewodę Jana Sierakowskiego i kasztelana Mikołaja Firleja.

Sam dokument nie jest formalną uchwałą sejmową wbrew twierdzeniu Czołowskiego¹, ale tylko wyrazem woli króla w dziedzinie przysługujących mu kompetencji, niezależnych od sejmu. Na podstawie dokumentu odbiła się ówczesna faza konfliktu z Gdańskiem. Znajdujemy więc w nim pewne sformułowania, powtórzone w roku następnym w statutach Karnkowskiego dla Gdańska. I tak wspomniano tam w 1 artykule o prawach króla i o władzy na morzu, używając identycznego określenia ich wartości (*pretiosissimum pignus*), w 7 zaś artykule zobowiązano komendanta fortalicji u ujścia Wisły do przysięgi na wierność królowi². Pokrewieństwo ujęcia wskazuje na tych samych autorów, przede wszystkim na Karnkowskiego, prawnika, i Kostkę, praktyka w sprawach morskich. Zwiększenie uposażenia Komisji Morskiej wyjaśnia się w pewnej mierze aktualnym zapotrzebowaniem pieniędzy przez króla. Okazało się w ciągu 1568 roku, że komisarze umieją dotrzeć do źródeł kredytu. Jak bardzo zaś skarb łaknął wówczas gotówki, niech świadczy akt, wydany w Lublinie 25 czerwca, t. j. na tydzień przed zatwierdzeniem Komisji: oto Zygmunt August zamiast zapłaty zaległego żołdu rotom polskim na wschodzie w wysokości 161 648 zł uprawnia je do czerpania żywności z królewszczyzn i zajeżdżania tam, co jednak nie będzie policzone na poczet należnej zasługi ani uważane za gwałt³.

Sejm lubelski, tak pomyślny dla Komisji Morskiej i strażników, uregulował także stosunek terenu jej działania do reszty Polski dekretem z 16 marca, znoszącym dotychczasową autonomię Prus Królewskich, której ostoją był sejm krajowy. Odtąd przedstawiciele Prus musieli brać udział w sejmie koronnym i podlegać uchwalanym przez niego konstytucjom.

Uprawnienia, uzyskane przez Komisję Morską w czasie zatargu z Gdańskiem, sprawiły, że od r. 1569 kapitanowie straży poruszają się swobodnie

¹ Czołowski, *Marynarka w Polsce*, s. 53. Mylnie twierdzi tenże autor, że uchwałą sejmową powiększono fundusz Komisji. Wymienia dochody „z ekonomji toruńskiej”, jaka nie istniała wcale. Píše dalej (s. 59), że sejm postanowił, by komendant Latarni u ujścia składał przysięgę. Nie ma takiej uchwały.

² St. Karnkowskiego *De iure provinciali Prussiae*, (Kraków, 1574).

³ K. Pułaski, *Szkice*, III, s. 204.

w mieście i porcie, nie narażeni więcej na otwarte ataki i trudności ze strony upokorzonego miasta. Komisja uchylała stanowczo wszelkie próby Gdańska wkraczania w jej kompetencje, zapewniła kaprom skuteczną opiekę, paraliżowała kroki miasta na dworze królewskim, zmierzające do osłabienia ich stanowiska i zdobyła sobie wpływ na regulowanie żeglugi w samym porcie dzięki pomysłnym zmianom w kierunkach polityki królewskiej, mocniej teraz związanej z Bałtykiem. Mimo wystąpienia przeciw straży w miejsce Gdańska innego, znacznie groźniejszego wroga — Danii, organizowała w latach 1569—1571 z dobrym wynikiem i podtrzymywała blokadę zgodnie z wolą swego mocodawcy. Mając do dyspozycji fundusze zdołała wyrównać dotkliwe straty, ponoszone przez straż w spotkaniach na morzu z uzbrojonymi statkami handlowymi i z regularną flotą duńską, usiłującą zmieść z powierzchni morza polskich harcówników. Nieraz zaszła konieczność interwencji w ich obronie na dworze duńskim niezależnie od króla. Komisja starała się utrzymać w ryzach strażników i nie dopuścić przy wykonywaniu zadania do nadużyć, wywołujących odwet poszkodowanych, wkraczała też w wybuchające między nimi spory zwykle na tle podziału zdobyczy. Poróżnili się bowiem strażnicy od czasu do czasu, a Komisja rozsądzała nieporozumienia swymi zarządzeniami.

Z dążeń Komisji do usprawnienia blokady i uregulowania wynikających z niej kwestii powstały osobne przepisy służby dla straży, świadczące dowodnie, że obok Polaków pokroju Reja czy Klonowicza, którzy pływali po „sadzawce” i najdalej Wisłą do Gdańska, obcy morzu i nie doceniający jego znaczenia dla państwa, żyli i działali inni, świadomi korzyści, jakie ono przynosi jednostce i narodowi. Państwa współczesne wydawały dla swoich flot regularnych i kaperskich przepisy, określające obowiązki załóg i tryb służby. Podobne przepisy ustalił dla swej straży Zygmunt August przed 31 maja 1566 roku i polecił komisarzom Klefeldowi i Konarskiemu zaprzysięgać na nie kapitanów¹. O ich osnowie wiadomo tylko tyle, że miały na celu zobowiązać kaprów do należytego postępowania i zapobiec skargom o nadużycia². Tekst ich nie jest znany i może nie dochował się do naszych czasów. Dochowały się natomiast nieco późniejsze „artykuły”, datowane z Warszawy 16 lipca 1571 roku, ogłoszone z roz-

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, Acta commissorialia, k. 1, J. Klefeld do M. Bajerskiego, podstarościego puckiego, 31. V. 1566.

² Tamże, k. 1, jak wyżej.